GAZETA
wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Środa, 9 lipca 2025 | Redaktor prowadzący **Marcin Stelmasiak** | Cena gazety **6,99 zł** (w tym 8% VAT) | nr 157.10954, 1 Nakład 37 tys. + **302 tys. prenumerat cyfrowych**

FOT. REUTERS/MOHAMMED SALEM

Izrael

ZAMKNĄ ICH W OBOZIE

Na ruinach miasta Rafah powstanie „humanitarne miasteczko" – zamknięty obóz dla uchodźców, do którego przesiedleni zostaną wszyscy mieszkańcy Strefy Gazy i skąd nie będą mogli wychodzić.

Pomysł opracowany przez izraelski rząd i przedstawiony przez ministra obrony Israela Katza na poniedziałkowym spotkaniu z izraelskimi dziennikarzami, opisuje dziennik „Haaretz". ▶ 3

Gospodarka

Rozwód stulecia w e-handlu?

Allegro od dłuższego czasu się zbroi. Gigant zbudował całą koalicję, aby zredukować swoje uzależnienie od InPostu. Kurs akcji paczkomatowej potęgi od początku roku zleciał o ponad 20 proc. ▶ 10

Sport

Iga poczuła miętę do trawy

FOT. REUTERS/ISABEL INFANTES

Dzika swoboda, stalowe nerwy, tenis odważny i świeży jak za nastolatki. Dziś Iga Świątek walczy z Ludmiłą Samsonową o najlepszy wynik w karierze na Wimbledonie. ▶ 20

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X
9 770860 908136 28>

1 RP

Afera GetBack

Zawiadomienie na Morawieckiego

Ponad 20 urzędników państwowych z czasów rządów PiS ma objąć zawiadomienie o podejrzeniu przestępstwa przygotowywane w Najwyższej Izbie Kontroli. Chodzi o aferę GetBack. Wśród objętych zawiadomieniem jest były premier Mateusz Morawiecki.

Wojciech Czuchnowski

Na konferencji zorganizowanej wczoraj przez NIK nazwiska Morawieckiego i Bogdana Święczkowskiego, byłego prokuratora krajowego, nie padły, gdy mówiono o doniesieniu do prokuratury. Ale obaj byli negatywnymi bohaterami wystąpień i raportu NIK.

To, że Morawiecki i Święczkowski pojawią się w zawiadomieniu do prokuratury, potwierdza „Wyborczej" rzecznik Izby, Marcin Marjański.

Sprawa dotyczy afery spółki windykacyjnej GetBack, która wybuchła wiosną 2018 r.

GetBack bez właściwego nadzoru

– To jedna z najbardziej wstrząsających afer finansowych III RP. Obnażyła słabość państwa. Pokazała, że państwo nie zapewniło skutecznej ochrony konsumentów – mówił prezes NIK Marian Banaś. Wyliczał, kto zawiódł: Komisja Nadzoru Finansowego, służby specjalne, prokuratura i sąd.

Zawiódł też premier Mateusz Morawiecki. – Politycy nie podjęli działań mających na celu ochronę obywateli przed stratami. Instytucje mające kontrolować rynek stały się bezwolne lub – co gorsza – intencjonalnie niewydolne – powiedział prezes NIK. Banaś podał, że szkodę w wyniku afery poniosło ponad 9 tys. klientów, którzy kupili obligacje GetBacku i zainwestowali w nie 3,14 mld zł.

> *To jedna z najbardziej wstrząsających afer finansowych III RP. Obnażyła słabość państwa. Pokazała, że państwo nie zapewniło skutecznej ochrony konsumentów*
>
> **MARIAN BANAŚ**
> prezes NIK

Już z wcześniejszej kontroli, przeprowadzonej jeszcze za rządów PiS, wynikało, że spółka nie była objęta właściwym nadzorem. KNF pozwoliła, by GetBack przez trzy lata nie składał sprawozdań finansowych. Jednocześnie spółka funkcjonowała na giełdzie, wspierały ją prorządowe media, a wszelkie ostrzeżenia były lekceważone. W obecnych ustaleniach NIK idzie jednak dalej.

Co NIK zarzuca Święczkowskiemu i Morawieckiemu?

Zgodnie z raportem Izby śledztwo, które zaczęło się po zawieszeniu notowań GetBack na giełdzie (kwiecień-maj 2018 r.), nie skupiło się na zabezpieczeniu pieniędzy klientów, ale na tym, by pokazać opinii publicznej skuteczność władzy. NIK przedstawił fragmenty zeznań urzędników KNF, którzy ujawnili, że w sierpniu 2018 r. zjawił się u nich Bogdan Święczkowski z grupą prokuratorów. Szef PK (dzisiaj prezes Trybunału Konstytucyjnego) miał powiedzieć: „Dajcie nam nazwiska ludzi, a my będziemy z nimi już robili swoje".

Banaś oświadczył, że „Święczkowski naciskał na to, by prokuratorzy stosowali areszty, choć nie było do tego przesłanek". Jednocześnie NIK zwraca uwagę, że prokuratura w ogóle nie skupiła się na zabezpieczeniu pieniędzy i nie interweniowała, gdy z obligatariuszami podpisywane były krzywdzące „układy" zwrotu 25 proc. ich wkładów w przeciągu 8 lat.

NIK oskarża też o bezczynność w tej sprawie premiera Mateusza Morawieckiego. Były szef KNF Marek Chrzanowski zeznał, że Morawiecki nie chciał go przyjąć na posiedzeniu kolegium służb specjalnych, gdzie Chrzanowski chciał przekazać raport o GetBacku. Kolejny szef KNF, Jacek Jastrzębski potwierdza, że KNF nie ingerował w proces układowy z obligatariuszami, a sprawą nie interesowały się żadne państwowe służby. Sam Morawiecki powiedział kontrolerom NIK, że po wybuchu afery tylko raz rozmawiał o niej z koordynatorem służb specjalnych, Mariuszem Kamińskim.

Stracili dobobek życia

– Państwo zostawiło nas z tą sprawą samych – mówiła obecna na konferencji przedstawicielka stowarzyszenia poszkodowanych w aferze GetBack. – Ludzie stracili dorobek życia. Straciliśmy nie tylko pieniądze ale i wiarę w system, instytucje państwa i własną godność. ▶ 6

eprasa.pl 09ed527835

Robert Jurszo

Najłatwiej podpisać wyrok śmierci

Te z dzikich zwierząt, które na ogół trzymają się z dala od ludzi, nie odwiedzają ich osad dla zabawy. Robią to, ponieważ mają w tym jakiś interes. Najczęściej jest on związany z łatwą dostępnością pożywienia, głównie odpadków, które zalegają w niezabezpieczonych śmietnikach.

Jeśli z powodu tych odwiedzin pojawi się jakieś zagrożenie dla człowieka, to cenę, również tę najwyższą, zapłacą nie ludzie, ale zwierzęta.

Tak jest teraz właśnie w gminie Cisna, w której – za zgodą Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska – mają zostać odstrzelone trzy młode niedźwiedzie. GDOŚ w swojej decyzji argumentuje, że to ostateczność, bo wszystkie inne metody, jak płoszenie czy przesiedlenie, nie zadziałały.

Mam jednak z tą decyzją trojaki problem.

Po pierwsze, Polska to nie jest jakieś niedźwiedzie eldorado. To gatunek w naszym kraju nieliczny, objęty ścisłą ochroną. Nawet jeśli, jak podają oficjalne źródła, niedźwiedzi jest u nas 100 czy 150, to nadal niewielka liczba.

W Polsce wciąż najłatwiej jest zabić dzikie zwierzę. Nawet jeśli to człowiek jest przyczyną problemu

Po drugie, prawo dotyczące ochrony dzikich zwierząt w Polsce cierpi na coś, co nazwałbym „ślepotą na jednostkę": nie przejmuje się konkretnymi osobnikami, interesuje je jedynie gatunek. Już tłumaczę, o co mi chodzi. Otóż w świetle wszystkiego, co w ostatnich dziesięcioleciach ustaliły takie dyscypliny naukowe, jak psychologia zwierząt, etologia kognitywna czy porównawcza, również wśród ssaków innych niż ludzie poszczególne osobniki nie są identycznymi replikami gatunkowego wzorca, ale jednostkami, które mają swoje unikatowe charaktery, upodobania, osobowości. Nie uciekałbym tu nawet od terminu „osoba", robiąc oczywiście zastrzeżenie, że mówimy tu o osobach pozaludzkich. Więc żeby być ścisłym, nie zostanie zabita po prostu trójka przedstawicieli gatunku Ursus arctos, ale trzy osoby niedźwiedzie. Trzy unikatowe jednostki, drugich takich już nie będzie.

Po trzecie, GDOŚ zignorował to, że wniosek gminy Cisna o odstrzał został w zasadzie starty w proch przez opinię Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Wskazano w niej, że główną przyczyną niedźwiedzich odwiedzin są wspomniane wcześniej śmieci. Jednocześnie podkreślono, że zachowanie trójki zwierząt można jeszcze skorygować. Ale najpierw trzeba usunąć to, co je wabi – odpadki.

GDOŚ obiecuje wprowadzenie od 2026 roku czteroletniego projektu prewencyjnego, który m.in. ograniczy „czynniki wabiące" w gminie i wyedukuje w tym względzie mieszkańców. Czy to się stanie? Jeśli śmieci zostaną, to przyjdą kolejne niedźwiedzie.

Ale spokojnie, je też się zastrzeli. Ostatecznie najłatwiej jest podpisać wyrok śmierci. ●

Czy ten rząd, z tym premierem jest w stanie postawić się Niemcom? Nie widzimy tego. Już jest ponad 10 tysięcy ludzi wepchniętych nam przez granicę niemiecką

MATEUSZ MORAWIECKI
na konferencji prasowej

Czechy
Festiwal Planet

FOT. PAP/CTK/PATRIK UHLIR

Gigantyczny nadmuchiwany model Ziemi bez wody, model Ziemi w obecnym kształcie i model Ziemi widocznej nocą pokazane podczas Festiwalu Planet 2025 w Brnie.
Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Matury

80

PROC.
Tylu tegorocznych maturzystów zdało egzamin dojrzałości

▶ **Wyborcza.pl**

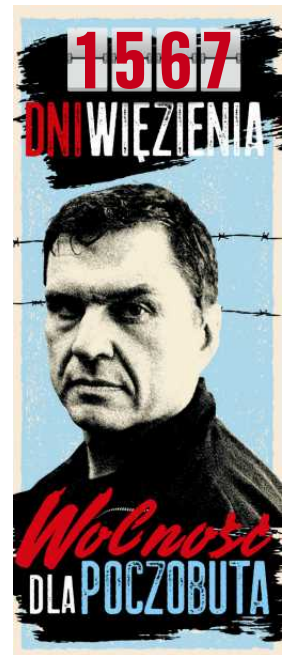

Mateusz Balcerowicz
Nowy prezes Wód Polskich

Nowym prezesem Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie został Mateusz Balcerowicz.

Zastąpił na tym stanowisku odwołaną w poniedziałek wieczorem Joannę Kopczyńską. Wcześniej, od stycznia 2024 roku, Mateusz Balcerowicz pełnił w Wodach Polskich funkcję zastępcy prezesa ds. ochrony przed powodzią i suszą.

Mateusz Balcerowicz od lat zawodowo związany jest z gospodarką wodną. Przed objęciem stanowiska zastępcy prezesa Wód Polskich był dyrektorem Departamentu Innowacji w Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa i dyrektorem Departamentu Zasobów Wodnych w Ministerstwie Środowiska. Pracował również w Ministerstwie Infrastruktury, gdzie był wicedyrektorem biura współpracy międzynarodowej i w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim.

W przeszłości był także członkiem Komitetu Gospodarki Wodnej PAN oraz redaktorem naczelnym czasopisma naukowego „Gospodarka Wodna".

Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie jest od 1 stycznia 2018 roku głównym podmiotem

FOT. KRZYSZTOF ZATYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

odpowiedzialnym za krajową gospodarkę wodną. Zatrudnia ponad 6600 pracowników w całej Polsce.

Wody Polskie wykonują prawa właścicielskie w stosunku do wód, które są własnością skarbu państwa, naliczają i pobierają opłaty za usługi wodne, wydają decyzje administracyjne (zgody wodnoprawne).

Wody Polskie pełnią też funkcję organu regulacyjnego w celu ochrony mieszkańców przed nieuzasadnionymi podwyżkami cen usług wodociągowo-kanalizacyjnych. ●

Jakub Wencel

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34385673

NEWSLETTERY
Wyborczej

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny.
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad 40 różnych newsletterów.

Zapisz się na
> wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl

1 RP

eprasa.pl 09ed527835

Izrael chce zamknąć Palestyńczyków w obozie

Na ruinach miasta Rafah powstanie „humanitarne miasteczko" – zamknięty obóz dla uchodźców, do którego przesiedleni zostaną wszyscy mieszkańcy Strefy Gazy i skąd nie będą mogli wychodzić.

Marta Urzędowska

Pomysł opracowany przez izraelski rząd i przedstawiony przez ministra obrony Izraela Katza na poniedziałkowym spotkaniu z izraelskimi dziennikarzami, opisuje dziennik „Haaretz". Dotyczy mieszkańców Strefy Gazy, gdzie od 20 miesięcy trwa wojna rozpoczęta atakiem Hamasu na Izrael, w czasie którego palestyńscy terroryści zabili 1,2 tys. osób, a 250 porwali do Gazy.

W odwetowych działaniach izraelskiej armii do dziś zginęło ponad 57 tys. Palestyńczyków. W najbliższych dniach – jak zapewniają Amerykanie – ma zostać zawarty dwumiesięczny rozejm. Według „Haaretza" plan przedstawiony przez izraelskiego ministra będzie wdrażany tuż po wejściu w życie zawieszenia broni.

„Plan emigracyjny" obejmie dwa miliony Palestyńczyków

Zgodnie z planem przedstawionym przez Katza, w Strefie Gazy, na ruinach zrównanego z ziemią izraelskimi nalotami miasta Rafah na południu enklawy, ma powstać „humanitarne miasteczko" – gigantyczny obóz dla uchodźców. Izraelska armia dostała już od ministra rozkaz przygotowania się do budowy.

Palestyńczycy, których w Strefie Gazy mieszka ok. dwóch milionów, będą przymusowo przesiedlani do nowego obozu. Na wejściu czekają ich „kontrole bezpieczeństwa", po których nie będą już mogli opuszczać swojego „miasteczka".

• **Palestyńczycy przyszli po pomoc od wspieranej przez USA Fundacji Humanitarnej Gazy w Rafah, to w tym mieście ma powstać wielki obóz dla palestyńskich uchodźców**
FOT. REUTERS / HATEM KHALED

Obóz będzie otoczony i pilnowany przez izraelską armię. W pierwszej fazie zostaną w nim umieszczeni Palestyńczycy, którzy wcześniej ewakuowali się z innych części enklawy do Al-Mawasi – strefy buforowej, w której Izraelczycy kazali im się schronić przed nalotami. To ok. 600 tys. osób. Później przesiedlani będą kolejni Palestyńczycy – docelowo wszyscy mieszkańcy Gazy mają zamieszkać w obozie.

Na tym nie koniec zmian – „Haaretz" cytuje Katza, który zapewnia, że – kiedy mieszkańcy Gazy już zostaną zgromadzeni w jednym miejscu – Izrael zacznie wdrażać „plan emigracyjny, który na pewno dojdzie do skutku". Jednocześnie izraelski minister zapewnia, że emigracja nie będzie przymusowa – wyjadą tylko ci Palestyńczycy, którzy będą chcieli.

> *Kiedy wypędzasz kogoś z jego ojczyzny, jest to zbrodnia wojenna, a jeśli odbywa się na masową skalę, jak planuje Katz, jest to zbrodnia przeciwko ludzkości*
>
> **MICHAEL SFARD**
> jeden z czołowych izraelskich prawników zajmujących się prawami człowieka

Jak podaje dziennik, Benjamin Netanjahu już szuka krajów, które „przyjęłyby Palestyńczyków".

Ekspert: To zbrodnia wojenna i przeciwko ludzkości

W poniedziałek w Waszyngtonie premier Izraela spotkał się z Donaldem Trumpem, by porozmawiać m.in. o Strefie Gazy i planowanym rozejmie. Netanjahu przyznał, że USA i Izrael pracują nad tym, jak zapewnić Palestyńczykom „lepszą przyszłość" w innych krajach. – Jeśli ludzie będą chcieli zostać, mogą zostać, ale jeśli zechcą wyjechać, powinni mieć taką możliwość – przekonywał.

Nie po raz pierwszy pojawia się plan przymusowego przesiedlania Palestyńczyków. Na początku tego roku Donald Trump ogłosił, że większość mieszkańców Strefy Gazy powinna się z niej wynieść do krajów sąsiednich, co gorąco pochwalili izraelscy politycy, wśród nich – premier Benjamin Netanjahu. Nie jest tylko jasne dokąd Palestyńczycy mieliby wyjechać. Choć Trump wstępnie wskazywał na Egipt czy Jordanię, władze obu krajów dotąd wykluczały podobny scenariusz.

„The Guardian" cytuje Michaela Sfarda, jednego z czołowych izraelskich prawników zajmujących się prawami człowieka, który przyznaje, że plan Katza to rażące łamanie prawa międzynarodowego. – Przedstawił plan operacyjny dokonania zbrodni przeciwko ludzkości – nie ma wątpliwości. I dodaje: – Chodzi o transfer populacji na południowy kraniec Strefy Gazy, by przygotować się do deportowania jej poza enklawę.

Sfard wyjaśnia, że choć rząd nadal mówi o „dobrowolnych" deportacjach, mieszkańcy Gazy żyją w warunkach takich środków przymusu, że ich wyjazd nie może być – z prawnego punktu widzenia – traktowany jako dobrowolny.

– Kiedy wypędzasz kogoś z jego ojczyzny, jest to zbrodnia wojenna, a jeśli odbywa się na masową skalę, jak planuje Katz, jest to zbrodnia przeciwko ludzkości – mówi prawnik. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY
34385683

1 RP

Polityka

Szłapka: Jesteśmy w połowie drogi

Jesteśmy w połowie drogi do realizacji naszych postulatów – przekonuje Adam Szłapka zawiedzionych wyborców. A co z napięciami w koalicji? „Na szczęście jestem rzecznikiem rządu, a nie marszałka Sejmu".

TOMASZ NYCZKA: Co się stało 1 czerwca?
ADAM SZŁAPKA: – Nie wygraliśmy wyborów.

Dlaczego?
– Mobilizacja była znacznie mniejsza niż 15 października 2023 r. Oczekiwania były wtedy bardzo duże. Siłą rzeczy, gdy oczekiwania są tak duże, to nie wszystkie da się spełnić. Pewnie nie potrafiliśmy też opowiedzieć ludziom o tym, co robimy i dlaczego to robimy. Dlatego ten „odcinek", na którym będę teraz pracował, jest tak ważny.

Pan był w sztabie Rafała Trzaskowskiego.
– Byłem zaangażowany w tę kampanię.

Część odpowiedzialności za ten wynik spada na pana.
– Nie będę się uchylał od tej odpowiedzialności. Robiłem w tych wyborach, co mogłem. Zaangażowałem się. Bardzo mi na tym zależało. Jeździłem w różne miejsca w Polsce, spotykałem się z ludźmi, przekonywałem. Trwała wtedy polska prezydencja w Radzie UE, ale jeśli tylko miałem chwilę czasu, to pomagałem.

A miał pan dostęp do ucha Rafała Trzaskowskiego?
– Znam Rafała. Rozmawialiśmy często w kampanii.

To dlaczego pan nie reagował, gdy sztab wymyślił debatę w Końskich tylko z udziałem Trzaskowskiego i Nawrockiego? To po tej debacie, z której chcieliście wykluczyć pozostałych kandydatów, zaczęły się problemy Trzaskowskiego.
– Nie wiem, czy ta debata była przełomowa. Na pewno był to taki moment, gdy ludzie dużo bardziej zainteresowali się wyborami.

Czyli to nie był błąd?
– Najważniejsze teraz jest wyciągnięcie wniosków na przyszłość z każdej takiej sytuacji.

W Koalicji Obywatelskiej mówią, że sztab otoczył kandydata kokonem, odciął się od innych ludzi w partii. Że był teflonowy na inne pomysły, wydawało mu się, że zjadł wszystkie rozumy. Stąd m.in. ta wizerunkowa tragedia związana z debatą w Końskich.
– Każdy, kto miał ochotę zaangażować się w kampanię, miał taką możliwość. Ja to robiłem.

Dlaczego przy kampanii Trzaskowskiego pracowali wyłącznie politycy, a nie specjaliści od kampanii wyborczych? PiS jest znany ze współpracy z takimi osobami, jego ludzie jeździli do Stanów podglądać tamtejsze kampanie republikanów. I, jak widać, sporo się nauczyli.
– Nie wiem, skąd taka informacja, że wyłącznie politycy.

Czyli nie dowiem się, jakie błędy popełnił sztab kandydata KO?
– Na pewno trzeba wyciągnąć wnioski. Dla mnie ta kampania to było zaangażowanie w każdej możliwej chwili. Głównie mobilizowanie do głosowania – na ulicach, w różnych miastach, na przykład w Poznaniu czy innych miejscowościach w Wielkopolsce.

No właśnie, w wyborach parlamentarnych zdobył pan 149 tys. głosów, miał pan trzeci wynik w skali kraju po Tusku i Kaczyńskim. Był pan na rynkach, targowiskach, rozmawiał z ludźmi, robił wśród nich kampanię. Dlatego Tusk wybrał pana do tego rzecznikowania? Tyle że w Poznaniu wygrał pan w „platformerskim" mieście, a tu ma pan do ogarnięcia całą skłóconą koalicję.
– Moje doświadczenie z kampanii w Poznaniu pokazuje, że najważniejszy jest bezpośredni kontakt z ludźmi i na pewno to doświadczenie będę wykorzystywał na stanowisku rzecznika rządu.

Premier Tusk nie może się pana nachwalić, ale w koalicji rządzącej mówią, że to straceńcza misja, że nie da się tej komunikacji rządu ogarnąć. To jak to jest? Nagroda czy jednak kara?
– To przede wszystkim duże wyzwanie i bardzo odpowiedzialna funkcja. Dobra komunikacja działań rządu jest dziś kluczowa i jestem gotowy się w pełni w nią zaangażować. To wielkie zadanie i do jego realizacji potrzebny jest cały zespół ludzi, a nie jedna osoba.

Na czym ma polegać ta nowa, kompleksowa strategia komunikacyjna rządu? Na razie mamy konferencje prasowe rzecznika po posiedzeniach rządu i to jest nowość.
– Przede wszystkim musimy zbudować cały mechanizm, strukturę koordynacji komunikacyjnej rządu, tak, żeby wszyscy ministrowie dobrze ze sobą współpracowali, byli nastawieni na to, żeby codziennie komunikować o tym, co robią. To są bardzo często sukcesy, ale też procesy, trudne decyzje. O wszystkim trzeba mówić. Wszystko trzeba tłumaczyć, skąd to się bierze. To wszystko się będzie działo.

Teraz jest taki moment, kiedy musimy wprowadzać takie metody „od razu" jak te konferencje prasowe, briefingi, „live chaty" z obywatelami, dostępność rzecznika, odpowiadanie na bieżące zapytania. Ale równolegle pracujemy nad tym mechanizmem, jak ta cała komunikacja ma wyglądać. To jednak, siłą rzeczy, musi trochę potrwać, musimy to dopiero zbudować.

Potrzeba też chyba więcej pozytywnej energii u waszych koalicjantów, którzy już dziś szepczą, że jeśli to wszystko tak dalej pójdzie, to demokraci wybory za dwa lata przegrają.
– Myślę, że ta współpraca i tak jest lepsza niż w poprzedniej koalicji, między Morawieckim i Ziobrą.

No nie, koalicja 15 października to jest koalicja od lewicy do prawicy, ma często całkowicie sprzeczne ze sobą interesy programowe.
– Na tym polega system parlamentarno-gabinetowy z wyborami proporcjonalnymi, a nie większościowymi. Bardzo rzadko się zdarza, żeby jakaś partia uzyskała samodzielną większość. I to nie jest tylko polski przypadek.

W poprzednim rządzie koalicjanci blokowali projekty nie tylko ze względu na poglądy. M.in. ustawa o KPO, piątka Kaczyńskiego. Tam było wiele rozwiązań fundamentalnych z punktu widzenia Kaczyńskiego, które nie przeszły, bo zablokował je Ziobro. Nie słyszałem, żeby w naszej koalicji ktoś się tak ostro wypowiadał jak swego czasu poseł Kowalski, gdy jeszcze był u Ziobry, o Mateuszu Morawieckim. Choć oczywiście, czasem są napięcia, spory, nieporozumienia na Twitterze...

To jest najtrudniejsza koalicja w wolnej Polsce?
– Myślę, że nie, bywało trudniej, wspomnę choćby rząd Hanny Suchockiej albo rząd trudnej koalicji premiera Jerzego Buzka.

Te spory są wpisane w system parlamentarno-gabinetowy i to nie jest nic złego. Koalicja składa się z różnych partii, ma różne wrażliwości i różne postulaty programowe. To nie jest tylko polska specyfika. Wiadomo, że będą napięcia, ale ta koalicja jest stabilna, co pokazało wotum zaufania dla premiera Donalda Tuska. Mamy stabilną większość. Te napięcia, trudności, które się pojawiają w przestrzeni publicznej, są naprawdę niczym w porównaniu z tym, co się działo w innych państwach, gdzie funkcjonują koalicje, czy nawet w samym PiS. Ja wiem, że nikt tego nie lubi, ale ważne, że idziemy do przodu. Na ostatnim posiedzeniu rząd przyjął 20 projektów ustaw,

▲ **24.06. 2025 r. Rzecznik rządu Adam Szłapka podczas pierwszej konferencji prasowej**
FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

eprasa.pl 09ed527835

z czego 17 deregulacyjnych, czyli upraszczających przepisy; wszystkie są ważne z punktu widzenia obywatela.

Mam wrażenie, że duża część tych nieporozumień między wami ma swoje źródło w twitterowych awanturach. Że politycy koalicji rządzącej okładają się publicznie, a potem idzie przekaz, że kompletnie się nie dogadujecie; więcej – że wy się nie cierpicie.
– Ja się zajmuję stanowiskiem rządu, które przechodzi już przez Radę Ministrów. Ale oczywiście będę cały czas rozmawiał także z ministrami i przekonywał ich, że jeżeli mają jakieś zastrzeżenia do kolejnego projektu ustawy, to mamy do tego odpowiednie ciała, gdzie możemy wszystko uzgodnić.

Co pan ma w tej teczce?
(Adam Szłapka ma teczkę z kilkudziesięcioma wydrukowanymi kartkami, sukcesami rządu Donalda Tuska).
– KPO, Tarcza Wschód, zmiana agendy Unii Europejskiej w czasie naszej prezydencji, program SAFE, wydatki na obronę 5 proc., 800 plus, konkrety związane z deregulacją, łącznie 125 zmian w ponad 60 ustawach. Babciowe, renta wdowia, to, co ogłaszałem we wtorek, czyli pełny program wsparcia dla kobiet z endometriozą, pigułka dzień po, in vitro, zasiłek pogrzebowy. Ale też takie codzienne rzeczy jak to, że jest więcej połączeń kolejowych. Tych rzeczy jest już naprawdę dużo.

A PiS i tak wam powie: rząd Donalda Tuska obiecał 100 konkretów i obietnicy nie dotrzymał.
– Zrealizowanych jest 28, częściowo zrealizowanych 11. Ale pamiętajmy, że 100 konkretów to był program Koalicji Obywatelskiej. KO nie uzyskała w tych wyborach bezwzględnej większości.

Czyli one nie obowiązują?
– Obowiązują. To jest cały czas 100 konkretów Koalicji Obywatelskiej, ale żeby mieć poparcie dla jakiegoś rozwiązania, musimy przekonać do niego całą koalicję.

Wasze 100 konkretów dało paliwo PiS do krytykowania was. Nie ma tygodnia, by wam tego nie wyciągali. To nie był błąd?
– Przecież dalej będziemy je realizować.

To ile się uda zrealizować do końca kadencji?
– Myślę, że na pewno więcej niż połowę; jestem przekonany, że zdecydowaną większość.

Ale macie tam takie rzeczy jak ustawa o związkach partnerskich „w trakcie realizacji". No przecież wiadomo, że nic z tego nie będzie. I to nie przez prezydenta z PiS, tylko dlatego, że sami się w koalicji w tej sprawie nie zgadzacie.
– Jest ustawa pani minister Kotuli, która cały czas jest w uzgodnieniach rządowych. Osobną ścieżką jest w Sejmie. Mam nadzieję, że uda się dojść do porozumienia w tym zakresie. Choć, powiedzmy sobie szczerze, że koalicja jest na tyle zróżnicowana, że to nie jest proste. Nam na tym bardzo zależy, Lewicy też, PSL szuka takich rozwiązań, które są dla nich akceptowalne.

Prawie dwa lata kłócicie się o związki partnerskie. PSL ogłosił nawet, że ma swój własny, konkurencyjny projekt, o statusie osoby najbliższej.
– Jak mają swój własny projekt, to znaczy, że jest o czym dyskutować.

Czyli nie trzeba było prezydenta Dudy, który by ten projekt zawetował, bo on i tak do prezydenta nie wyszedł. Sami go utopiliście.
– Dla każdego projektu ustawy musi być większość – tak to działa.

Młodzi, którzy na was głosowali, mają do was pretensje za aborcję i związki partnerskie.
– No ale wynik wyborów był taki, że ugrupowania, które w sposób jednoznaczny od samego początku postulowały liberalizację prawa aborcyjnego i wprowadzenie związków partnerskich, czyli KO i Lewica, nie uzyskały razem większości.

Ale, jak rozumiem, to nie wina wyborców?
– Nie, nie obwiniam nikogo. Opisuję rzeczywistość. A ona jest taka, że KO ma prawie 160 mandatów, Lewica niecałe 30, to razem jest trochę za mało, żeby mieć większość. Nawet jeśli Polska 2050 w większości jest do tego przekonana, to nadal jest to mniej niż większość. W sprawach dotyczących aborcji cały czas trwają prace nad wprowadzeniem takich rozwiązań, które przybliżają nas do stanu, na którym nam zależy – to są decyzje ministry zdrowia i prokuratury, które już wprowadzają ułatwienia w tym zakresie. I to już zostało wprowadzone. W sprawie związków potrzebna jest większość.

Zatrzymajmy się na chwilę, bo wasi młodzi wyborcy z 2023 roku oczekują takiej deklaracji. Premier już wcześniej sugerował, że do końca kadencji nic z tego nie będzie. Czy rzecznik rządu potwierdza, że nic w tej sprawie do końca kadencji nie zrobicie?
– Nie, tak bym nie powiedział na sto procent. Myślę, że i w PSL jest sporo osób, które są gotowe o tym rozmawiać, przecież w klubie parlamentarnym tej partii nie ma dyscypliny i narzuconych poglądów w trakcie głosowań na tematy światopoglądowe. W związku z tym, nawet jeśli nie będzie to projekt rządowy, tylko poselski, to warto szukać takich rozwiązań, które nas przybliżają do tego, żeby ułatwić ludziom życie. Bardzo mi na tym zależy.

Wstyd, że w 2025 roku w państwie, które ma ambicje do przewodzenia w regionie, to nie jest rozwiązane.
– To jest pytanie?

Moja opinia. Zgadza się pan z nią?
– Tak, chciałbym, żeby to było rozwiązane.

Cały czas się kłócicie. Marszałek Hołownia wywołał skandal swoją nocną wizytą w mieszkaniu Adama Bielana, później tłumaczył się, że musi i chce rozmawiać z opozycją. Nadwyrężyło to zaufanie między wami. Nie jesteście z tego zadowoleni.
– Na szczęście jestem rzecznikiem rządu, a nie konkretnej partii politycznej czy marszałka Sejmu. Bo miałbym trudności z wytłumaczeniem tej sytuacji.

Jesteśmy w przededniu rekonstrukcji rządu. Hołownia nie chce wejść do rządu, jeśli nie wejdzie do niego też Czarzasty. Polska 2050 chce, żeby Lewica oddała dwa z czterech ministerstw.
– Jeśli chodzi o rekonstrukcję, to w zeszłym tygodniu pan premier powiedział, że wszystko będzie jasne po 15 lipca. Tego się trzymajmy.

Myślę, że kwestia bezpieczeństwa, szczelności granicy i tego, że państwo kontroluje swoje granice, nie jest kwestią konserwatywną czy liberalną. Dotyczy nas wszystkich

Przywracacie kontrolę graniczną na granicy z Niemcami i Litwą. Dlaczego?
– To nie pierwszy raz, gdy taka decyzja jest podjęta. Wynika to z trzech podstawowych czynników. Po pierwsze, cały czas mamy do czynienia z atakiem, agresją hybrydową ze strony Rosji czy Białorusi. Kierunkiem tego ataku była granica Polski z Białorusią. Nam się udało w sposób zasadniczy to uszczelnić. W 2023 roku liczba migrantów, którzy przedostali się do Polski przez granicę z Białorusią, a następnie znaleźli się na granicy zachodniej, wynosiła ok. 12 tys. W pierwszym roku naszego rządu było to już tylko 5 tys. przypadków, a w pierwszym półroczu 2025 r. – około 800.

Zmiana, która nastąpiła, polega na tym, że granica jest szczelna, a główny strumień został przerzucony na Litwę i Łotwę ze strony Białorusi, co sprawia, że my siłą rzeczy musimy wprowadzić kontrolę na granicy z Litwą.
– Druga rzecz jest taka, że Niemcy już jakiś czas temu wprowadzili kontrole, i to nie tylko na granicy z Polską, ale ze wszystkimi swoimi sąsiadami, zmienili praktykę, w sposób bardzo restrykcyjny podchodzą do migrantów, którzy przyjeżdżają do Niemiec. Po prostu zatrzymują ich na granicy. Musimy mieć pełną kontrolę nad tym, czy to jest zgodne z prawem i na jakiej podstawie taka osoba miałaby do nas wjechać.

Prawica odtrąbiła po waszej decyzji sukces; mówią, że mieli rację.
– Prawica, czyli kto? PiS?

I Konfederacja.
– PiS jest ostatnią formacją, która może o tym mówić, bo to oni są autorami kompletnego chaosu w polityce migracyjnej w Polsce. Jak słucham, że chcą ustawy, która zakaże obywatelom z państw Bliskiego Wschodu przyjazdu do Polski, to myślę: rząd Morawieckiego sprzedał rafinerię Lotos Saudi Aramco. I oni, jak rozumiem, chcą teraz zabronić przedstawicielom tej firmy przyjeżdżania do niej? Komuś się coś bardzo mocno pomyliło.

Wchodzicie w buty prawicy. W kampanii Trzaskowskiego też mocno graliście bezpieczeństwem. Trzaskowski mówił, że Polska nie wpuści żadnych migrantów, odrzucał pakt migracyjny. W telewizyjnych spotach waszego kandydata był mur na granicy z Białorusią. Teraz Siemoniak na granicy ogłasza jej zamknięcie. Nie boi się pan, że ten zwrot w stronę prawicowych haseł nie dość że nic wam nie da, bo wyborcy uznają was za hipokrytów, to zabierze wam jeszcze głosy młodych, liberalno-lewicowych wyborców, dzięki którym wygraliście w 2023 r.?
– Myślę, że kwestia bezpieczeństwa, szczelności granicy i tego, że państwo kontroluje swoje granice, nie jest kwestią konserwatywną czy liberalną. Dotyczy nas wszystkich.

Jest ryzyko, że władzę w Polsce w 2027 r. przejmie prawica. PiS już wysyła listy miłosne do Konfederacji. Ale Mentzen i jego ludzie trzymają dystans i grają na siebie. Po wyborach mogą dogadać się z jednymi, albo z drugimi. Być może Tusk będzie musiał zawiązać koalicję z Mentzenem. Mentzen podchodzi do tego transakcyjnie, jest też bardziej w centrum niż Bosak i jego Ruch Narodowy. Pan sobie taką koalicję KO-Konfederacja wyobraża? Bierzecie to pod uwagę? I jak byście to wytłumaczyli wyborcom?
– Dziś skupiamy się na ciężkiej pracy. Przede wszystkim będziemy walczyć o dobry wynik.

To na koniec: co nowy rzecznik rządu powiedziałby tym wyborcom, którzy na was głosowali, a dziś mają dość?
– W realizacji naszych postulatów jesteśmy w połowie drogi. Ta droga nie jest prosta, ale się nie zatrzymujemy. ●

wyborcza.pl
• **Cała rozmowa – na Wyborcza.pl**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY
Kraj/34385536

W PIĄTEK W „WYBORCZEJ" PORADNIK ZDROWOTNY

Cukrzyca

- Nowe wytyczne dotyczące zmiany stylu życia dla osób chorujących na cukrzycę i mające stan przedcukrzycowy
- Jak zapanować latem nad cukrzycą?

1 RP

eprasa.pl 09ed527835

NIK chce komisji śledczej w sprawie afery GetBack

Największa afera finansowa z czasów rządów PiS wraca w raporcie Najwyższej Izby Kontroli. NIK zarzuca organom państwa, że zostawiły na lodzie 9 tys. klientów, którzy stracili ponad 3 mld zł na obligacjach spółki GetBack.

Wojciech Czuchnowski

• **Prezes NIK Marian Banaś na wczorajszej konferencji prasowej** FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

„Przypominam sobie prawdopodobnie jedną rozmowę z Panem Mariuszem Kamińskim [szefem MSWiA i koordynatorem służb specjalnych] i tylko z nim (...), ale to już było w okolicach maja, gdy mleko się rozlało czyli wiadomo było, że jest niedobrze. (...) Opowiadałem o tym, że wiele osób jest oszukanych, że warto jest podejmować wszystkie możliwe działania, ale co mówił pan Kamiński wtedy to nie pamiętam"- to ujawniony przez NIK fragment zeznań byłego premiera Mateusza Morawieckiego, przed inspektorami prowadzącymi kontrole w sprawie afery GetBack.

Morawiecki działań nie pamięta

Z tego, co mówi były szef rządu, wynika, że – mimo publicznych deklaracji – nie interesował się losem ludzi, którzy w GetBacku ulokowali oszczędności swojego życia. W swoim zeznaniach Morawiecki przyznaje, że nie rozmawiał o aferze z przewodniczącym Komisji Nadzoru Finansowego, Markiem Chrzanowskim – choć ten miał dla niego raporty w tej sprawie. Z Jackiem Jastrzębskim, następcą Chrzanowskiego w KNF (który musiał odejść z powodu zarzutów korupcyjnych), Morawiecki pamięta „rozmowy, gdzie prosiłem go zawsze o profesjonalne prowadzenie tej sprawy razem ze służbami i to działo się gdzieś od 2019 roku". Zaraz potem Morawiecki mówi, że żadnych działań ze strony służb (które jako premier nadzorował) „nie pamięta".

NIK ujawnił też zeznania Jastrzębskiego. Wynika z nich, że „KNF nie ustalił wartości majątku spółki [GetBack]". Na pytanie, „czy KNF zajmował stanowisko w zakresie dokonania zmiany propozycji układowych", Jastrzębski odpowiada: „według mojej wiedzy nie zajmował, bo nie był uczestnikiem tego postępowania".

Tymczasem na przestrzeni kilku miesięcy, od wiosny 2018 r. do stycznia 2019 r., obligatariusze GetBacku w ramach postępowań układowych byli stawiani przed faktami dokonanymi, tracąc perspektywy na odzyskanie pieniędzy. Początkowo dostali propozycję zwrotu 65 proc. kapitału, ale ostatecznie stanęło na 25 procentach. Płatnych przez 8 lat w ratach, bez odsetek. Dziś oceniają to na „nie więcej niż 5 proc. zainwestowanych pieniędzy".

Wierzyciele mogli odzyskać pieniądze?

Z ogłoszonego wczoraj raportu NIK można wyciągnąć wniosek, że zarówno przed wybuchem afery GetBack jak i po jej wybuchu i serii aresztowań, organy państwa nie skupiły się na zabezpieczeniu pieniędzy spółki. Na konferencji usłyszeliśmy nawet, że „wierzyciele mogli zostać zaspokojeni w 100 proc.". Tymczasem GetBack działał w sposób podobny do piramid finansowych i wiosną 2018 r. stracił płynność.

Przypomnijmy: GetBack był spółką zajmującą się skupowaniem i odzyskiwaniem wierzytelności, przede wszystkim banków, ale też drobniejszych instytucji (telekomy, sieci kablowe). W latach 2016-17 zdobył rynek, kupując ogromne pakiety niespłaconych pożyczek od banków prywatnych i państwowych. Płacił za nie znacznie więcej niż konkurencja, kupując nawet kredyty przeterminowane, niemożliwe do odzyskania.

W roku 2017 GetBack wszedł na Giełdę Papierów Wartościowych, gdzie został ogłoszony „najbardziej udanym debiutem roku". Spółka cieszyła się wsparciem mediów, zwłaszcza prorządowych, które finansowała poprzez reklamy i nagrody dla czołowych polityków PiS, jak Jarosław Kaczyński czy Mateusz Morawiecki. Klientom sprzedawała obligacje jako „pewny produkt" ze znacznie wyższą niż konkurencja stopą zwrotu.

Złapało się na to ponad 9 tys. osób. W kwietniu 2018 r. GetBack ogłosił nagle, że dostanie dofinansowanie 250 mln zł z PKO BP i Polskiego Funduszu Rozwoju. Obie instytucje natychmiast zaprzeczyły. Notowania spółki na giełdzie zawieszono, a KNF złożył do prokuratury zawiadomienie o przestępstwie. Na oskarżenia o bezczynność państwa i brak kontroli nad spółką, prokuratura zareagowała serią aresztowań osób z zarządu GetBacku oraz sprzedawców obligacji. Zarząd oskarżono m.in. o to, że kupował po znacznie zawyżonych cenach udziały w instytucjach finansowych. Ale klienci domagali się swoich pieniędzy, a z tym był problem. GetBack bowiem nie upadł, lecz został przejęty przez spółkę Capitea. I to ona negocjowała (i negocjuje do dzisiaj) warunki spłaty. Ona też dysponuje majątkiem dawnego GetBacku.

Przesłuchiwani prokuratorzy twierdzą, że śledztwo było ręcznie sterowane przez Prokuraturę Krajową i osobiście przez jej szefa, Bogdana Święczkowskiego

„Dajcie nazwiska"

W tym zakresie ustalenia NIK są szokujące. Przesłuchiwani przez inspektorów prokuratorzy twierdzą, że śledztwo było ręcznie sterowane przez Prokuraturę Krajową i osobiście przez jej szefa, Bogdana Święczkowskiego.

„Przekazywałam materiały, których Prokuratura Krajowa po prostu sobie życzyła w ramach nadzoru. Na pewno były to też protokoły przesłuchań. Co się z nimi działo potem, nie wiem" – mówiła jedna z prokuratorek.

„Było wyartykułowane oczekiwanie, że ja mam do piątku zebrać materiał, który pozwoli na przedstawienie takich zarzutów, aby mogły skutkować skierowaniem wniosku o zastosowanie tymczasowego aresztowania. Ja powiedziałam, że nie widzę takiej możliwości, że przesłucham określonych świadków i będę weryfikować materiał, ale nie widzę możliwości, żebym po prostu te zarzuty postawiła. [...] Nie zamierzałam robić niczego co nie wynika z materiału dowodowego" – zeznaje ta sama osoba.

Inna prokuratorka mówi: „Nie badałam przesłanek wszczęcia postępowania. Informacja na temat utraty płynności dłużnika była ogólnie dostępna. Nie badałam, czy wszczęcie postępowania było zasadne. [To że] GetBack był piramidą finansową to była informacja publiczna, medialna, na niej się opierałam, a także na zawiadomieniu KNF".

Urzędnik KNF opisuje wizytę, jaką w Komisji złożył Święczkowski z grupą prokuratorów PK w sierpniu 2018 r. To podczas tej wizyty Święczkowski miał powiedzieć: „dajcie nam nazwiska, a my już będziemy z nimi robili swoje". Jak wspomina urzędnik: „spotkanie było z inicjatywy Prokuratora Krajowego. Zawiadomienia mieliśmy kierować do wiadomości Prokuratury Krajowej". Urzędnik zaznacza: „nie pamiętam, by w jakiejkolwiek innej sprawie w KNF miało miejsce spotkanie z Prokuratorem Krajowym".

Jak podaje NIK, gdy prokuratorzy nie poddawali się naciskom, PK powołała nowy zespół. Ten przeprowadził zatrzymania i wystąpił o aresztowania zarówno wobec członków zarządu GetBacku jak wobec prezesa Funduszu Altus, Piotra Osieckiego.

Tajemniczy wątek

Raport NIK wychodzi poza początki afery GetBacku i dowodzi, że państwo w tej sprawie nie działało w interesie pokrzywdzonych. Ale NIK nie przedstawia dowodów, że wiosną w GetBacku były pieniądze, jakimi można było zaspokoić roszczenia. Prawdą jest, że prokuratura nie wystąpiła o realną wycenę wartości pakietów wierzytelności skupionych przez GetBack. O tym, że mają one jednak jakąś wartość, świadczy, że Capitea – następca prawny GetBack – wciąż prowadzi z nich windykacje.

W wypowiedziach na konferencji pojawił się też tajemniczy wątek „powiązań prokuratorów z GetBack". NIK zapewnia, że ma „listę powiązań pomiędzy prokuratorami, urzędnikami KNF, osobami z GetBack i osobami biorącymi udział w postępowaniu układowym". Nie chce jednak podać tu żadnych szczegółów. Nawet tego, czy ma to charakter konfliktu interesów, czy wręcz korupcyjny.

Według NIK 7,5 roku po wybuchu afery organy ścigania wciąż nie spełniły swojej roli. Jak czytamy w podsumowaniu raportu, „biorąc pod uwagę skalę ujawnionych nieprawidłowości w funkcjonowaniu najważniejszych organów państwa mających wyjaśnić aferę GetBack", NIK widzi potrzebę powołania sejmowej komisji śledczej w tej sprawie, gdyż aparat państwa przez ponad siedem lat nie był w stanie wyjaśnić tej afery w interesie tysięcy pokrzywdzonych obywateli, ale także w celu zapewnienia bezpieczeństwa funkcjonowania rynku finansowego i pozostawał całkowicie bierny na krzywdę ponad dziewięciu tysięcy obligatariuszy, którzy w dobrej wierze nabywali obligacje korporacyjne. ●

1 RP

eprasa.pl 09ed527835

Zyski i straty po spotkaniu Hołowni

– U Bielana mogli nawet gadać o pogodzie, ale sam sposób opowiedzenia tego spotkania buduje sprawczość po naszej stronie. Zdjęcie kordonu sanitarnego z PiS pokazuje, że wracamy do gry – mówi „Wyborczej" ważny polityk PiS.

Iwona Szpala
Agata Kondzińska

PiS od wyborów 2023 r. szuka partnera, z którym mógłby budować parlamentarną większość. Mimo hojnych propozycji, na współpracę z Kaczyńskim nikt się nie zdecydował. A jednym z głównych haseł rządu Donalda Tuska są rozliczenia.

– Teraz Kaczyński wraca do gry – uważa nasz rozmówca z PiS.

Chodzi o nocne spotkanie marszałka Hołowni z Jarosławem Kaczyńskim. Rozmawiali w mieszkaniu Adama Bielana, gościem był też wicemarszałek Senatu Michał Kamiński, dawniej w PiS, dziś w PSL. W przeszłości duet Kamiński-Bielan odpowiadał za strategię zwycięskich kampanii partii Kaczyńskiego.

Nocne rozmowy miały pozostać tajemnicą. To się jednak nie udało, co bardziej krewcy politycy obozu władzy uznali Hołownię za zdrajcę. Marszałek ma też kłopoty we własnym klubie, w sobotę usłyszeliśmy, że posłowie Polski 2050 nie mieli pojęcia o aktywności własnego lidera. Hołownia nie za bardzo chciał się z tajnego spotkania tłumaczyć. Uznał rozmowy z PiS za rzecz normalną, wyliczał czołowych polityków tej partii, z którymi debatował. Przyznał się do jednego błędu: miejsca rozmowy. Zdradził, że z Kaczyńskim widział się już drugi raz, relacja zaczęła się tuż po przegranej Rafała Trzaskowskiego.

Kaczyński nie zamierza się spieszyć

– W tamtym czasie dochodziły do nas sygnały z różnych poziomów koalicji. Wszyscy mówili o chęci wymiany premiera. Padało nazwisko Sikorskiego i Kosiniaka-Kamysza – opowiada polityk PiS. Przyznaje, że Kaczyński od początku był sceptyczny, tym bardziej, że Tusk błyskawicznie ogłosił, że chce odnowić swój mandat w Sejmie. PiS uznał jednak, że należy odcinać kupony od zwycięstwa Karola Nawrockiego. Kaczyński zaproponował rząd techniczny, z przekazem o zastąpieniu fachowcami nieudolnego gabinetu Tuska. Była to polityczna zagrywka, obliczona na osłabienie koalicji rządzącej i podkreślenie odzyskiwania pozycji przez PiS.

To był też czas samotnej szarży Michała Kamińskiego, polityk koalicji publicznie żądał zmiany premiera, wyciągał Tuskowi krytyczne wypowiedzi o prezydencie Trumpie. Szydził z wieczoru wyborczego Trzaskowskiego, mówił o ludziach, którzy w noc wyborczą skakali na własnym pogrzebie. Po tym występie zniknął z mediów. Odnalazł się na spotkaniu u Adama Bielana. Ludzie z otoczenia Władysława Kosinaka-Kamysza mówili nam, że Kamiński nie reprezentował tam PSL. O niczym nie mieli pojęcia.

Gdy koalicja rozliczała się ze zdrady, PiS budował własną opowieść. Niektórzy o przeciek do mediów oskarżali funkcjonariuszy Służby Ochrony Państwa. Kaczyński dziwił się, że została przerwana dyskrecja. Wyjaśnił, że Hołownią rozmawiali o ratowaniu Polski. – To jest polityka, krok po kroku, jak przejdziemy drogę, to będę zadowolony – komentował wynik rozmów.

Efekty nocnego spotkania dla samego PiS są dwa: zysk dla partii i samego Bielana. Europoseł wychodzi na głównego gracza z dostępem do ucha prezesa PiS. – My też jako partia na tym tylko zyskujemy. Wygrane wybory prezydenckie, kongres, który po raz siódmy daje władzę Jarosławowi Kaczyńskiemu, a teraz kolacja z marszałkiem – to sygnał dla partyjnych szeregów, że jesteśmy w grze, wróciliśmy i przeciwnicy polityczni się z nami liczą – twierdzi nasz rozmówca. Ważni politycy PiS mówią, że to początek rozgrywki z Tuskiem. – Zdjęcie kordonu sanitarnego z PiS otwiera nam możliwości do rozmów lokalnie – twierdzą.

Jak słyszymy, Kaczyński nie zamierza się spieszyć. Tusk jest jego wymarzonym przeciwnikiem, wokół którego może gromadzić niezadowolonych wyborców i nie chodzi jedynie o twardy elektorat PiS. W partii zwracają uwagę na fatalne notowania rządu. Według ostatniego CBOS z połowy czerwca 59 proc. źle ocenia pracę rządu i rekord od wyborów 2023 r. 58 proc. jest niezadowolonych z premiera. W partii tłumaczą powody, dla których obecna sytuacja Tuska i koalicji sprzyja PiS-owi. – Jakiekolwiek rządowe wywrotki, np. wymiana premiera, zwyczajnie nam się nie opłacają. Z boku stanie wtedy Konfederacja i zacznie mówić: „PiS-PO jedno zło" – dowodzi polityk Nowogrodzkiej. – Jarosław Kaczyński jest szczególnie mocno wyczulony na uspokajające opowieści części naszych posłów, że dzięki notowaniom Konfederacji władzę praktycznie mamy w kieszeni.

Nasz rozmówca przypomina, że na partyjnym kongresie Kaczyński przestrzegał przed samozachwytem. Mówił, że PiS ma sięgnąć do 40 proc. poparcia.

Wystawili wędkę na Hołownię

Tym, co sprzyja PiS, jest kryzys w koalicji, który rozgrywa się na kilku poziomach. Przegrana Trzaskowskiego zburzyła jej strategię. Tusk wymyślił nowe otwarcie – rekonstrukcję rządu, ale ta nie do końca wyszła. Sprawa się ciągnie, w trakcie doszło do politycznego rozstania PSL z partią Hołowni. W Polsce 2050 wróciły opowieści o potrzebie zbudowania silniejszej tożsamości. Dla Hołowni początkiem planu jest pozycja Polski 2050 w rządzie. Politycy jego partii uważają, że mają zbyt mało eksponowanych stanowisk. Chcą wicepremiera, okrojenia wpływów lewicy, która miałaby oddać Polsce 2050 i PSL po jednym ministerstwie. – My się teraz będziemy rozszerzać, a nie zwijamy – tak odpowiedział nam jeden z polityków od Hołowni, gdy pytaliśmy o konsekwencje rozejścia się z PSL.

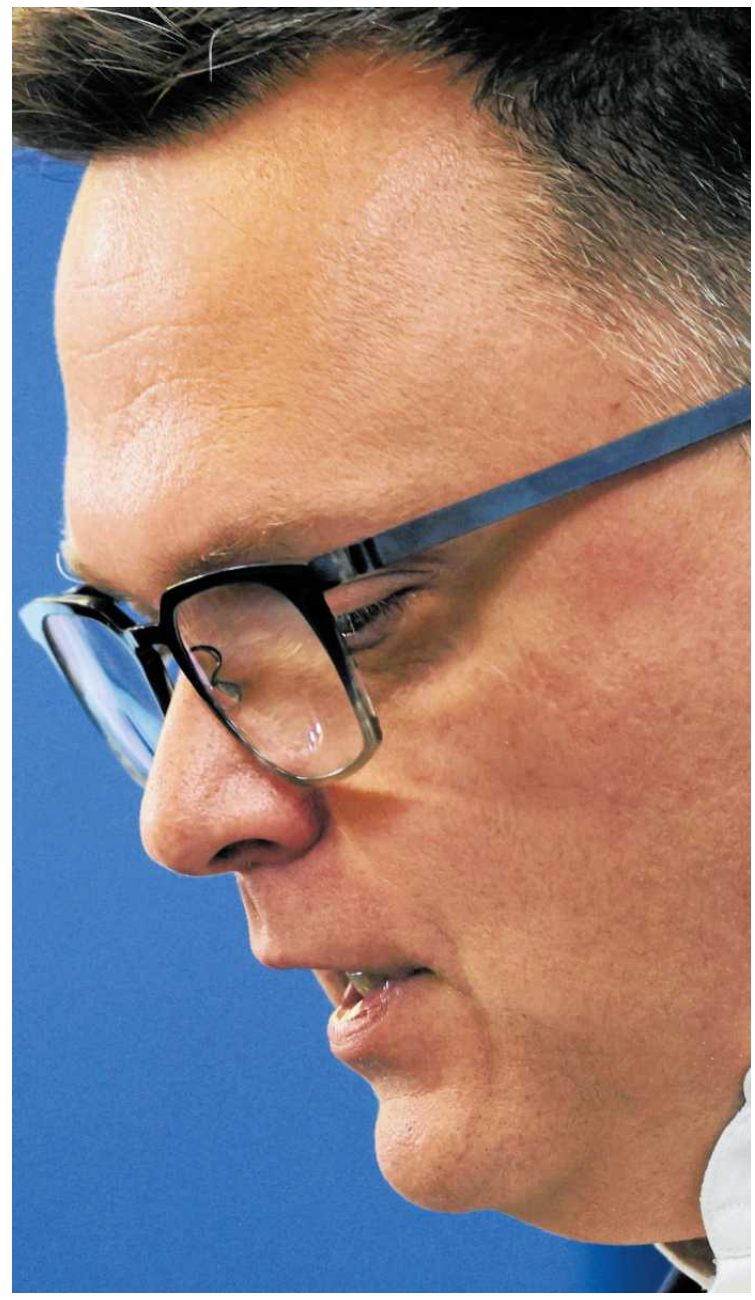

• **Szymon Hołownia**
FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nie udało się z PSL, więc wystawili wędkę na Hołownię. A on jak tylko zobaczył haczyk, to aż wyskoczył z wody. Złapał się i teraz jest, jak jest. Wprawdzie trzyma się koalicji, ale haczyk z wędki od Kaczyńskiego jednak wystaje mu z ust

rządowy polityk KO

Sam lider już zapowiedział, że będzie bronił każdego ministra i wiceministra. Zaś kuluarowo, jak opowiadają politycy lewicy, od tygodni poszukiwał sposobu, by utrzymać fotel marszałka. Właśnie dlatego – twierdzą – naciskał na renegocjację umowy koalicyjnej, a potem targował o rządowe stanowiska. Mówił publicznie, że zostanie wicepremierem, jeśli to samo zrobi Włodzimierz Czarzasty. – Doskonale wiedział, że Czarzasty się nie zgodzi, bo chce być marszałkiem. Do tych gierek i tańców Hołowni człowiek się już jakoś przyzwyczaił, ale to nie koniec. Bo oto, okazuje się, że jeden z liderów urządza sobie tajne spotkania z Kaczyńskim – dodaje rządowy polityk.

Inny opowiada, że marszałek Sejmu nie jest pierwszym, którego próbowali wyciągać na spytki ludzie Jarosława Kaczyńskiego. Już przed drugą turą wyborów prezydenckich zaczęli się kręcić wokół Władysława Kosiniaka-Kamysza. Oferty wróciły po przegranej kandydata KO. – Podchodzili go, ale on jest za mądry na takie zagrywki. Nie ma tu wielkiej strategii. Nie udało się z PSL, więc wystawili wędkę na Hołownię. A on jak tylko zobaczył haczyk, to aż wyskoczył z wody. Złapał się i teraz jest, jak jest. Wprawdzie trzyma się koalicji, ale haczyk z wędki od Kaczyńskiego jednak wystaje mu z ust – komentuje rządowy polityk KO.

Izabela Bodnar odchodzi, myślą o tym następni

W samej koalicji mówią, że kryzys udaje się zażegnać. Szymon Hołownia jest przedstawia jako lojalny partner, zapewnia, że Polska 2050 dotrwa w obecnym układzie do wyborów parlamentarnych, ale – jak słyszymy – niezbyt w to wierzą. – Owszem, Szymon Hołownia zostaje w koalicji. Ale wydaje się, że finalnie nas opuści. Po prostu czeka na bardziej odpowiedni moment. Musimy się więc liczyć z wariantem rządu mniejszościowego – dodaje nasz rozmówca.

Z tego, co słyszymy, na razie Hołownia może mieć problem we własnym klubie, na którego liczebność uwielbia się powoływać przy rozmowach o podziale wpływów w koalicji. Według naszych rozmówców nad dalszą współpracą z Polską 2050 zastanawia się kilkunastu posłów. – Zaznaczam, że to informacje sprzed historii z Jarosławem Kaczyńskim. Tam nie zapadły jeszcze ostateczne decyzje. Nie było też mowy o przejściu do KO czy PSL, ale budowaniu własnego koła, a może i nawet klubu, który współpracowałby z koalicją rządzącą – słyszymy od ważnego polityka opcji rządzącej.

Politycy od Hołowni nie wychodzili z tematem do mediów. Pretekst dał sam lider, gdy ukarał zawieszeniem posła Tomasza Zimocha, który skrytykował nocną aktywność swojego lidera. Atmosfera w klubie Polski 2050 nie jest najlepsza. – A poszło m.in. o traktowanie parlamentarzystów. Narzekają na Katarzynę Pełczyńską-Nałęcz [szefowa resortu funduszy, zastępczyni Hołowni w partii], że nie jest posłanką, a próbuje zdominować cały przekaz, nie czekając na opinię klubu. Ludzie czują się marginalizowani – opowiada nasz rozmówca.

Potencjalni rebelianci usłyszeli od lidera ostrzeżenie. – Posłom, naszym działaczom, mówię wprost, jeśli chcecie złożyć rezygnację, jeżeli chcecie odejść, proszę przyjdźcie do mnie z dokumentami, z kwitami, połóżcie na stole, patrząc prosto w oczy, powiedzcie, że chcecie odejść. Nie ciągajcie się z tym po mediach, nie róbcie smrodu jakimiś przeciekami czy pogłoskami. Przyjdźcie, powiedzcie po męsku, skonfrontujcie się z rzeczywistością – mówił. Dodał równocześnie, że nie ma na horyzoncie takich osób, które chciałyby odejść z Polski 2050. On takich nie widzi.

Wczoraj po południu o swoim odejściu z partii i klubu poinformowała Izabela Bodnar. Wyjaśniła, że polityka liderów Polski 2050 opiera się na błędnej strategii. – Główny przekaz partii walczącej ze „zwaśnionymi obozami" i polaryzacją stawia znak równości między demokratyczną Koalicją Obywatelską a populistyczną, dewastującą demokrację w Polsce – Prawem i Sprawiedliwością – czytamy. Zdaniem Bodnar „próbuje to tworzyć wrażenie, że to dwa pełnoprawne światy, tymczasem PiS swoją polityką deptania prawa, sam siebie wyeliminował z demokratycznego stołu negocjacyjnego". – Nie mogę zaakceptować sytuacji, w której Polska 2050, będąc częścią rządzącej koalicji, podejmuje działania osłabiające jej jedność i skuteczność. Swoje cele stawia na pierwszym planie, zamiast grać zespołowo. Taka polityka jest nie tylko krótkowzroczna, ale nieodpowiedzialna i szkodliwa dla stabilności państwa – napisała Bodnar.

Dodała, że piątkowe spotkanie Szymona Hołowni z prominentnymi działaczami PiS, „w tak niestosownym formacie", nie było podstawą jej decyzji, ale w jakimś stopniu zmobilizowało ją do jej podjęcia. ●

eprasa.pl 09ed527835

Netanjahu Nominował Trumpa do Pokojowej Nagrody Nobla

Na zamkniętym dla mediów spotkaniu przywódcy USA i Izraela rozmawiali o zakończeniu wojny w Strefie Gazy. Donald Trump ponoć kusi Benjamina Netanjahu perspektywą uznania państwa żydowskiego przez Syrię.

Robert Stefanicki

• **Spotkanie Donalda Trumpa z Benjaminem Netanjahu w Białym Domu** FOT. PAP/EPA/AL DRAGO

Netanjahu odwiedza Biały Dom już po raz trzeci, odkąd Trump powrócił do władzy prawie pół roku temu. Najbardziej doniosłym wydarzeniem od czasu ich ostatniego spotkania było włączenie się Stanów Zjednoczonych do bombardowań irańskich zakładów nuklearnych podczas krótkiej wojny między Izraelem i Iranem.

Na początku spotkania Netanjahu wręczył Trumpowi list, który, jak powiedział, wysłał do norweskiego Komitetu Noblowskiego, w którym chwalił wysiłki Trumpa na rzecz zakończenia konfliktów na Bliskim Wschodzie.

– On w tej chwili buduje pokój w jednym kraju, w jednym regionie po drugim. Chcę wyrazić uznanie i podziw nie tylko wszystkich Izraelczyków, ale i narodu żydowskiego. Zasługujesz na to – powiedział, przekazując Trumpowi pismo.

To już druga nominacja Trumpa do upragnionego przezeń Pokojowego Nobla, ogłoszona przez władze innego państwa. W czerwcu zrobił to Pakistan.

Co dalej z rozejmem w Strefie Gazy

Oczekiwano, że Amerykanin będzie naciskał na Izraelczyka, aby ten zgodził się na zawieszenie broni w trwającej od 21 miesięcy wojnie Izraela z Hamasem w Strefie Gazy, która doprowadziła do śmierci prawie 60 tys. osób, głównie Palestyńczyków.

Trump stwierdził, że jego zdaniem trwające w Katarze negocjacje mające na celu zakończenie wojny w Strefie Gazy „idą bardzo dobrze" i wyraził pewność, że Hamas jest na rozejm gotowy.

– Oni chcą się spotkać i chcą mieć to zawieszenie broni – powiedział reporterom.

Ostatnie rundy rozmów zakończyły się bez przełomu. Według doniesień popieraną przez USA propozycja zawieszenia broni zakłada uwolnienie przez Hamas 10 żywych zakładników i 18 ciał w pięciu etapach podczas 60-dniowego rozejmu. Izrael musiałby uwolnić nieznaną liczbę palestyńskich więźniów i wycofać armię z części Strefy Gazy, gdzie obecnie kontroluje około dwóch trzecich terytorium.

Obie strony wyrażały optymizm co do szans na zawieszenie broni, ale do ustalenia pozostaje kilka kluczowych kwestii, w tym gwarancje ze strony Izraela, że wojna nie będzie kontynuowana, oraz naleganie Netanjahu, aby Hamas został na dobre wygnany z Gazy. Izraelski premier stwierdził w Waszyngtonie, że Izrael „zawsze" będzie sprawował kontrolę nad bezpieczeństwem Strefy Gazy.

> *Istnieje przekonanie, że niedawna 12-dniowa wojna z Iranem stworzyła bardziej sprzyjające okoliczności nie tylko do zakończenia wojny w Strefie Gazy, ale i do normalizacji relacji z Iranem*

Netanjahu o planach wysiedlenia Palestyńczyków

Przywódcy USA i Izraela byli pytani o potencjalne plany relokacji Palestyńczyków. Trump stwierdził, że współpracuje w tej sprawie z krajami sąsiadującymi z Izraelem. Netanjahu z kolei powiedział, że współpracuje z USA w celu znalezienia krajów, które „zapewnią Palestyńczykom lepszą przyszłość".

– To się nazywa wolny wybór – powiedział premier Izraela. – Jeśli ludzie chcą zostać, mogą zostać, ale jeśli chcą odejść, powinni móc odejść.

Władze palestyńskie odrzuciły już wcześniej plany wysiedlenia Palestyńczyków, uznawszy je za naruszenie prawa międzynarodowego.

Zaawansowane rozmowy z Syrią

Według izraelskiego dziennika „Israel Hajom", który powołuje się na źródła bliskie Białemu Domowi, Trump kusi Netanjahu możliwością porozumienia między Izraelem a Syrią w ramach nagrody za zgodę na zakończenie wojny w Strefie Gazy.

Artykuł twierdzi, że USA wysłały w poniedziałek wysłannika do Damaszku w tej sprawie. Tego samego dnia administracja Trumpa ogłosiła, że skreśla z listy zagranicznych organizacji terrorystycznych Hayat Tahrir asz-Szam, grupę niegdyś powiązaną z Al-Kaidą, kierowaną przez nowego przywódcę Syrii Ahmeda Asz-Szarę, która przejęła kontrolę nad krajem w grudniu 2024 r.

W zeszłym tygodniu izraelski urzędnik powiedział The Times of Israel, że Izrael prowadzi „zaawansowane" rozmowy z Syrią w sprawie normalizacji stosunków.

Trump: Iran zmiękł

Istnieje przekonanie, że niedawna 12-dniowa wojna z Iranem stworzyła bardziej sprzyjające okoliczności nie tylko do zakończenia wojny w Strefie Gazy, ale i do normalizacji relacji z Iranem. Czołowy negocjator Białego Domu Steve Witkoff powiedział na poniedziałkowej kolacji, że spotkanie wysłanników Waszyngtonu i Teheranu odbędzie się w ciągu najbliższego tygodnia.

Trump powiedział również, że chciałby znieść sankcje wobec Republiki Islamskiej „w pewnym momencie". Dodał, że „ma nadzieję", że Stany Zjednoczone nie zaatakują ponownie Iranu.

– [Irańczycy] chcą coś wypracować – powiedział. – Teraz są zupełnie inni niż dwa tygodnie temu.

Gdy opancerzona limuzyna Netanjahu jechała w kierunku Białego Domu, po drodze zebrały się dziesiątki protestujących, którzy machali palestyńskimi flagami i domagali się aresztowania premiera Izraela.

Netanjahu, jego były minister obrony Joaw Gallant i dowódca Hamasu Mohammed Deif, zostali w listopadzie objęci nakazem aresztowania przez Międzynarodowy Trybunał Karny (MTK) za domniemane zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości. Netanjahu odrzucił te oskarżenia, nazywając je antysemickimi, natomiast administracja Trumpa nałożyła sankcje na czterech sędziów MTK za, jak to określiła, „bezpodstawne działania wymierzone w Amerykę lub naszego bliskiego sojusznika, Izrael". ●

wyborcza.pl

• **Więcej czytaj na Wyborcza.pl/swiat**

Trump wyśle Ukrainie więcej uzbrojenia

Prezydent USA ogłosił swoją decyzję dokładnie tydzień po ogłoszeniu wstrzymania części dostaw dla Kijowa.

Deklaracja Donalda Trumpa padła podczas poniedziałkowej (7.07) kolacji z goszczącym w Waszyngtonie premierem Izraela Benjaminem Netanjahu.

– Wyślemy więcej uzbrojenia. Muszą być w stanie się bronić. Są bardzo mocno atakowani. Będziemy musieli wysłać więcej broni, przede wszystkim defensywnej – powiedział amerykański prezydent.

Jego słowa padły kilkanaście godzin po atakach rosyjskich dronów i rakiet na Odessę, Kijów i Charków. W tym ostatnim mieście, jak podał mer Ihor Terechow, zginęły cztery osoby, a 71 zostało rannych. Takie ataki Rosjanie przeprowadzają w zasadzie co noc. Do jednego z największych – na Kijów i inne ukraińskie miasta – doszło w piątek.

Trump niezadowolony z Putina

Trump ubolewał, że „tylu ludzi umiera w tym bałaganie". Odniósł się też do swojej czwartkowej rozmowy telefonicznej z Władimirem Putinem, po raz kolejny dając wyraz swojemu rozczarowaniu.

– Jestem bardzo niezadowolony z prezydenta Putina – ocenił. I dodał: – Ale coś takiego nigdy by się nie wydarzyło, gdybym to ja był prezydentem – kolejny raz przypominając, że w chwili inwazji Rosji na Ukrainę z lutego 2022 r. w Białym Domu zasiadał Joe Biden.

Trump od początku swojej drugiej kadencji próbuje zakończyć wojnę, co obiecywał podczas kampanii wyborczej. Nawiązał kontakty z Putinem i jego ludźmi, ale na razie jego wysiłki spełzają na niczym. Dokładnie tydzień temu (1.07) Biały Dom ogłosił wstrzymanie części dostaw broni do Ukrainy, zaplanowanych jeszcze za rządów Bidena. Jego rzeczniczka Anna Kelly tłumaczyła wówczas, że to efekt dokonanego przez Pentagon „przeglądu wsparcia wojskowego i pomocy naszego narodu dla innych krajów na całym świecie" i że trzeba zachować te zasoby na potrzeby USA. Raport, nad którym pracował w ostatnich miesiącach Pentagon, został podpisany przez Pete'a Hegsetha, sekretarza obrony.

Waszyngton liczy broń

Według źródeł „New York Timesa" Trump zarządził przegląd mniej więcej w czasie amerykańskich ataków na irańskie instalacje nuklearne. „Jedna z osób zaznajomionych ze sprawą powiedziała, że na tej podstawie ktoś w Pentagonie – klasyfikując amunicję w różnych kategoriach – wstrzymał przynajmniej część tego, co miało zostać wysłane na Ukrainę" – relacjonuje nowojorski dziennik.

Z doniesień medialnych wynikało, że wstrzymanie objęło m.in. pociski obrony powietrznej i amunicję artyleryjską. Na razie nie ma informacji, jakie dokładnie uzbrojenie zostanie odblokowane po najnowszej deklaracji Trumpa.

Już w piątek, po rozmowie telefonicznej z Wołodymyrem Zełenskim, amerykański prezydent przyznał, że rozważa wysłanie Ukraińcom dodatkowych pocisków do baterii Patriot. Zaznaczył wówczas, że rozmowa była „bardzo dobra". Sam Zełenski stwierdził w sobotę, że była „najbardziej produktywna z dotychczasowych". ●

Maciej Czarnecki

1 RP

eprasa.pl 09ed527835

Nagły zgon ministra transportu Rosji

Samobójstwo czy ktoś mu pomógł?

Radziwinowicz

Samobójcza (?) śmierć ministra transportu Romana Starowojta i seria innych tajemniczych zgonów w Rosji pokazują, jakie napięcie i niepewność panują w kręgach władzy putinowskiej.

W poniedziałek Moskwą jedna po drugiej wstrząsnęły dwie wiadomości. Najpierw o tym, że Putin bez podawania przyczyn zdymisjonował chwalonego i nagradzanego (między innymi imiennym pistoletem) szefa kluczowego resortu. A zaraz potem – o znalezieniu w podmoskiewskim Odincowie jego ciała z raną postrzałową głowy.

Z tą chronologią jest coś nie tak. Część mediów, między innymi „Forbes" zapewnia, że minister nie zastrzelił się na wieść o swojej dymisji i zbliżającym się aresztowaniu, bo jego zgon nastąpił jeszcze w sobotę wieczorem. A po to, by ukryć tragedię, w niedzielę podawano, że zdalnie brał udział w naradzie po wybuchu na przewożącym amoniak tankowcu w porcie Ust Ługa.

Radość w gabinecie trupa. O tym, że Putin chce ciszy nad trumną swego dygnitarza, świadczy też osobliwa reakcja mediów kremlowskich na tragedię. Kanał Rossija 1 w swym głównym wieczornym programie informacyjnym dużo mówił o mianowaniu nowego ministra transportu, Andreja Nikitina. Pokazywał go z Putinem i rozpromienionego z szerokim uśmiechem wkraczającego do gabinetu, w którym tylko co pracował nieboszczyk.

Ta pokazowa radość była mocno nie na miejscu. Bo akurat tutaj dwie godziny wcześniej na wieść o nagłej dymisji i śmierci szefa padł powalony zawałem zastępca szefa ministerialnego departamentu, 42-letni Andriej Korniejczuk.

Ten nagły zgon został oczywiście poza kadrem. A śmierć Starowojta telewizor Putina skwitował trzema zdaniami pod koniec audycji.

Bo ta tragedia źle świadczy o nastrojach w aparacie władzy i o kadrowej polityce Putina.

Miliardy na umocnienia, których nie było. I drugie dno. Starowojt, 53-letni, kadrowy biurokrata, jak mawiają prokuratorzy, „ślizgał się po aktach" bardzo brzydkiej sprawy. Chodzi o miliard rubli ukradzionych przy budowie umocnień na granicy Ukrainy z obwodem kurskim, której przyszły minister był gubernatorem.

Pieniądze przeznaczone na linie obronne zostały przydzielone. Ale oddziały ukraińskie, które jak w masło w 6 sierpnia ubiegłego roku weszły w region rosyjski, zbudowanych za nie umocnień na miejscu nie zastały.

Zanim jednak kosztująca Rosję wielu zabitych żołnierzy (w tym 18-letnich poborowych) prawda wyszła na jaw, Starowojtowa jeszcze w maju przenieśli na stołek ministerialny, z którego zarządzał już nie miliardowymi, ale bilionowymi budżetami.

Jego miejsce w Kursku zajął dotychczasowy zastępca Aleksiej Smirnow. I to on jako nowy gubernator został szybko zdymisjonowany, a potem aresztowany za przekręty z pieniędzmi na transzeje i „zęby smoka" (betonowe piramidki zatrzymujące czołgi).

Teraz ponoć były zastępca ma składać zeznania obciążające byłego szefa na tyle, że zdecydowano o areszcie ministra. A to skłoniło Starowojta do desperackiego kroku.

Ale tutaj, jak spekulują media, jest i drugie dno. Starowojt był człowiekiem braci Arkadija i Borysa Rotenbergów, kumpli Putina jeszcze z dzieciństwa, którzy przy nim choćby na budowie dróg i zamówieniach dla armii zarabiają miliardy i to dolarów. Od Smirnowa poprzez Starowojta śledczy po nitce do kłębka mogliby dojść do potężnego klanu. Korzystnie byłoby więc tę nić przeciąć.

Do wtorku rano Komitet Śledczy nie zdecydował jeszcze jak zakwalifikować śmierć ministra – jako samobójstwo czy zabójstwo.

Seria tajemniczych śmierci w Rosji. Poniedziałkowa (sobotnia?) tragedia jest jedną z wielu dziwnych śmierci putinowskich funkcjonariuszy. W poniedziałek gazeta „The Moscow Times" przypomniała 20 takich przypadków, do jakich doszło w czasie wojny z Ukrainą.

W tajemniczych okolicznościach jeden po drugim giną też wysocy rosyjscy menadżerowie przede wszystkim z ledwo dyszącego Gazpromu i firm naftowych (tylko spółka Łukoil przez dwa ostatnie lata straciła 18 takich ludzi). Nie dalej jak w piątek „wypadł z okna" na 16. piętrze swego domu Andriej Badałow, wiceprezes Transnieftu.

Prominenci putinowscy gęsiego idą do aresztów za wielomiliardowe malwersacje i korupcję. W zasadzie wszyscy wysocy funkcjonariusze resortu obrony (z czasów ministra Siergieja Szojgu) albo siedzą, albo składają zeznania jako podejrzani.

Wyroki są bardzo surowe. Akurat w poniedziałek 17 lat za przekręty przy zakupach dla frontu dostał generał-pułkownik, Chalił Arsłanow do niedawna zastępca naczelnika Sztabu Generalnego. W ubiegły wtorek za gigantyczne łapówki 13 lat dostał były wiceminister obrony Timur Iwanow, uważany za „najbogatszego generała" w Rosji.

Nerwowość w otoczeniu Putina. Afery, liczne tajemnicze śmierci źle świadczą o kadrowej polityce Putina i atmosferze panującej w kręgach jego władzy.

Politolożka Jekaterina Szulman, jedna z bystrzejszych obserwatorek sceny politycznej Rosji przypomina, że już zaraz po wybuchu wojny, funkcjonariusze państwowi, rozumiejąc powagę sytuacji, powszechnie uciekali przed stresem w alkohol. Mniej więcej od połowy ubiegłego roku, kiedy został zdymisjonowany Szojgu, a jego ludzie trafili do aresztu zagrożeni surowymi karami, zrobiło się jeszcze bardziej nerwowo.

Przy tym mniej więcej od tego czasu coraz wyraźniej widać, że Rosja nie radzi sobie z ciężarami wywołanej przez Putina wojny, o czym otwarcie zaczęli ostatnio mówić także członkowie rządu. Można się więc spodziewać kolejnych dramatycznych wydarzeń. ●

Poniedziałkowa (sobotnia?) tragedia jest jedną z wielu dziwnych śmierci putinowskich funkcjonariuszy

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34385479

Wyciąg z ogłoszenia

Wójta Gminy Santok

o I przetargu ustnym nieograniczonym

na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej

położonej w miejscowości **Santok, gmina Santok, oznaczonej numerem ewid. działki 335** o powierzchni **1,3851 ha**. Dla nieruchomości Sąd Rejonowy w Gorzowie Wlkp. Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr GW1G/00099642/6.

Cena wywoławcza: **1090000,00 zł (słownie: jeden milion dziewięćdziesiąt tysięcy złotych 00/100)**

Wysokość wadium: **100 000,00 zł (słownie: sto tysięcy złotych 00/100)**

Do ceny sprzedaży nieruchomości osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w stawce 23%.

Przetarg odbędzie się w dniu **30 września 2025r. o godz. 11.00** w siedzibie Urzędu Gminy Santok przy ulicy Gorzowskiej 59 – sala konferencyjna I piętro.

Szczegółowych informacji udziela Referat Gospodarki Przestrzennej Urzędu Gminy Santok pok. nr 16, I piętro tel. 95 7287537.

Ogłoszenie o przetargu zostało umieszczone na stronie internetowej www.santok.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej, na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Santok, na tablicy ogłoszeń miejscowości Santok.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34385481

Wyciąg z ogłoszenia

Wójta Gminy Santok

o I przetargu ustnym nieograniczonym

na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej

położonej w miejscowości **Gralewo, gmina Santok, oznaczonej numerem ewid. działki 823** o powierzchni **4,0966 ha**. Dla nieruchomości Sąd Rejonowy w Gorzowie Wlkp. Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr GW1G/00066750/6.

Cena wywoławcza: **2800000,00 zł (słownie: dwa miliony osiemset tysięcy złotych 00/100)**

Wysokość wadium: **300 000,00 zł (słownie: trzysta tysięcy złotych 00/100)**

Do ceny sprzedaży nieruchomości osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w stawce 23%.

Przetarg odbędzie się w dniu **18 września 2025r. o godz. 11.00** w siedzibie Urzędu Gminy Santok przy ulicy Gorzowskiej 59 – sala konferencyjna I piętro.

Szczegółowych informacji udziela Referat Gospodarki Przestrzennej Urzędu Gminy Santok pok. nr 16, I piętro tel. 95 7287537.

Ogłoszenie o przetargu zostało umieszczone na stronie internetowej www.santok.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej, na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Santok, na tablicy ogłoszeń miejscowości Gralewo.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34385561

Ogłoszenie

Przed Sądem Rejonowym dla Krakowa Krowodrzy Krakowie I Wydziałem Cywilnym do sprawy o sygn. akt I Ns 974/19/K na wniosek Syndyka Masy Upadłości Twoja Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo - Kredytowa w upadłości z siedzibą w Kędzierzynie Koźlu przy uczestnictwie Justyny Reinfuss i innych toczy się postępowanie dotyczące stwierdzenia nabycia spadku po Wojciechu Gurgulu urodzonym w dniu 11 lipca 1961 roku, ostatnio zamieszkałym w Krakowie, zmarłym w Krakowie w dniu 15 grudnia 2017 roku. Sąd wzywa spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od daty ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, albowiem w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34385392

W Sądzie Rejonowym w Raciborzu w sprawie I Ns 227/25 z wniosku Gminy Racibórz toczy się postępowanie o stwierdzenie na jej rzecz zasiedzenia nieruchomości położonej w Raciborzu przy ul. Kościelnej 32 składającej się z działki nr 837/172, dla której Sąd Rejonowy w Raciborzu prowadził wykaz 1152 Starawieś.

Sąd wzywa osoby zainteresowane aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje uprawnienia do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie udowodnione

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34384670

Syndyk masy upadłości Sala 3 Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Łodzi

informuje o zamiarze sprzedaży z wolnej ręki w ramach konkursu i zaprasza do składania ofert na zakup ruchomości stanowiących składniki masy upadłości.

Poniżej zestawienie oferowanych ruchomości z zaznaczeniem pozycji spisu inwentarza i ceny wywoławczej netto (bez podatku VAT):

1. Rębak, typ: ARG-11/2015, RE-2C (poz. 4.26) – 89.200,00 zł
2. Wyposażenie laboratorium badawczo-rozwojowego (poz. 4.27) – 34.000,00 zł
3. Linia do montażu i pakowania stolarki otworowej (poz. 4.30) – 39.600,00 zł
4. Pakowarka do modułu budowlanego (poz. 4.32) – 9.400 zł
5. Formatyzerka wstępna łącznika OPTICUT 150 (poz. 4.33) – 50.900,00 zł
6. Frezarka do zacięć węgłowych (poz. 4.34) – 28.300,00 zł
7. Automatyczna formatyzarka modułu budowlanego (poz. 4.35) – 22.600,00 zł
8. Centrum obróbcze łącznika Homag (poz. 4.36) – 34.000,00 zł
9. Piła panelowa Panhans Euro 12se (poz. 4.40) – 25.300,00 zł
10. Okleiniarka OTT Profimatic m 259/2 (poz. 4.41) – 8.400,00 zł
11. Odkurzacz przemysłowy (poz. 4.43) – 4.900,00 zł
12. Zestaw komputerowy (poz. 4.45) – 300,00 zł
13. Zestaw komputerowy (poz. 4.46) – 300,00 zł
14. Nakładarka kleju OSOMA rok prod. 1997 (poz. 4.56) – 1.000 zł
15. Szlifierka SCM SANDYA5 Moedel: 5 RCS 110 (poz. 4.57) – poz. 20.000,00 zł
16. Czopiarka Gabbiani TDA 64 (poz. 4.58) – 7.500,00 zł
17. Żaluzjarka EPM 90 (poz. 4.59) – 9.000,00 zł
18. Wiertarka wielowrzecionowa GOMA (poz. 4.60) – 11.000,00 zł
19. Frezarka dolnowrzecionowa z przesuwem mechanicznym GOMA (poz. 4.62) – 12.000,00 zł
20. Centrum obróbcze Rover B (poz. 4.63) – 150.000,00 zł
21. Frezarka dolnowrzecionowa FD-1 (poz. 4.65) – 5.000,00 zł
22. Tokarka do drewna Poręba, rok produkcji 1964 (poz. 4.68) – 7.000,00 zł

Składający ofertę – pod rygorem jej odrzucenia – jest zobowiązany do uiszczenia wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej netto na rachunek bankowy masy upadłości o numerze: 31 1050 1461 1000 0090 3214 6996 (ING Bank Śląski SA).

Pisemne oferty należy złożyć w biurze syndyka w Łodzi przy ul. Wigury 30a lok. 11 w terminie do dnia 31 lipca 2025 roku, opisując zaklejoną kopertę „Oferta-ruchomości Sala 3". Liczy się data i godzina wpływu oferty. Oferent ponosi ryzyko doręczenia oferty w terminie – przy składaniu oferty powinien uwzględnić sposób funkcjonowania operatorów pocztowych. Oferty powinny zawierać:

a) dane oferenta,
b) wskazanie jakich ruchomości dotyczy oferta,
c) wysokość proponowanej ceny netto, to jest bez podatku VAT,
d) oświadczenie o zapoznaniu się z warunkami sprzedaży w szczególności zawartymi w ogłoszeniu i przyjęciu ich bez zastrzeżeń,
e) oryginalny, czytelny podpis składającego ofertę,
f) dowód uiszczenia wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej netto określonej w ogłoszeniu o sprzedaży.

Szczegółowe informacje wraz z wykazem ruchomości można uzyskać za pośrednictwem poczty elektronicznej kierowanej na adres: **syndyk@upadlosci-lodz.pl** lub telefonicznie pod **nr tel. 533745415** (w godz. 9-16). Dodatkowo informacje o sprzedaży będą umieszczone na stronie internetowej www.upadlosci-lodz.pl/ruchomosci-sala3.

Syndyk może w dowolnym momencie zmienić zakres oferowanych do sprzedaży ruchomości a także odstąpić od konkursu w całości lub części – bez podania przyczyny.

Syndyk nie ponosi odpowiedzialności za stan sprzedanych rzeczy. Odbiór odbywa się na koszt i ryzyko nabywcy. Osoba, której oferta zostanie wybrana będzie zobowiązana do uiszczenia całości ceny wraz z podatkiem VAT przed wydaniem przedmiotu sprzedaży.

Konkurs prowadzony jest w oparciu o przepisy ustawy – Prawo Upadłościowe, oraz uchwałę Rady Wierzycieli z dnia 18 czerwca 2024 roku.

WWW.INFOPUBLIKATOR.PL

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34385495

Prokuratura Okręgowa we Wrocławiu 2 Wydział do Spraw Przestępczości Gospodarczej zawiadamia pokrzywdzonych w sprawie o sygn. PO II Ds. 22.2020 Prokuratury Okręgowej we Wrocławiu, że w postępowaniu dotyczącym czynów popełnionych w toku przyspieszonego postępowania układowego spółki GetBack S.A. w restrukturyzacji z siedzibą we Wrocławiu, to jest o czyn z art. 296 § 1, 2 i 3 k.k. w zw. z art. 300 § 1 i 2 k.k. i inne zostało wydane postanowienie o zasięgnięciu opinii biegłego z zakresu informatyki.

Pokrzywdzeni i ich pełnomocnicy mają prawo zapoznać się z opinią złożoną na piśmie (art. 318 kpk)

eprasa.pl 09ed527835

Rozwód stulecia w e-handlu?

Allegro od dłuższego czasu się zbroi. Gigant zbudował całą koalicję, aby zredukować swoje uzależnienie od InPostu. Kurs akcji paczkomatowej potęgi od początku roku zleciał o ponad 20 proc.

Piotr Miączyński

FOT. CEZARY ASZKIEŁOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Konflikt między gigantami po raz pierwszy wybuchł publicznie 5 czerwca.

„Ostatnio coraz częściej nas pytacie: »Dlaczego nie widzę dostawy InPost na Allegro?«, »Czemu nie mogę wybrać dostawy przez paczkomat?« No cóż... To nie my znikamy, to Allegro zmienia opcje dostawy przy wielu produktach" – zaatakował InPost we wpisie na Facebooku.

Później były potyczki w serwisie X rzeczników prasowych.

„Mi jako klientowi zmieniacie w ustawieniach mój preferowany sposób dostawy z mojej ulubionej maszyny na Wasze urządzenie, które ja mam znacznie dalej. Ten problem, jak widać, dotyczy szerokiego grona klientów" – pisał rzecznik InPostu Wojciech Kądziołka.

„Wojciechu, problem w tym, że coś takiego jak preferowany sposób dostawy w ustawieniach nie istnieje i nie istniało. My zawsze dajemy wybór. Zapraszam na kawę, chętnie Ci to pokażę w aplikacji. Rozumiem, że wolisz Paczkomat ale inne opcje też są fajne – odpowiadał rzecznik Allegro Marcin Gruszka.

Te publiczne poszturchiwania to oznaka, że napięcie przekracza już biznesowe normy.

Zresztą co tu kryć, od kilku lat jest to małżeństwo z rozsądku, nie z miłości. Allegro z chęcią by się może nawet rozwiodło, ale na ten ruch nie jest jeszcze gotowe. Robi jednak wiele, aby być od InPostu zależne. Obie strony szykują więc ograniczenia współpracy, co niemal na pewno przebiegać będzie z potężnymi zgrzytami.

Początek lipca. Gruchnęła wiadomość, że fundusz Advent International zaoferował około 3,5 proc. udziałów w operatorze paczkomatów inwestorom instytucjonalnym po obniżonej cenie. Akcje InPostu notowanego na giełdzie w Amsterdamie spadły o ponad 4 proc. W sumie od początku roku akcje spółki straciły na wartości ponad 20 proc.

Kto rządzi InPostem?

W zbiorowej wyobraźni paczkomaty uchodzą za przełomowy polski wynalazek, a sam Rafał Brzoska za człowieka niepodzielnie władającego InPostem. Informacje te mają w sobie sporo prawdy, ale i dużo mitu.

Brzoska nie wynalazł automatów paczkowych (które jego firma nazywa paczkomatami, fachowo określa się je jako APM – Automated Parcel Machines), bo zrobiło to niemieckie DHL. Pierwszy Paczkomat InPost został postawiony we wrześniu 2009 r. w Krakowie. Testy niemieckich Packstation zaczęły się w listopadzie 2001 r., a publiczna premiera odbyła się w 2003 r.

Nie zmienia to faktu, że Brzoska nadał temu biznesowi skalę, której Niemcy nie potrafili uzyskać do tej pory. Zawsze zresztą jechał po bandzie – to jego firma wprowadziła choćby sławetne, omijające prawo, blaszki do listów (chodziło o dodatkowe obciążenie listów w celu przejęcia części biznesu Poczty Polskiej).

Odrobinę się w tej jeździe zagalopował, bo w 2016 r. prawnicy kilkukrotnie kładli Rafałowi Brzosce na biurku wniosek o upadłość. Jego firma przeinwestowała za granicą i przegrała kontrakt o listy sądowe z Pocztą Polską, która w przetargu zaproponowała dumpingowe stawki. Brzoska sprzedał wtedy swój biznes amerykańskiemu funduszowi Advent International, zachowując udziały mniejszościowe.

Dotychczas Allegro musiało uginać kolana przed żądaniami InPostu

Advent przez ostatnie lata wycofuje się z tej inwestycji. Nie ma w tym nic dziwnego, czy zaskakującego, to normalna strategia funduszy inwestycyjnych.

Teraz sytuacja wygląda tak. Brzoska jest prezesem InPostu. Ale kontrolę nad firmą ma Czeszka Renáta Kellnerová, najbogatsza kobieta naszej części Europy, znana w Polsce z tego, że przez moment jej grupa rozważała zakup TVN. Kellnerová za pośrednictwem Ppf Nipos BV posiada 28,75 proc. udziałów w InPoscie, wartych obecnie ok. 2,4 mld euro. Pakiet Brzoski – 12.49 proc. (wart ponad miliard euro) kontrolowany jest z kolei za pośrednictwem fundacji Life & Science Foundation z siedzibą w Liechtensteinie.

Według Reutersa, Advent, który na początku lipca wystawił do sprzedaży kolejny pakiet akcji po cenie 13,25 euro za akcję (6-proc. rabat względem wcześniejszego kursu zamknięcia) po rozliczeniu transakcji ma posiadać około 6,5 proc. udziałów w InPost. Tak jak wspominaliśmy, to nie pierwsza taka transakcja. We wrześniu 2024 r. Advent sprzedał około 4 proc. udziałów w InPost po cenie 17 euro za akcję.

Reuters nie ma wątpliwości – akcje InPostu spadają „w związku z obawami, że jego główny klient – Allegro – staje się coraz mniej zależny od InPostu jako dostawcy usług logistycznych". Analitycy wskazują na ryzyko, że InPost może stracić większy udział w wolumenach Allegro po wygaśnięciu umowy.

Tłumacząc z biznesowego na polski, dostaw do paczkomatów z Allegro będzie mniej. Ale, ale dlaczego Allegro prycha i sarka na bez wątpienia fantastyczną usługę jaką są paczkomaty? Którą klienci bardzo, ale to bardzo lubią?

Bo InPost dla Allegro jest drogi.

Dostawy (nie tylko via InPost) to jeden z największych wydatków serwisu. Koszty Allegro z tego tytułu wzrosły w ubiegłym roku o 22,9 proc., do 2,84 mld zł.

Do tej pory to Allegro musiało uginać kolana przed żądaniami InPostu, jak przychodziło do negocjacji. Albo jak kto woli: InPost, korzystając ze swojej potęgi, doił Allegro bez skrupułów. Negocjując dla siebie bardzo atrakcyjne stawki, bo serwis nie miał alternatywy.

W umowie między potentatami jest zaszyta na przykład klauzula inflacyjna. Efekt? Gdy ceny poszły w górę (paliwa, pracy, samochodów, itp.), InPost nic nie stracił. Całość kosztów musiało wziąć na siebie Allegro.

Ostatnia indeksacja miała miejsce w styczniu. Kolejna będzie za rok. Umowa kończy się jednak w 2027 roku. Co będzie dalej?

Allegro od dłuższego czasu się zbroi. Zbudowało całą koalicję, aby zredukować swoje uzależnienie od InPostu. Sieć Allegro Delivery to obecnie Allegro One, Orlen Paczka i od marca tego roku DHL. Skupiając się tylko na maszynach daje to:

- 4500 automatów paczkowych Allegro One Box;
- 6200 automatów paczkowych ORLEN Paczka;
- 6500 automatów paczkowych DHL.

W sumie to 17,2 tysiąca maszyn.

Dla porównania: InPost ma blisko 26 tysięcy paczkomatów. Tyle, że Allegro chce w tym roku rozbudować swoją sieć automatów o kolejne 2500 sztuk. Serwis koncentruje się na tym, aby zwiększyć udział przesyłek, które sam obsługuje. Im więcej ich obsługuje, tym średni koszt przesyłki maleje, zgodnie z zasadą im większy obrót, tym niższy koszt.

Dostawy do automatów innych niż InPost są zwyczajnie dla Allegro znacznie bardziej opłacalne. „W związku z tym Allegro planuje zwiększyć wolumeny dostaw realizowanych przez One Box i partnerów Allegro Delivery jako kluczowy priorytet". I jeszcze jedno. „Przy pełnej indeksacji umownej na 2025 r. oczekuje się, że do końca 2025 r. InPost będzie droższy od One Box pod względem EBITDA, podczas gdy sieci konkurencyjne również oferują bardzo korzystne warunki dla wszystkich stron."

Ten odwrót od paczkomatów w Allegro już widać.

W czwartym, najważniejszym dla e-handlu kwartale ubiegłego roku, 24 proc. wolumenu przesyłek było obsługiwane przez Allegro. Serwis specjalnie przerzucił jednak wtedy część przesyłek do InPostu, aby dostać rabaty tzw. wolumenowe.

W pierwszym kwartale tego roku było to już ponad 29 proc (wzrost o 5,3 punktu procentowego kwartał do kwartału). Pozycja negocjacyjna serwisu mocno więc wzrosła.

InPost szuka alternatyw

Ubiegły rok był absolutnie rekordowy dla InPostu pod względem względem przychodów, które wzrosły o 23,5 proc. rok do roku, osiągając poziom ponad 10,9 mld zł (2,4 miliarda euro).

Firma coraz śmielej rozpycha się w Europie. Ale InPost ciągle jest uzależniony od polskiego rynku (znad Wisły pochodzi 66 proc. sprzedaży). Owszem, w kwietniu tego roku InPost przejął Yodel, jednego z największych operatorów przesyłek w Wielkiej Brytanii. Tyle, że przejęta firma to prawie najgorsza, bądź najgorsza pod względem opinii firma kurierska na Wyspach.Sky News niedawno ujawniło, jak Yodel w okresie świątecznym poprosił o walkower. Firma wysłała do swoich klientów maile, żeby... przekierowali część przesyłek do konkurencji, bo nie są w stanie ich obsłużyć. Yodel przynosi straty, Brzoska zapowiada, że uzdrowi go w ciągu roku. Czy tak się stanie? Nie wiadomo. Na razie jednak ta część biznesu jest w fazie restrukturyzacji.

Cztery lata temu InPost kupił Mondial Relay, wiodącą francuską firmę logistyczną. Wartość transakcji wyniosła wówczas 513 mln euro. I Francja to drugi najważniejszy rynek dla InPostu. Wpływ pozostałych krajów (np. Włoch) jest na razie niewielki.

To według zarządu InPostu musi się zmienić. Dlatego spółka cały czas rozbudowuje swoją infrastrukturę logistyczną w Europie.

Brzoski najwięcej w polityce

Przedsiębiorca lubi media i lubi jak media oddają mu pokłony – zainwestował nawet w powstanie serwisu biznesowego XYZ. Bez wątpienia jest na fali i wypowiada się dość często na różne tematy. Budząc tym samym różne opinie.

„Wysłuchałam właśnie rozmowy z Rafałem Brzoską, który odpowiada, delikatnie mówiąc, dosyć wątpliwe rzeczy o tym, że AI w ciągu 5 lat uzyska świadomość. Jest to kolportowanie niepopartych naukowo sensacji, które sieją ferment i strach, zupełnie niepotrzebnie. Pewnie biznesowo można grać na takim strachu, ale społecznie jest to szkodliwe..." – wytknęła kilka dni temu prof. Aleksandra Przegalińska, filozofka, badaczka rozwoju nowych technologii.

Tajemnicą poliszynela są polityczne plany i ambicje przedsiębiorcy. Mocno wykraczające poza stan obecny. W poniedziałek brał udział w konferencji prasowej razem z Donaldem Tuskiem, gdzie opowiadał o sukcesach prowadzonego przez siebie zespołu deregulacyjnego (Brzoska przestał być jego szefem z końcem maja). Inną sprawą jest na ile faktycznie w tej dziedzinie osiągnięto jakiś przełom.

Brzoska zresztą flirtuje z polityką od dłuższego czasu. Był kilka lat temu na zjeździe założycielskim Nowoczesnej, gdzie wychwalał małe i średnie przedsiębiorstwa, którym w działaniu przeszkadza tylko państwo i „urzędnicy sięgający do kieszeni podatnika i gnębiący go kontrolami – to koszmar każdego przedsiębiorcy".

Przedsiębiorca w pewnym momencie będzie musiał jednak wybrać: polityka czy biznes. Rzadko te dwie rzeczy można robić jednocześnie. Choć akurat Brzoska lubi rzeczy, które dla innych są niemożliwe. ●

1 RP

eprasa.pl 09ed527835

wyborcza

STOŁECZNA

warszawa.wyborcza.pl

Środa, 9 lipca 2025 | Imieniny obchodzą: Maria, Patryk | Redaktor prowadzący: Wojciech Tymowski | Dyżur redakcyjny w godz. 8-16 tel. 22 555 47 50 stoleczna@wyborcza.pl

Wielki powrót Ryanaira, 25 nowych tras

Nowe otwarcie w Modlinie

Lotnisko Modlin porozumiało się z liniami Ryanair. Irlandzki przewoźnik zapowiedział tu potrojenie ruchu do ponad 5 milionów pasażerów rocznie i 25 nowych tras w ciągu pięciu lat. Ciasny terminal ma być dwukrotnie powiększony.

Jarosław Osowski

Ryanair to wciąż jedyna linia lotnicza w Modlinie, choć w ostatnim czasie starty spod Warszawy do Szardży zapowiedział też Air Arabia. Słychać też o możliwym powrocie linii Wizz Air, które ewakuowały się stąd na Okęcie 12,5 roku temu z powodu awaryjnego zamknięcia pasa startowego. Po jego naprawie na Modlin skusił się tylko Ryanair, ale wymógł bardzo niskie stawki. Lotnisko przez dekadę było na minusie.

Dopiero po zakończeniu skrajnie niekorzystnej dla siebie umowy z Ryanairem w 2023 roku spółka lotniskowa w Modlinie podwyższyła opłaty. Przewoźnik odpowiedział sukcesywnym wycofywaniem samolotów (teraz ma ich tu tylko cztery) i kasowaniem kolejnych tras. Spowodowało to znaczny spadek ruchu w modlińskim porcie lotniczym – niemal o połowę. W pierwszych sześciu miesiącach 2025 roku nie uzbierał się nawet milion podróżnych (było ich tylko 776 tysięcy), podczas gdy w rekordowym 2023 roku Modlin odprawił ponad 3,4 miliona osób. Prognozy na koniec tego roku mówią o 1,5 miliona pasażerów. Obecna siatka Ryanaira składa się tu z 35 połączeń.

Plany linii Ryanair w Modlinie

Ryanair zdecydował się nawet na powrót do Warszawy, choć wcześniej Irlandczycy postrzegali Lotnisko Chopina jako drogie i nieprzyjazne. W dodatku panuje tu coraz większy tłok. Mimo to linia zapowiedziała od jesieni 2025 roku sześć nowych tras i zagęszczenie rozkładu na kolejnych sześciu kierunkach.

We wtorek 8 lipca w warszawskim hotelu Novotel szef linii Ryanair Michael O'Leary i przedstawiciele spółki lotniskowej w Modlinie ogłosili nowe porozumienie. Obie strony podpisały umowę wieloletnią, w której irlandzki przewoźnik zobowiązał się do ponad trzykrotnego zwiększenia ruchu (przeszło 5 milionów pasażerów do 2030 roku). Z kolei lotnisko rozbuduje terminal (z czterech do ośmiu wyjść) i powiększy o cztery liczbę stanowisk postojowych dla samolotów.

Takie plany inwestycyjne modlińska spółka lotniskowa snuje od wielu lat. Początkowo blokował je rząd PiS (państwo ma udziały w Modlinie za pośrednictwem Polskich Portów Lotniczych i Agencji Mienia Wojskowego, reszta należy do władz Mazowsza i gminy Nowy Dwór Mazowiecki). Poza pojedynczymi usprawnieniami w terminalu, przeniesieniem restauracji na wyższe piętro, większe prace dotąd się tu nie zaczęły.

• **Prezes lotniska Modlin Jacek Kowalski i szef Ryanaira Michael O'Leary na wspólnej konferencji w sprawie współpracy i rozwoju do 2030 r.** FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

W 2026 roku liczba samolotów Ryanaira w modlińskiej bazie wzrośnie ponownie z czterech do siedmiu. Oznacza to uruchomienie nowych rejsów. Szczegóły we wrześniu

– Wkrótce 13. rocznica otwarcia lotniska w Modlinie, a w sierpniu odprawimy 30-milionowego pasażera. Do końca 2027 roku będzie też zrealizowane połączenie kolejowe pod sam terminal i zyskamy jeszcze lepszy dostęp [projektowanie niemal 6-kilometrowego łącznika w śladzie istniejącej bocznicy trwa od 2023 roku – red.]. Dziś łączą się w biznesie najlepsi gracze, tak więc dziękuję, Michael – powiedział Jacek Kowalski, który do 2024 roku był burmistrzem Nowego Dworu Mazowieckiego, a teraz zasiada we władzach spółki lotniskowej. Atmosfera na konferencji była wyjątkowo serdeczna. Ekscentryczny O'Leary odwdzięczył się uściskiem „na misia", a nawet pocałunkiem w czoło.

Kiedy rozbudowa lotniska w Modlinie?

Kowalski pytany o harmonogram inwestycji w Modlinie odparł, że w ciągu dwóch lat będzie wykorzystywana obecna infrastruktura. Dopiero od 2027 roku ma działać nowa, żeby sprostać wyższemu popytowi. – Mamy więc dwa lata na przygotowania – stwierdził.

„Stołeczna" spytała o szczegóły nowego porozumienia z liniami Ryanair – jakie będą stawki i czy umowa nie utrudni wejścia do Modlina i rozwoju konkurencji irlandzkiego przewoźnika? Czy nie zostanie tu monopolistą? Żadna strona nie podała konkretnych liczb. Usłyszeliśmy tylko, że stawki dla Ryanaira będą wyższe niż w poprzedniej umowie, która skończyła się w 2023 roku, ale korzystniejsze niż obecnie.

– Jesteśmy lotniskiem usług publicznych i każda linia, która będzie chciała tu operować, będzie mogła korzystać z naszego cennika. Są też więksi gracze, z którymi prowadzimy rozmowy. Widzimy głównie zainteresowanie tanich linii i czarterów – powiedział Jacek Kowalski. Dodał: – Na każdym lotnisku są przychody lotnicze i pozalotnicze, ale muszą być pasażerowie i ruch, żeby zarabiać na tej drugiej części, czyli na ofercie parkingowej, gastronomicznej i każdej innej.

Ryanair zapowiada, że już w 2026 roku liczba samolotów w modlińskiej bazie wzrośnie ponownie z czterech do siedmiu. Oznacza to uruchomienie rejsów w nowych kierunkach. Konkrety rozkładowe na przyszły rok mamy poznać we wrześniu tego roku. Wśród nich będzie całkiem nowe połączenie Modlina z włoską Sardynią oraz powrót lotów między innymi do Wiednia. ●

Matura

Jakie wyniki w Szkole w Chmurze

Ta matura w Warszawie była największą, która odbywała się w Polsce. Szkoła w Chmurze organizowała ją dla kilku tysięcy licealistów, którzy pod jej skrzydłami korzystali z edukacji domowej. Egzaminy zdało mniej osób niż przeciętnie w zwykłych szkołach.

Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w Warszawie podała we wtorek 8 lipca wyniki egzaminów maturalnych. Na Mazowszu do matury przystąpiło nieco ponad 47 tys. osób. Egzaminy zdało 82 proc. z nich. 12 proc. ma możliwość poprawki w sierpniu.

Wśród absolwentów liceów odsetek zdanych egzaminów jest nieco wyższy i wynosi 85 proc., a poprawkę może zdawać 10 proc. Spośród absolwentów techników maturę zdało 71 proc., prawo do poprawki ma 19 proc.

OKE opublikowała również szczegółowe wyniki matur w poszczególnych szkołach. Między innymi w zarejestrowanym w Warszawie na Bielanach Liceum w Chmurze. To placówka, która skupia uczniów w edukacji domowej.

W tym roku w maju Liceum w Chmurze organizowało w Warszawie największą maturę w Polsce. Szkoła przygotowała się do egzaminów dla około pięciu tysięcy osób. Odbywały się na terenie Legii Warszawa. Maturzyści przyjechali z całej Polski.

Z danych przedstawionych przez Okręgową Komisję Egzaminacyjną wynika, że do wszystkich obowiązkowych egzaminów w terminie głównym przystąpiło po raz pierwszy 4097 absolwentów Chmury. Świadectwa dojrzałości otrzyma 2564 osób. Zdawalność matur w Liceum w Chmurze to w tym roku 62,58 proc. (wynik ogólnopolski to 80 proc.).

W zeszłym roku było lepiej, maturę w głównym terminie zdało więcej absolwentów Liceum w Chmurze, nieco ponad 74,4 proc. Średnie wyniki matury Liceum w Chmurze wyglądają następująco: język polski podstawowy – 53,3 proc., matematyka – 44,44 proc., angielski – 82,13 proc.

Średni wynik wszystkich tegorocznych maturzystów w kraju to dla języka polskiego – 59 proc., matematyki – 62 proc., a języka angielskiego – 78 proc.

Jeśli chodzi o przedmioty w wersji rozszerzonej, to z języka polskiego maturzyści Chmury osiągnęli średnią 29,67 proc., matematyka to 18,92 proc., wiedza o społeczeństwie -23,86 proc., biologia – 31 proc., chemia – 23,98 proc., filozofia – 30,89 proc., fizyka – 29,58 proc., geografia – 36,74 proc., historia – 30,25 proc., angielski – 64,70 proc., informatyka – 25,17 proc.

Przedstawiciele Szkoły w Chmurze od początku tłumaczą, że wynik matury, podobnie jak wynik egzaminu ósmoklasisty, nie stanowi o wartości uczniów. – To tylko informacja zwrotna o tym, na ile danego dnia nasza uczennica czy nasz uczeń odnaleźli się w formule zaproponowanej przez Centralną Komisję Egzaminacyjną, a ich sposób myślenia wpisał się w klucz odpowiedzi przygotowany w tym roku – wyjaśniała w maju dyrektorka Szkoły w Chmurze Anna Gliszczyńska.

Słyszeliśmy również, że Szkoła w Chmurze nie powstała dla rankingów. I nie odpowiada za wyniki, ponieważ to rodzice uczniów są zobowiązani do tego, by umożliwić odpowiednią naukę dzieciom.

„Wyniki egzaminów traktujemy jako informację zwrotną. W jakim zakresie? Tylko tego, na ile uczniowie odnaleźli się w dniach egzaminów w formule klucza odpowiedzi przygotowanego przez CKE. Nie przesądzają o wartości ani o talentach. To nie jest także informacja o tym, czy ktoś jest »dobrym uczniem«, a tym bardziej czy jest »złym uczniem«, jest »zdolny« czy »leniwy«. To też nie wskaźnik tego, jak skutecznym jest ten model edukacji" – to przesłanie Szkoły w Chmurze z Facebooka z 4 lipca, dnia ogłoszenia egzaminów ósmoklasisty. ● **Małgorzata Zubik**

eprasa.pl 09ed527835

Władze Warszawy wciąż się wstrzymują

Co z nocnym zakazem sprzedaży alkoholu w sklepach?

Kolejne podwarszawskie gminy wprowadzają ograniczenia w nocnej sprzedaży alkoholu. A Warszawa? – To zły pomysł. Nie mamy ogólnego problemu z nocnymi sklepami z alkoholem – mówi wprost szef klubu KO w radzie miasta. Czy to oznacza definitywny koniec tego pomysłu?

Wojciech Karpieszuk

– Policja i straż miejska wielokrotnie potwierdzały pozytywny wpływ wprowadzonych ograniczeń w Śródmieściu, a także spadek liczby negatywnych zdarzeń na tym obszarze. Wszystkie samorządy, które wprowadziły podobne obostrzenia, zauważają spadek liczb interwencji i wzrost bezpieczeństwa. Takie uchwały po prostu działają – to wypowiedź wiceprezydenta Gdańska Piotra Borawskiego z marca. Tu od 1 września ograniczenie nocnej sprzedaży alkoholu zostanie rozciągnięte na całe miasto. Od 2022 roku ograniczenie obowiązuje tylko w Śródmieściu.

Zakaz nocnej sprzedaży alkoholu w obwarzanku warszawskim

Ten temat od kilku lat dyskutowany jest w Warszawie. Najpierw była presja ze strony działaczy, między innymi stowarzyszenia Miasto Jest Nasze i Porozumienia dla Pragi, by wprowadzić taki zakaz. W końcu udało się przekonać prezydenta stolicy Rafała Trzaskowskiego do przeprowadzenia w zeszłym roku ogólnomiejskich konsultacji społecznych w tej sprawie. Zakończyły się rekordową liczbą – ponad 8 tysięcy opinii. Zdecydowana większość uczestników konsultacji – 81 procent – opowiedziała się za wprowadzeniem ograniczeń w nocnej sprzedaży alkoholu.

Latem zeszłego roku prezydent Warszawy zadeklarował, że przygotuje odpowiednią uchwałę w tej sprawie. Wyglądało na to, że ograniczenia to kwestia niedługiego czasu. Projekt zakłada zakaz sprzedaży alkoholu w godzinach 23-6 w sklepach. Zakaz nie obejmowałby lokali gastronomicznych.

Tymczasem minął prawie rok. Najpierw przez wiele miesięcy projekt prostej de facto uchwały powstawał w ratuszu. Konsultowano go między innymi z gminami ościennymi. Trafił w końcu do rady miasta, ale tu prace wcale nie przyspieszyły. Od radnych związanych z Lewicą i MJN słyszeliśmy, że to zapewne taktyka, by w kampanii prezydenta Rafała Trzaskowskiego nie zajmować się tą sprawą. Ale kampania się skończyła, wybory minęły, a końca tego procesu uchwałodawczego wciąż nie widać. Na czwartkowej sesji (10 lipca) radni mają zdecydować, by projekt skierować do kolejnych konsultacji, tym razem w dzielnicach. Irytacja radnych MJN jest coraz większa. Na czerwcowej sesji rozdawali kolegom i koleżankom z Koalicji Obywatelskiej puste małpki. To był ich protest przeciwko zamrożeniu prac nad tą sprawą.

W dodatku wokół Warszawy przybywa gmin, które wprowadzają takie nocne ograniczenia u siebie. Przykłady sprzed kilku tygodni to: Nieporęt, Jabłonna, Legionowo. Łącznie to 13 miejscowości z obwarzanka. Do tej listy dołącza coraz więcej dużych miast, ostatnio Szczecin i Łódź. W całej Polsce takich samorządów jest około 180.

Dlaczego zatem w Warszawie temat budzi tak ogromne emocje?

Co zrobi Koalicja Obywatelska

– Prywatnie uważam, że nocny zakaz sprzedaży alkoholu to zły pomysł. Nie przynosi żadnych efektów, w dodatku w Warszawie nie mamy ogólnego problemu z nocnymi sklepami z alkoholem. Jest problem z pojedynczymi monopolowymi, wokół których dochodzi do zakłócania porządku publicznego. To zadanie dla straży miejskiej i policji, by wyeliminować te pojedyncze zagrożenia – stwierdza Jarosław Szostakowski, szef klubu Koalicji Obywatelskiej w Radzie Warszawy.

• **Happening aktywistów z grupy Miasto jest Nasze ws. nocnej sprzedaży alkoholu** FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

> *Prezydent Warszawy już latem zeszłego roku zadeklarował, że przygotuje uchwałę w sprawie ograniczenia sprzedaży alkoholu*

Mówi, że rada miasta w tej sprawie jest podzielona, zresztą tak samo jak klub KO. – Część radnych, tak jak ja, jest przeciwna zakazowi, część go popiera. Nie mieliśmy takiej propozycji w swoim programie – przyznaje wprost radny Szostakowski.

Kontynuuje: – W konsultacjach, które zorganizował ratusz, wzięło udział 8 tysięcy mieszkańców z 1,2 miliona uprawnionych. Moim zdaniem większość warszawiaków w ogóle nie wie o tym pomyśle. To koledzy i koleżanki z Lewicy uczynili z tego swój główny postulat, z którym szli do wyborów samorządowych. I co? Nie przekonali większości mieszkańców, bo mają tylko ośmiu radnych na 60. Radni Lewicy próbują teraz nas zastraszyć, na ostatniej sesji urządzili happening, wręczali nam butelki po wódce. Tymczasem moim zdaniem warszawiacy wcale nie chcą tego zakazu, nie uważają tej sprawy za istotną.

Kiedy pytam go o to, jak zagłosuje klub KO w tej sprawie, radny odpowiada: – Nie wiem.

I dodaje: – Ja swój głos uzależniam od opinii dzielnic. Teraz rozpoczną się w nich konsultacje. Potrwają zapewne do końca wakacji. Projektem zajmują się też już poszczególne komisje rady miasta.

W podobnym tonie wypowiadają się inni radni KO. Słyszę, że czarę goryczy przelał czerwcowy happening z małpkami, że nawet ci radni KO, którzy wcześniej byli przychylni wprowadzeniu ograniczeń w nocnej sprzedaży alkoholu, zmienili nastawienie.

– Argumenty radnego Szostakowskiego nie pokrywają się z rzeczywistością. Ograniczenie nocnej sprzedaży alkoholu bezpośrednio przekłada się na poprawę bezpieczeństwa. Przyznają to przedstawiciele samorządów, w których takie ograniczenia wprowadzono. Ta lista rośnie z każdym tygodniem – odpowiada radny Jan Mencwel (MJN).

Dodaje, że wobec braków kadrowych w policji i w straży miejskiej trudno oczekiwać, że służby będą pilnować porządku pod każdym nocnym sklepem monopolowym. – Potrzebne są rozwiązania systemowe. Bo jest to problem systemowy. Znam go z własnego doświadczania. Po powstaniu nocnego monopolowego przy ulicy, przy której mieszkam, pojawił się problem nocnych libacji na pobliskim skwerku. Wcześniej ich nie było – opisuje radny.

Według niego kuriozalny jest również argument, że w konsultacjach społecznych wzięło udział ponad 8 tysięcy uczestników na 1,2 miliona uprawnionych. – Przecież wiadomo, że nigdy nie będzie tak, że wszyscy wezmą udział w konsultacjach społecznych. Czy to oznacza, że w ogóle nie powinny się odbywać? – pyta.

Jan Mencwel kwituje: – Jestem przekonany, że radni KO wiedzą, że ta sprawa ma poparcie wśród mieszkańców, także w ich elektoracie. Uchwała nie została przyjęta z powodów politycznych, ze względu na kampanię prezydencką Rafała Trzaskowskiego, a teraz po wyborach radnym zapewne głupio szybko ją uchwalić, bo de facto byłoby to przyznanie nam racji. Stąd pewnie to opóźnienie. Ale jestem dobrej myśli. Wierzę, że radni Koalicji Obywatelskiej ostatecznie przegłosują ograniczenie nocnej sprzedaży alkoholu. Jeżeli nie, byłaby to spora kompromitacja radnych i prezydenta miasta, który jest wiceprzewodniczącym KO. Zwłaszcza że inne duże miasta, w których rządzi Koalicja Obywatelska, wprowadzają te ograniczenia. ●

„Nie ma w Warszawie drugiego takiego akwenu”

Wielkie zmiany nad Kanałem Żerańskim

Trenują tu olimpijczycy, ale robią to w spartańskich warunkach. Wkrótce ma się to zmienić, a z nowego kompleksu skorzystają także mieszkańcy.

Podczas ostatniej sesji rady Warszawy radni przyznali 2,5 mln zł na przygotowanie budowy Warszawskiego Centrum Sportów Wodnych. To kompleks, który powstanie w intensywnie zmieniającej się okolicy, czyli nad Kanałem Żerańskim, a dokładniej wzdłuż południowego basenu portu, gdzie dziś swoje sezonowe siedziby mają kajakarze i wioślarze.

Jak mówi nam zabiegająca od lat o realizację tej inwestycji warszawska radna Agnieszka Borowska z KO, wody kanału już teraz są mekką dla polskich mistrzów, którzy zdobywają setki medali w Polsce i na świecie. – Kiedyś policzyłam, że trenowało tam około 40 olimpijczyków. Nie ma drugiego takiego akwenu w Warszawie – tłumaczy.

Problem polega jednak na tym, że sportowcy trenują w spartańskich warunkach. Teren jest dzierżawiony przez klub sportowy Spójnia. Na kanale ćwiczą kajakarze, wioślarze, narciarze wodni, ale są też SUPY, smocze łodzie czy kanadyjki. Trenuje tam także kadra olimpijska.

– Na skalę tej działalności sportowej warunki nie są tu odpowiednie. Brakuje chociażby siłowni dla wszystkich klubów, czy zaplecza sanitarnego, by po treningu sportowcy mogli wziąć prysznic – mówi radna.

– Największym problemem jest to, że ta infrastruktura nie jest przystosowana do potrzeb mieszkańców. Boją się z niej korzystać, kiedyś leciała tam nawet brudna woda z kranów, nadal brakuje szatni, natrysków czy toalet – wylicza.

Dlatego miasto planuje wyjść naprzeciw tym potrzebom. Przyznanie pieniędzy na przygotowanie budowy Warszawskiego Centrum Sportów Wodnych jest pierwszym krokiem do realizacji inwestycji.

– Jesteśmy na etapie przygotowania do przetargu na wykonanie dokumentacji projektowej wraz z koncepcją architektoniczną, umowa będzie obejmowała wszelkie niezbędne pozwolenia na realizację tego przedsięwzięcia – mówi nam Karolina Kwiecień-Łukaszewska, rzeczniczka prasowa Zarządu Zieleni Warszawy.

Jak dodaje, wstępny harmonogram oraz kosztorys działań poznamy dopiero po zakończeniu prac projektowych. Na razie miasto dysponuje jedynie koncepcją urbanistyczną. Obiekt będzie pełnił głównie funkcje sportowe, ale też rekreacyjne oraz portowe. Znajdzie się tam również zaplecze techniczne. Obecne sezonowe siedziby kajakarzy i wioślarzy zastąpić ma pokaźny budynek. Do tego wzdłuż brzegu powstanie szeroki deptak, pomosty i miejsca do odpoczynku.

O budowie Warszawskiego Centrum Sportów Wodnych nad Kanałem Żerańskim mówi się od lat. Pierwsze stanowisko popierające tę inwestycję radni dzielnicy Białołęka uchwalili już w 2017 roku. Pieniądze znalazły się jednak dopiero teraz. To dobra wiadomość nie tylko dla sportowców trenujących nad Kanałem Żerańskim, ale także dla mieszkańców, którzy w końcu będą mogli korzystać z uroków akwenu. ●

Miłosz Piotrowski

eprasa.pl 09ed527835

To już nie jeden „rondziarz", ale cała grupa przestępcza

Policja zatrzymała wyłudzaczy odszkodowań

Dwie kobiety i czterej mężczyźni doprowadzali do kolizji drogowych, by wyłudzić odszkodowania. Zatrzymała ich policja. FIrmy ubezpieczeniowe miały stracić 2 mln zł.

Mazowieccy policjanci rozbili grupę przestępczą, której członkowie mieli specjalnie doprowadzać do kolizji drogowych, by wyłudzić odszkodowania z polis komunikacyjnych. – Na początku lipca funkcjonariusze weszli do kilku mieszkań na Mazowszu, gdzie zatrzymali w tej sprawie dwie kobiety w wieku 43 i 51 lat i czterech mężczyzn w wieku od 34 do 61 lat – informuje podinsp. Katarzyna Kucharska, rzeczniczka Komendy Wojewódzkiej Policji w Radomiu.

Sprawą fikcyjnych kolizji policjanci z wydziału do walki z przestępczością gospodarczą mazowieckiej policji pracowali od kilku miesięcy. Mundurowi ustalili, że w latach 2018-2023 grupa osób doprowadzała do stłuczek drogowych. W ten sposób wyłudzała odszkodowania z polis komunikacyjnych OC i AC.

Wyłudzanie odszkodowań komunikacyjnych. Do 8 lat więzienia

Trzy osoby dostały zarzuty oszustwa i udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, za co grozi do 8 lat więzienia. Dwie z nich zostały tymczasowo aresztowane. Pozostałym podejrzanym postawiono zarzut oszustwa i zastosowano wobec nich m.in. dozory policyjne i zakazy opuszczania kraju, a także poręczenia majątkowe.

• **Fikcyjna stłuczka to jeden z patentów na wyłudzenie odszkodowania**
FOT. 123RF

Według policji z powodu wyłudzania odszkodowań przez grupę przestępczą firmy ubezpieczeniowe mogły stracić nawet 2 mln zł. – Policjanci zabezpieczyli u podejrzanych dokumentację, trzy pojazdy o łącznej wartości blisko 450 tys. zł i kilkadziesiąt tysięcy złotych w gotówce – przekazała rzeczniczka.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Okręgowa w Ostrołęce.

Coraz częstszy problem

Jak pisaliśmy w „Wyborczej", fingowanie stłuczek i wyłudzanie odszkodowań stają się coraz częstszym problemem na drogach. – „Rondziarze", bo tak o nich mówimy z uwagi na to, że to właśnie ronda, zwłaszcza wielopasmowe i turbinowe, są naturalnym środowiskiem ich łowów, potrafią zarobić do kilkunastu, kilkudziesięciu tysięcy złotych tygodniowo – mówiła „Wyborczej" o mechanizmie przestępczego procederu detektywka, która tropi kierowców wyłudzających odszkodowania. – Wielu „rondziarzy" porusza się samochodami, do których nie ma zamienników, a części są drogie. Dzięki temu mogą otrzymać wyższe odszkodowanie. Jednak średni przedział to od kilku do kilkunastu tysięcy złotych tygodniowo. ●

Martyna Śmigiel

• **Więcej czytaj na warszawa.wyborcza.pl**

REKLAMA Warszawa/34383622

1 WA

34383909

Informator usług funeralnych

34364339

MOKOTÓW
ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

URSYNÓW
ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

34358530

WOLA
DOM POGRZEBOWY „BABICE"
ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34359431

MPUK 1945
Zakład Pogrzebowy Miejskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych Sp. z o.o.
Punkty usług pogrzebowych:
Wola, Żoliborz, Mokotów, Śródmieście, Praga, Bielany, Targówek
24 h - 693 503 720
mpuk.pl

34358525

MOKOTÓW
AMBER
Puławska 95,
tel. całodobowy 501 796 471

34358839

OKOLICE WARSZAWY
Exitus
Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa",
tel. 25 759 17 25

34358842

ŚRÓDMIEŚCIE
Exitus
www.exitus.com.pl;
tel. 501 210 360

34358834

WOLA
Exitus
Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34385633

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Barbary Bartnik

Zastępcy Dyrektora WFDiF w latach 2013-2018
Żegnamy Człowieka o ogromnej wiedzy,
kulturze osobistej i nieograniczonych pokładach empatii.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia
składają

Dyrekcja i Pracownicy
Wytwórni Filmów Dokumentalnych i Fabularnych

eprasa.pl 09ed527835

Naszemu Koledze

Maciejowi Walczewskiemu

wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Dyrekcja i Pracownicy
Energa – Operator S.A. Oddział w Płocku

34385494

W dniu 7 lipca 2025 roku
zmarła w wieku 99 lat

ŚP

Halina Reczek-Krauss
dr medycyny

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie
dnia 11 lipca 2025 r. o godzinie 13.00
w kościele św. Marii Magdaleny w Warszawie,
po którym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na Cmentarz Wawrzyszewski

o pogrzebie zawiadamia
pogrążona w smutku

Najbliższa Rodzina

34385638

---

3 lipca 2025 roku w wieku 74 lat odszedł
wspaniały Człowiek

Edward Gajerski

ukochany Mąż, Tata i Dziadek

Wszyscy mogliśmy liczyć na Jego wsparcie,
bezinteresowną pomoc i ogromne, kochające Serce.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
w piątek 11 lipca 2025 roku o godzinie 13.30
w Domu Pogrzebowym na Wólce (sala B), ul. Wóycickiego 14 ,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na Cmentarzu Komunalnym Północnym (Wólka Węglowa).

Na zawsze pozostanie z nami w najpiękniejszych wspomnieniach

kochający
żona, córka i wnuk

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Służew"

34385388

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Daniela Leguckiego

członka Zarządu Wspólnoty mieszkaniowej Wita Stwosza 50.

W imieniu Zarządu WM oraz całej Wspólnoty
składamy szczere wyrazy współczucia i wsparcia

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

Jego zaangażowanie, odpowiedzialność i życzliwość
na zawsze pozostaną w naszej pamięci.

Niech spoczywa w pokoju.

Z wyrazami szacunku

Zarząd i mieszkańcy Wspólnoty Mieszkaniowej Wita Stwosza 50

34385387

Z głębokim żalem przyjąłem wiadomość o odejściu

Pana Profesora
Jana Góreckiego

rektora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego
w Warszawie w latach 1990–1996,
wybitnego ekonomisty rolnictwa,
zasłużonego dyplomaty,
szlachetnego i dobrego Człowieka

Rodzinie i Bliskim

składam wyrazy głębokiego współczucia.

Rektor Uniwersytetu Warszawskiego

34385706

Z głębokim żalem i poczuciem ogromnej straty
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Marii Wyszyńskiej

wieloletniej wicedyrektorki Biblioteki Publicznej w Dzielnicy
Śródmieście m.st. Warszawy,
która na zawsze pozostanie w naszej pamięci

Rodzinie i Bliskim

wyrazy najgłębszego współczucia składają
Dyrekcja i Pracownicy

34385474

Ze smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Jerzego Smolińskiego

wieloletniego członka władz
Stowarzyszenia Współpracy Polska - Wschód.
Z zaangażowaniem i pasją realizował ideę dobrego sąsiedztwa,
która była Mu bardzo bliska i pozostawiła ślady w sercach wielu ludzi.

Rodzinie oraz wszystkim Jemu Bliskim

składamy wyrazy serdecznego współczucia

Pamięć o Nim pozostanie w nas.

Koleżanki i Koledzy ze Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód

34385693

Z głębokim żalem i smutkiem żegnamy naszą ukochaną
Żonę, Mamę, Babcię i Teściową

ŚP

Romualdę Szcześniak

która odeszła od nas w dniu 5 lipca 2025 roku, przeżywszy 80 lat.

Była dla nas źródłem miłości, mądrości i siły.
Jej obecność wypełniała nasze życie ciepłem,
a serce – bezwarunkową troską. Choć Jej już z nami nie ma,
na zawsze pozostanie w naszych myślach i sercach.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się 10 lipca 2025 roku
o godzinie 10:00 w kościele Świętych Apostołów Jana i Pawła
przy ul. Kapelanów Armii Krajowej 2 w Warszawie,

po którym nastąpi wyprowadzenie na cmentarz Bródnowski
(kondukt od ul. Św. Wincentego) do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamiają
w smutku pogrążeni

Mąż Jan, Córka Anna, Syn Krzysztof,
Wnuczki Pola, Nina i Rodzina

34385689

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 6 lipca 2025 roku zmarł

Prof. dr hab. Jan Górecki

Rektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie
w latach 1990-1996,

inicjator procesu transformacji i rozwoju Uczelni
w okresie przemian ustrojowych.

Doktor honoris causa SGGW.

Wybitny specjalista w zakresie ekonomiki rolnictwa.

Organizator nauki i wyższego szkolnictwa rolniczego w kraju i za granicą.

Wicedyrektor Instytutu Ekonomiki i Organizacji
Gospodarstw Rolniczych SGGW w latach 1970-1973.

Ekspert w Sekretariacie FAO-ONZ w Rzymie w latach 1974-1979.

Prorektor SGGW ds. Współpracy z Zagranicą i Rozwoju
w latach 1984-1987.

Kierownik Katedry Rolnictwa Światowego SGGW w latach 1980-1989.

Ekspert FAO ds. Szkolnictwa Rolniczego i Nauki w Etiopii
w latach 1989-1990.

Ambasador RP w Królestwie Danii w latach 1997-2001.

Członek wielu organizacji i towarzystw naukowych
krajowych i zagranicznych m.in.:
Prezydium Komitetu Ekonomiki Rolnictwa PAN,
Fundacji na Rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa (FDPA),
Komitetu Organizacyjnego Kościelnej Fundacji Rolniczej.

Przewodniczący Rady ds. Wsi i Rolnictwa
przy Kancelarii Prezydenta RP,
Współprzewodniczący Polsko-Amerykańskiej Komisji Fulbrighta,
Reprezentant krajowy Międzynarodowego Stowarzyszenia
Ekonomistów Rolnych (IAAE).

Członek rad i komitetów w zakresie rozwoju wsi i rolnictwa
oraz badań naukowych i szkolnictwa wyższego.

Autor licznych prac badawczych, książek i skryptów.

Odznaczony m.in.: Krzyżem Komandorskim i Oficerskim
Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi,
Krzyżem Komandorskim Królestwa Danii,
Prymasowskim Złotym Medalem Zasłużonego w Posłudze
dla Kościoła i Narodu, Medalem PAN im. Michała Oczapowskiego,
Medalem Instytutu Agronomicznego w Marymoncie,
Złotą Odznaką Honorową „Za Zasługi dla SGGW".

Żegnamy wybitnego uczonego, który zaangażowaniem i pasją
w pracy naukowo-dydaktycznej zdobył autorytet, szacunek
oraz uznanie całego środowiska akademickiego.

Cześć Jego Pamięci!

Rektor, Prorektorzy, Kanclerz, Senat i Społeczność Akademicka
Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione
14 lipca 2025 roku o godzinie 10.00
w kościele św. Katarzyny przy ul. Fosa 17,
skąd nastąpi wyprowadzenie na Cmentarz Wilanowski.

34385710

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 2 lipca 2025 roku
zmarła przeżywszy 88 lat

Joanna Jarzębska

aktorka

Ceremonia pożegnalna odbędzie się
dnia 10 lipca o godz. 13.30
w Sali B Domu Przedpogrzebowego
przy ul. Wóycickiego 14 po której nastąpi odprowadzenie
na Cmentarz Komunalny Północny

O pogrzebie zawiadamia pogrążona w smutku

Rodzina

34385664

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Dziel się wspomnieniami
o bliskich, których już
z nami nie ma

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

eprasa.pl 09ed527835

Trump znowu wstrząsnął Wall Street

Po kilku rekordowych sesjach, giełda na Wall Street znowu jest w odwrocie, a dolar ciągle się osłabia. Inwestorzy czekają na wyklarowanie sytuacji, gdy prezydent Donald Trump zaczął publicznie ogłaszać nowe cła.

Andrzej Kublik

Donald Trump spełnił zapowiedzi i w miniony poniedziałek zaczął rozsyłać do rządów na całym świecie zawiadomienia o wysokości dodatkowych ceł wzajemnych, które od 1 sierpnia amerykańscy celnicy zaczną doliczać do ceny towarów sprowadzanych z tych państw. Chodzi głównie o państwa, które mają nadwyżkę w handlu z USA.

Wprowadzenie ceł wzajemnych Trump ogłosił 2 kwietnia i tydzień później miały wejść w życie stawki dla głównych partnerów handlowych Stanów Zjednoczonych. W ostatniej chwili prezydent USA zawiesił jednak wprowadzenie tych opłat na 90 dni i w tym okresie miały być negocjowane nowe umowy handlowe. Termin ten upływa dziś, ale na razie Waszyngton podpisał nową umowę handlową tylko z Wielką Brytanią, a w zeszłym tygodniu Trump ogłosił o uzgodnieniu umowy także z Wietnamem.

W czasie weekendu sekretarz skarbu Scott Bessent powiedział, że dodatkowe cła będą naliczane od początku sierpnia, jeśli do tego czasu partnerzy USA nie podpiszą nowych umów handlowych. A Trump potwierdził to w poniedziałek.

Nic nie jest pewne

Prezydent USA zaskoczył, publikując w swojej sieci społecznościowej Truth Social kopie listów wysłanych do zagranicznych rządów z zawiadomieniem o stawkach cła wzajemnego, które amerykańscy celnicy zaczną doliczać od sierpnia.

Najpierw ogłosił, że stawka tego dodatkowego cła dla Korei Południowej i Japonii wyniesie 25 proc., czyli w przypadku Japonii będzie o 1 pkt. proc. wyższa od zapowiedzianej trzy miesiące temu. To jednocześnie przekreśla umowę handlową, jaką z Japonią zawarły Stany Zjednoczone za poprzedniej kadencji Donalda Trumpa w Białym Domu. Jednocześnie to cios w dwa państwa, które są kluczowymi sojusznikami USA w basenie Pacyfiku. – To decyzja godna ubolewania – powiedział premier Japonii Shigeru Ishiba, podkreślając jednocześnie, że jego rząd będzie kontynuować negocjacje z Waszyngtonem. Przyspieszenie takich negocjacji zadeklarował także rząd Korei Południowej.

• **Giełda na Wall Street**
FOT. REUTERS / JEENAH MOON

Potem prezydent USA opublikował jeszcze zawiadomienia o stawkach cła wzajemnego, jakie wysłał do kolejnych 12 państw świata. Dla Malezji, Kazachstanu, Tunezji ta stawka wyniesie 25 proc., dla RPA oraz Bośni i Hercegowiny 30 proc., dla Indonezji 32 proc., dla Bangladeszu i Serbii 35 proc., dla Kambodży i Tajlandii 36 proc., a dla Laosu i Mjanmy 40 proc. W większości przypadków wysokość tych ceł jest zbliżona do ogłoszonej trzy miesiące temu.

W pismach prezydenta USA stwierdzono jednocześnie, że wyznaczone stawki mogą zostać podwyższone lub obniżone, „w zależności od naszych relacji z waszym Krajem".

W rozmowie z dziennikarzami Trump powiedział, że także termin 1 sierpnia wprowadzenia dodatkowych ceł może ulec zmianie.

– Powiedziałbym, że to jest termin ustalony, ale nie na 100 proc. Jeśli zadzwonią i powiedzą „chcielibyśmy zrobić coś inaczej", to będziemy na to otwarci. Ale zasadniczo tak to się teraz będzie działo – stwierdził prezydent USA w trakcie spotkania z premierem Izraela Benjaminem Netanjahu.

Inwestorzy pauzują

Po ogłoszeniu przez Trumpa stawek dla 14 państw świata, zaczęły się spadki na giełdzie w Nowym Jorku, która na przełomie czerwca i lipca niemal codziennie ustanawiała kolejne rekordy. W poniedziałek na zakończenie sesji na Wall Street jej główny indeks DJIA zniżkował o ponad 0,9 proc., indeks największych amerykańskich spółek S&P 500 stracił ponad 0,8 proc. na wartości, a indeks parkietu Nasdaq skurczył się prawie o 1 proc.

Dalej na wartości tracił też dolar, który ma za sobą najgorsze pół roku od 1973 r. Przez sześć pierwszych miesięcy 2025 r. amerykańska waluta straciła 10,7 proc. na wartości w stosunku do innych głównych walut świata.

Zdaniem analityków to sygnał, że inwestorzy ograniczają aktywność, czekając, aż się wyklaruje sytuacja z cłami wprowadzanymi przez Donalda Trumpa.

– Jeśli zagłębisz się w szczegóły, to nie wiem, czy ktokolwiek rozumie różnicę między tym, co zostało ogłoszone dzisiaj, tym, co było wcześniej, a tym, czy zostanie to faktycznie wdrożone i na jakie firmy to faktycznie będzie miało wpływ – powiedział Adam Parker, szef firmy doradczej Trivariate Research, komentując w CNBC poniedziałkowe celne zapowiedzi prezydenta USA.

Są też cła sektorowe

Ogłaszane przez Donalda Trumpa dodatkowe cła nie dotyczą wszystkich towarów. Osobno administracja obecnego prezydenta USA wprowadza nowe cła sektorowe, które mają chronić przed zagraniczną konkurencją wybrane gałęzie amerykańskiej gospodarki. I w praktyce w planowanych umowach handlowych nie przewiduje się anulowania takich ceł.

Cła sektorowe w wysokości 25 proc. Trump wprowadził już na samochody osobowe i lekkie dostawcze oraz części do takich pojazdów, a także na aluminium i stal. Dodatkowe cło na te metale od marca wynosiło 25 proc., w czerwcu zostało podniesione do 50 proc.

Ponadto obecny prezydent USA planuje nałożyć cła sektorowe jeszcze w siedmiu gałęziach gospodarki. Mają to być cła na lekarstwa, półprzewodniki, miedź, samoloty i silniki lotnicze, ciężarówki, materiały budowlane i surowce krytyczne. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34383812

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej
położonej we Wrocławiu przy:

ul. Ludwika Rydygiera 3;

obręb: Plac Grunwaldzki, AM-25, dz. nr. 94;
GPS N: 51.11792, E: 17.03451;
pow. nieruchomości: **113 m²**;
KW nr **WR1K/00108915/4;**

Opis nieruchomości: zabudowana podpiwniczonym, dwukondygnacyjnym budynkiem mieszkalnym z poddaszem nieużytkowym.
Przeznaczenie nieruchomości : Brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, nieruchomość położona jest w sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej z usługami.
Cena wywoławcza: **1 200 000,00 zł**;
Wadium: **120 000,00 zł;**

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **5 września 2025 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław - nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 12 września 2025 r.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**
Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34383813

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej
położonej we Wrocławiu przy:

ul. Dworcowej 1, 1a, 1b;

obręb: Stare Miasto, AM-36, dz. nr. 6/39, 6/40, 6/41, 6/47;
GPS N: 51.10301, E: 17.03995;
pow. nieruchomości: **1035 m²**;
KW nr **WR1K/00138560/9;**

Opis nieruchomości: zabudowana trzema pięciokondygnacyjnymi budynkami w układzie kamienicowym.
Przeznaczenie nieruchomości: **brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, nieruchomość położona jest w sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej z usługami.**

Cena wywoławcza: **6 640 000,00 zł**;
Wadium: **600 000,00 zł;**

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **17 września 2025 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław - nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 24 września 2025 r.

UWAGA: TERAZ NIŻSZA CENA

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**
Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**
Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34385466

W Sądzie Rejonowym w Jaworznie,
sprawie o sygnaturze I Ns 400/24
toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Januszu Nowak,
synu Franciszka i Ireny, zmarłym
11 października 2018 roku w Jaworznie
posiadającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Jaworznie.

W postępowaniu tym ujawniono, że w skład spadku wchodzi udział w nieruchomości położonej w Jaworznie przy ul. Złotej 1/21.

Wzywa się zatem, aby spadkobiercy, w ciągu trzech miesięcy od dnia publikacji ogłoszenia, zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34377570

Laboratorium Badań Środowiskowych NetWorks Sp. z o.o.

na stronach internetowych:
https://si2pem.gov.pl/
oraz
https://lbs.networks.pl/planowane-pomiary/

publikuje informacje o planowanych pomiarach pól elektromagnetycznych.

Publikacja planów pomiarowych na ww. stronach jest wypełnieniem zobowiązania opisanego w pkt. 14 załącznika do Rozporządzenia Ministra Klimatu z dnia 17.02.2020 r. (Dz. U. 2022, poz. 2630) w sprawie sposobów sprawdzania dotrzymania dopuszczalnych poziomów pól elektromagnetycznych w środowisku.

Kierownik Laboratorium

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34385523

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Lipsku
ul. J. Śniadeckiego 3B/13

ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę ekogroszku i węgla kamiennego na potrzeby 2 kotłowni osiedlowych na sezon grzewczy 2025/2026.

Specyfikacja do pobrania w biurze Spółdzielni w dni robocze od 7⁰⁰ do 15⁰⁰ lub elektronicznie. Ofertę należy złożyć w terminie do 22.07.2025r. do godz. 12-tej. Otwarcie ofert nastąpi dnia 22.07.2025r. o godz. 12.00

Zastrzega się prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. Telefon kontaktowy 48 37 80 297

eprasa.pl 09ed527835

wyborcza to wy

Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: **listy@wyborcza.pl**

Apel do Tuska, Siemoniaka i Bodnara

Domagamy się reakcji organów państwa!

Wyborcza to Wy Wasze inicjatywy

Piszcie: listy@wyborcza.pl

Szanowny Pan Donald Tusk, Prezes Rady Ministrów
Szanowny Pan Tomasz Siemoniak, Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji
Szanowny Pan Adam Bodnar, Minister Sprawiedliwości

Wobec nielegalnych działań tzw. Ruchu Obrony Granic stowarzyszenia Roty Marszu Niepodległości przy zachodniej granicy państwa, które nie tylko naruszają prawo, ale wpływają na szkodę międzynarodowego wizerunku Rzeczypospolitej Polskiej, apelujemy o natychmiastowe podjęcie czynności, które powstrzymają łamanie prawa przez te faszystowskie bojówki.

W demokratycznym państwie prawa niedopuszczalnym jest funkcjonowanie paramilitarnych oddziałów, które terroryzują przestrzeń publiczną naruszając Kodeks Karny w zakresie:

art. 189 i 191 (nielegalne zatrzymanie i naruszenie nietykalności osobistej/wolności), art. 217 (naruszenie nietykalności cielesnej), art. 227 (przywłaszczenie funkcji publicznej), art. 224 (utrudnianie czynności funkcjonariuszom publicznym), art. 226 (znieważenie funkcjonariusza publicznego), art. 257 (znieważenie grupy ludności albo poszczególnej osoby z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, wyznaniowej albo z powodu jej bezwyznaniowości lub naruszenie z takich powodów nietykalności cielesnej innej osoby).

Stosowanie gróźb bezprawnych, naruszenie dóbr osobistych, uporczywe nękanie czy łamanie przepisów ruchu drogowego dopełniają tylko obrazu anarchizacji norm społecznych, a charakter tych bojówek o ustalonej wewnętrznej strukturze organizacyjnej wskazuje na funkcjonowanie na terytorium Polski zorganizowanej grupy przestępczej.

Dodatkowe oburzenie budzi fakt, że jest ona wspierana przez opozycyjne partie polityczne – PiS i Konfederację, oraz prezydenta Andrzeja Dudę.

Przypominamy, że brak reakcji podległych administracji rządowej organów i służb jest niedopełnieniem przez nich obowiązków, za co odpowiada każdy funkcjonariusz publiczny z mocy art. 231 Kodeksu Karnego.

Domagamy się stanowczej reakcji organów państwa wobec sytuacji na granicy zachodniej i zakończenia kryzysu z związanego z działaniem tzw. Ruchu Obrony Granic. ●

Komitet Obrony Demokracji, Instytut Spraw Publicznych, Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, Piotr Niemczyk, Polskie Towarzystwo Prawa Antydyskryminacyjnego, Otwarta Rzeczpospolita – Stowarzyszenie przeciw Antysemityzmowi i Ksenofobii, Inicjatywa „Nasz Rzecznik”, Fundacja Dom tam gdzie Ty, Fundacja Polskie Forum Migracyjne, Stowarzyszenie „NIGDY WIECEJ”, Fundacja Artonomia, No To Ci Pomogę, Fundacja Feminoteka, Stowarzyszenie Mudita, Fundacja Widzialne, Fundacja Autonomia, Fundacja Juniper, Fundacja „Głos Kobiet Ukrainy”, Fundacja Obserwatorium Demokracji Cyfrowej, My, Rodzice – stowarzyszenie matek, ojców i sojuszników osób LGBTQIA, Fundacja Migrant Info Point, Stowarzyszenie Egala, Podlaskie Ochotnicze Pogotowie Humanitarne, Stowarzyszenie We Are Monitoring

Problemów migracji nie rozwiąże się restrykcyjnym, niesprawiedliwym pr

Populizm zamiast rozsą chce zaostrzenia przepi

Hanna Machińska

Autorka jest wykładowczynią Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, zasiada w radach Fundacji Batorego i Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, w 2023 r. otrzymała tytuł Człowiek Roku Gazety Wyborczej

Migracje należą do tych sfer funkcjonowania państw, które wywołują wiele sporów natury politycznej, ekonomicznej i społeczno-kulturowej. Czasy kryzysu demokracji sprzyjają demonstrowaniu, często niszczącej siły państwa i budowaniu narracji rodzącej lęk w społeczeństwie przed migrantami.

Ten lęk, podsycany propagandą polityków, wpływa na zmianę postaw społecznych i rodzi efekt odrzucania przez społeczeństwo tych, którzy pochodzą z państw nieeuropejskich, a jeśli nie podzielają oni „naszej” religii, to efekt odrzucenia jest tym silniejszy.

Ale nic się nie dzieje bez przyczyny. Politycy używają obraźliwego przekazu, ukazującego zagrożenia dla tożsamości narodowej, które są powodowane przez migrantów. Szermują hasłami, które dehumanizują migrantów, w tym uchodźców.

Strach przed Innym

Nasilająca się kampania antyimigrancka ujrzała światło dzienne w Polsce wraz z kryzysem humanitarnym na granicy polsko-białoruskiej. Ale dostrzegaliśmy również oznaki budowania niechęci wobec uchodźców wojennych, pochodzących z państwa afrykańskich, uchodźców należących do grup mniejszości etnicznych na granicy polsko-ukraińskiej. Widzieliśmy, nawet w pierwszych dniach wojny w Ukrainie na tej granicy, odmienne i nieprzyjazne procedury oraz sposób traktowania studentów zagranicznych z państw afrykańskich, studiujących w Ukrainie, a przecież inne procedury, nadzwyczaj sprawne, dotyczyły uchodźców ukraińskich.

Ów, niewłaściwy sposób traktowania tej grupy spotkał się z natychmiastową reakcją przedstawicielki Rzecznika Praw Obywatelskich. To również wtedy wywożono studentów z krajów afrykańskich w pobliże granicy z Niemcami, nakłaniając ich do przekroczenia granicy, mimo że chcieli oni pozostać w Polsce. To także inną grupę dotknęło niewłaściwe traktowanie, a byli to Romowie pochodzący z Ukrainy. I również wtedy przedstawiciele Rzecznika podejmowali zdecydowane działania.

W tym czasie, a był to rok 2022, czyli czas rządów PiS, traktowanie rodzin romskich na granicy było dyskryminujące. I gdyby nie pomoc stowarzyszeń romskich, gdyby nie pomoc niemieckich sąsiadów ich sytuacja byłaby bardzo zła. Setki rodzin romskich opuściło wtedy Polskę, udając się do Niemiec.

Uchodźcy tak, ale bliscy kulturowo

Jednak na granicy polsko-ukraińskiej nie było wówczas mocnego antyimigranckiego przekazu. Nieprzemyślane, dyskryminujące działania na poziomie najniższym Straży Granicznej czy WOT na dworcu w Przemyślu nie przybrały charakteru masowego. Nie były one widoczne w społeczeństwie, albowiem ogólna ocena pomocy uchodźcom z Ukrainy, również dzięki organizacjom pozarządowym, była niezwykle pozytywna.

Poważnym problemem dla ówczesnej władzy okazało się budowanie odpowiedzi na masowość pojawiania się uchodźców na granicy polsko-białoruskiej. Brak polityki migracyjnej, nieprzygotowane instytucje państwa, spowodowały, że siła zastąpiła prawo.

Musimy jednak pamiętać, że problemy na granicy polsko-białoruskiej pojawiły się znacznie wcześniej, w związku z przybywaniem do Polski uchodźców z Czeczenii. Już wtedy wypychano uchodźców, głównie kobiety i dzieci na teren Białorusi. Niewiele uczyniono w sensie przygotowania instrumentarium prawnego i infrastrukturalnego, aby uchodźcy traktowani byli zgodnie z polską Konstytucją i prawem międzynarodowym.

A potem było coraz gorzej. Wydano tzw. Rozporządzenie graniczne MSWiA, które umożliwiło, wbrew prawu międzynarodowemu i Konstytucji, wydalanie cudzoziemców, czyli stosowanie pushbacków, a następnie wprowadzono procedurę wydawania postanowień o opuszczeniu terytorium RP.

Rządowa mowa nienawiści

Tym zmianom towarzyszyła masowa propaganda polityków skierowana przeciwko migrantom. Liczne wyroki wojewódzkich sądów administracyjnych wskazywały na naruszenia prawa międzynarodowego prawa UE i polskiej Konstytucji. Nasilano jednak propagandę, w której uczestniczyli czołowi politycy PiS, posługiwano się fake newsami, informacjami nieprawdziwymi, pokazującymi zagrożenie dla Polaków terroryzmem, bo migranci mieli być powiązani z grupami terrorystycznymi. Propaganda przyjmowała bardzo intensywne formy, prowadząc do tworzenia poczucia zagrożenia w społeczeństwie.

Niestety zmiana władzy w 2023 r. nie doprowadziła do uporządkowania systemu prawa i właściwego przekazu politycznego. Kontynuowano pushbacki, wprowadzono ustawę wyłączającą odpowiedzialność w przypadku użycia broni niezgodnie z przepisami prawa. Coraz mocniejszy przekaz o zagrożeniach dla bezpieczeństwa Polski z powodu wpuszczania na terytorium RP migrantów spowodował rosnącą akceptację dla projektów zawieszania prawa do azylu. W lipcu 2024 r. 73 proc. społeczeństwa opowiedziało się za takimi właśnie działaniami państwa, mimo wielu głosów ekspertów, wskazujących na niezgodność podjęcia takiej decyzji z prawem międzynarodowym. Ostatecznie ustawa o czasowym zawieszeniu prawa do azylu, choć oprotestowana przez dziesiątki ekspertów i środowisko międzynarodowe, została przyjęta.

W krótkim czasie więc problem migracji stał się wyzwaniem

Piszcie: listy@wyborcza.pl

Protest Otwartej Rzeczpospolitej

Wyborcza to Wy Wasze inicjatywy

Zniedowierzaniem i oburzeniem obserwujemy sytuację na zachodniej granicy Polski, której przejścia okupują tzw. „patrole obywatelskie” z powstałego ad hoc Ruchu Obrony Granic. Przypominamy, że te same patrole były aktywne jesienią ubiegłego roku w różnych polskich miastach, a ich celem było nękanie osób o innym niż biały kolorze skóry. Dochodziło do aktów przemocy, w tym także pobić.

Stanowczo protestujemy przeciwko tolerowaniu tego rodzaju inicjatyw. W naszym przekonaniu są zaczynem bojówek skrajnej prawicy, których celem jest zdestabilizowanie sytuacji osób przyjezdnych, które się w Polsce znalazły z różnych powodów, a także wywoływanie lub wzmożenie nastrojów ksenofobicznych i rasistowskich, wymierzonych w imigrantów i uchodźców.

Otwarta Rzeczpospolita – Stowarzyszenie przeciw Antysemityzmowi i Ksenofobii ostrzega, że w przypadku braku zdecydowanych działań sytuacja może się wymknąć spod kontroli. Przywołujemy tu historyczne doświadczenia tej części Europy, choćby Noc Kryształową, czy inne zdarzenia wywołane nastrojami pogromowymi lub też dokonywane rękami bojówkarzy, czy to w naszym kraju, czy w krajach sąsiednich. Jest jeszcze czas, by powstrzymać tę falę przemocy, dopóki okrzyki nie przerodziły się w czyny.

Z zażenowaniem obserwujemy, jak ugrupowania polityczne próbują wywołać społeczne lęki, zbijając na nich polityczny kapitał. Społeczeństwo jest podatne na demagogię, która odwołuje się do uprzedzeń oraz wrogości do innych i obcych oraz do postaw ksenofobicznych, mających źródło w stereotypach. Na granicy pojawiają się politycy, także przywódcy partyjni, którzy chwalą owe inicjatywy społeczne i im gorliwie przyklaskują, twierdząc, jakoby bojówkarze bronili „bezpieczeństwa i porządku publicznego”.

Apelujemy do władz państwowych, by nie ulegały szantażom ugrupowań prawicy i skrajnej prawicy, i by znalazły takie rozwiązania sytuacji, które pozwoli nam wierzyć, że w Polsce zwycięża demokracja, tolerancja i otwartość. ●

Paula Sawicka PRZEWODNICZĄCA RADY PROGRAMOWEJ, **Damian Wutke** PREZES ZARZĄDU, **Dominika Bulska** WICEPREZESKA ZARZĄDU, **Patrycja Dołowy** SKARBNICZKA, **Przemysław Wiszniewski** CZŁONEK ZARZĄDU

1 RP

eprasa.pl 09ed527835

awem

dku. Dziewięć państw, w tym Polska, sów migracyjnych

• 29 maja 2024 r., Topiło, Puszcza Białowieska, płot graniczny. Za metalową zaporą kilka Somalijek, z których część jest nieletnia, proszą o międzynarodową ochronę. Jedna jest w szóstym miesiącu ciąży

FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Przestępczość w Polsce spada, udział cudzoziemców w przestępstwach jest dużo niższy niż Polaków dopuszczających się przestępstw. Ale tu nie o racjonalne argumenty chodzi. Migracje są wykorzystywane zarówno przez obóz rządzący, jak i opozycję

politycznym dla obecnego obozu rządzącego, czyli Koalicji Obywatelskiej. Jednocześnie opozycja wzmocniła narrację dotyczącą migrantów, koncentrując się na granicy polsko-niemieckiej.

Antyimigrancki spektakl na zachodniej granicy

Opozycja, czyli PiS połączyła w debacie politycznej problemy migracji oraz nieistniejącego niebezpieczeństwa związanego ze zgodą na przyjmowanie migrantów w tym uchodźców przez Koalicję Obywatelską.

Chodziło o tych migrantów, którzy podlegają readmisji z Niemiec lub nie są wpuszczani na terytorium Niemiec z Polski. Bardzo niebezpiecznym przekazom politycznym, nienawistnym językiem towarzyszyły i nadal towarzyszą działania polityków PiS wspierające nieformalne grupy, organizowane na granicy polsko-niemieckiej przez Bąkiewicza, które przyjmują nazwę Ruchu obrony Granic.

Zakłócają oni działania Straży Granicznej i Policji, przejmując uprawnienia służb mundurowych i są oni niestety bardzo widoczni, siejąc strach w społeczeństwie. Są oni bardzo widoczni w tych nielegalnych działaniach, uzurpując sobie prawo do kontrolowania pojazdów i osób, przy małej i niedostatecznej widoczności powołanych do tego służb.

W wymiarze statystycznym nie istnieje obecnie rzeczywisty problem cudzoziemców podlegających readmisji. Readmisja zresztą ma pełne uzasadnienie w prawie UE. Niebezpieczeństwo przekazów politycznych, straszenie migrantami wzrostem przestępczości, co nie ma żadnego potwierdzenia w faktach, budzi lęk i niepewność jutra w społeczeństwie.

Brakuje wyraźnej odpowiedzi instytucji państwa, przytaczającej choćby dane zawarte w „Atlasie Przestępczości" Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości, wskazujące na coraz mniejszą przestępczość w Polsce.

I co z tego, że w Polsce spada przestępczość

Przy czym udział cudzoziemców w przestępstwach jest dużo niższy niż Polaków dopuszczających się przestępstw. Ale tu nie o racjonalne argumenty chodzi. Migracje będą wykorzystywane zarówno przez obóz rządzący, jak i opozycję.

Populizm migracyjny ma przynieść określonej partii politycznej korzyści, ale nie społeczeństwu. To zjawisko nie odnosi się tylko do Polski. Na tym tle niezwykle ważne są decyzje i stanowiska organów samorządowych.

Warto się odnieść do Stanowiska Rady Miasta Konina z 26 marca 2025 r. w sprawie cudzoziemców mieszkających w Koninie. Rada Miasta wyraziła otwartość wobec cudzoziemców, którzy mieszkają lub zamierzają zamieszkać w Koninie. Sprzeciwiono się narracji szerzenia ksenofobicznych i fałszywych informacji o obywatelach krajów arabskich, jakoby dopuszczających się przemocy wobec mieszkańców Konina i regionu. Policja zdementowała te informacje.

Równocześnie podkreślono niebezpieczeństwo, jakie wiąże się z tworzeniem „patroli obywatelskich", które mogą doprowadzić do eskalacji przemocy wobec cudzoziemców. Rada Miasta zadeklarowała pełną otwartość i pomoc cudzoziemcom. To niezwykle ważne stanowisko powinno znaleźć naśladowców w innych miastach.

W wielu państwach problem migracji staje się głównym instrumentem w debatach wyborczych. Straszymy migrantami, straszymy obcymi, używamy języka wykluczającego, zamykamy się na innych, doprowadzając do głębokiej polaryzacji w społeczeństwie. Nie prowadzimy właściwej polityki migracyjnej. Brakuje często strategii działania państwa, która powinna powstawać z udziałem nie tylko instytucji państwa, ale także organizacji pozarządowych.

W polityce dotyczącej migracji często odrzuca się stanowiska organizacji międzynarodowych, orzeczenia sądów krajowych i trybunałów międzynarodowych. Jeśli mowa o strategii warto przytoczyć myśl, zawartą w Strategii migracyjnej zatytułowanej „Odzyskać kontrolę. Zapewnić bezpieczeństwo. Kompleksowa i odpowiedzialna strategia migracyjna Polski na lata 2025-2030".

Jest to uchwała Rady Ministrów, w której odnajdujemy m.in. takie oto stwierdzenie „Niejednokrotnie realna ochrona tych granic, chodzi o granice państw, nie idzie w parze z obecnym standardem ochrony praw migrantów, kształtującym się pod wpływem orzecznictwa sądów międzynarodowych".

Czy to miała być zapowiedź dążenia do zmian w tych standardach?

Ośmiu premierów i jeden prezydent

I oto 22 maja 2025 r. z inicjatywy Danii i Włoch, powstaje list ośmiu premierów – Austrii, Belgii, Czech, Danii, Estonii, Łotwy, Polski, Włoch oraz Prezydenta Litwy, skierowany do Sekretarza Generalnego Rady Europy, w sprawie rozpoczęcia dyskusji na temat międzynarodowych konwencji i ich przystawalności do współczesnych wyzwań.

Sygnatariusze tego wystąpienia zwracają uwagę na problem nieregularnej migracji, która powoduje poważne problemy w państwach. Problemy wynikają, ich zdaniem, stąd, ze wśród migrantów są tacy, którzy nie integrują się ze społeczeństwem i nie podzielają wartości państw, do których przybywają.

Wiele państw zdecydowało się na zaostrzenie przepisów migracyjnych. Istnieje jednak, jak podkreślają, potrzeba nowego spojrzenia na interpretacje Europejskiej Konwencji Praw Człowieka.

Europejski Trybunał, w pełnych obszarach, nadaje szeroką interpretację przepisom Konwencji, co ogranicza polityczne decyzje państw, zdaniem sygnatariuszy. Podano jako przykład trudności w wydalaniu migrantów dopuszczających się przestępstw, na skutek orzecznictwa Trybunału.

Zatem, z uwagi na zapewnienie bezpieczeństwa obywateli państw sygnatariusze oczekują większej swobody w podejmowaniu decyzji dotyczących deportacji tych, którzy dopuścili się poważnych przestępstw oraz możliwości podejmowania skutecznych kroków wobec państw wrogich instrumentalizujących migracje. Sygnatariusze wezwali Radę Europy do otwartej dyskusji na temat reinterpretacji Europejskiej Konwencji.

Wstępna dyskusja odbyła się w czasie sesji Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy. Sekretarz Generalny udzielił ogólnej odpowiedzi, podkreślając potrzebę ochrony praw człowieka. Wśród organizacji pozarządowych wystąpienie to wywołało poważne zaniepokojenie.

Od dłuższego bowiem czasu politycy podkreślają potrzebę wprowadzenia zmian do konwencji międzynarodowych. Zmiany te mogą poważnie zredukować przestrzeń praw człowieka, która obecnie jest dodatkowo chroniona prawem międzynarodowym i orzecznictwem ETPCz oraz TSUE.

Wiele państw, poza sygnatariuszami będzie zainteresowanych wprowadzeniem zmian do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, która w sprawach ochrony migrantów/uchodźców staje się podstawowym zabezpieczeniem ich praw. Dyskusja toczyć się będzie i nie może zabraknąć głosu stowarzyszeń prawniczych oraz organizacji pozarządowych.

Problemów migracji nie rozwiąże się restrykcyjnym, niesprawiedliwym prawem oraz dążeniem do redukowania praw migrantów w przestrzeni międzynarodowej. ●

• Wyborcza to Wy. Piszcie: listy@wyborcza.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34385423

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Mikołowie, toczy się postępowanie o sygn. akt I Ns 573/22 z wniosku Jerzego Gałeczki o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości w drodze zasiedzenia położonej w Mikołowie, stanowiącej część działki oznaczonej numerem geodezyjnym 245/7 o powierzchni 264 m2, objętej dawną księgą wieczystą KA1M/00000494/3, która to księga stanowiła ciąg dalszy księgi wieczystej Mikołów liczba 792, wedle której właścicielem tejże nieruchomości był Michał Niewieś i jego żona Maria Niewiesiowa z domu Żychoń. Wzywa się zainteresowanych, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i wykazali własność nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie ono udowodnione.

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34385355

Syndyk masy upadłości spółki HIDDENDATA sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Krakowie ogłasza przetarg

Przedmiotem przetargu jest sprzedaż wchodzących w skład masy upadłości:
1. kodu źródłowego **sklepu internetowego**. Cena wywoławcza wynosi **8 000,00 zł**
2. kodu źródłowego **aplikacji mobilnej typu audiobook**. Cena wywoławcza wynosi **34 400,00 zł**
3. kodu źródłowego **aplikacji mobilnej typu Uber dla interwencji firm ochroniarskich.** Cena wywoławcza wynosi **87 200,00 zł**

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie pisemnej oferty spełniającej wymogi przewidziane regulaminem przetargu do dnia **23 lipca 2025 r.** do godz. **14.00** lub jej przesłanie pocztą na adres Biura Syndyka, ul. PCK 10/7, 40-057 Katowice (decyduje data i godzina wpływu do biura syndyka).
Z regulaminem przetargu można zapoznać się od poniedziałku do piątku w godzinach od 10.00 do 16.00 pod adresem **syndyk-przetarg@wp.pl**. Dodatkowe informacje można uzyskać pocztą elektroniczną pod adresem **syndyk-przetarg@wp.pl** lub pod nr tel. 32/ 750-62-69, 32/733-37-46, lub 501- 667-006

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34385432

W Sądzie Rejonowym Lublin — Zachód w Lublinie VIII Wydział Cywilny toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt VIII Ns 386/22 z wniosku Skarbu Państwa - Wojewody Lubelskiego z udziałem Michała Perkowskiego, Katarzyny Kurek, Arkadiusza Roberta Błażejewskiego, Marka Johna Błażejewskiego, Gminy Lublin, Giełdy Papierów Wartościowych Vindexus S.A., Banku Polskiej Kasa Opieki S.A., Joanny La Mar, Małgorzaty Goral, Aleksandry Kurek, Jadwigi Sieczkarek, Barbary Vnuk - Blazejewskiej, Beaty Morin, Anety Sztejnbis - Maciejewskiej, Oskara Cichockiego, Alexa Cichockiego, Adriana Drozda, Sonii Maciejewskiej, Chrystiana Maciejewskiego o **stwierdzenie nabycia spadku po Danucie Perkowskiej**, zmarłej 12 grudnia 2021 roku w Lublinie, ostatnio stale zamieszkałej w Lublinie przy ul. Szafranowej 11/34.
Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia, stawili się w Sądzie i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

eprasa.pl 09ed527835

Rozmowa z Małgorzatą Kalicińską

NIE WIEM, PO JAKĄ CHOLERĘ MAMY ŻYĆ 120 LAT

– Kiedyś zapytałam w sex-shopie o klientelę. Okazało się, że wielu klientów to starsze, samotne osoby – mówi Małgorzata Kalicińska. Jej nowa powieść opowiada o starości. Raczej na wesoło.

Wojciech Szot

„Dom nad rozlewiskiem" Małgorzaty Kalicińskiej był jednym z największych bestsellerów w historii współczesnej Polski. Wydana w 2006 roku powieść doczekała się serialowej adaptacji, a jego autorka kontynuowała opowieść o Małgorzacie Jantar, która zamienia Warszawę na mazurską wieś. Trylogia „Rozlewisko" sprzedała się w ponad 2 milionach egzemplarzy.

Kalicińska – rocznik 56' – wciąż jest aktywną pisarką. Właśnie ukazała się jej nowa powieść, „Dom na głowie. Czyli gang seniorów i ja".

ROZMOWA Z
MAŁGORZATĄ KALICIŃSKĄ
pisarką

WOJCIECH SZOT: Zauważyłem, że lubi pani trochę w książce poświntuszyć.
MAŁGORZATA KALICIŃSKA: Troszkę. Moja redaktorka poprosiła, bym głównej bohaterce dodała trochę rumieńców. Miała rację, trochę zbyt grzeczną ją zrobiłam. Ale czy to już świntuszenie? Wie pan, takie jest życie.

Magda, bohaterka „Domu na głowie czyli Gang Seniorów i ja", przekroczyła pięćdziesiątką i ma już wnuki. Jednocześnie wciąż żyje jej matka, która powoli traci pamięć. Bohaterka powieści postanawia zorganizować wielopokoleniowy dom, w którym będzie się opiekować starszymi osobami.
– Proszę pana, to jest bajka. Napisałam książkę pełną myślenia życzeniowego. Chciałabym, żeby było tak, jak napisałam. Żeby ludzie inaczej traktowali starość, a jednocześnie, żeby starsi mieli inne życie. To jest trywialna, bajeczna opowiastka, która jednocześnie nienachalnie zadaje bardzo ważne pytania.

Jakie to pytania?
– Najważniejsze brzmi: Co zrobić z nami, staruszkami, gdy już się bardzo zestarzejemy?

W Polsce funkcjonują dwie wizje domów opieki. Pierwsza, której nie pokazuje się zbyt często, czyli dobre, drogie domy, w których starsi ludzie mają się świetnie. I druga, którą nazywam „wizją do straszenia". Domy opieki wyglądające niczym miejsca kaźni. Starsi ludzie z oczywistych powodów się ich boją. I zrobią wszystko, by się tam nie znaleźć.

Dlatego proponuję model rodzinnego domu opieki, w którym członkowie rodziny otrzymują wynagrodzenie za to, że opiekują się starszymi. Nie ja to wymyśliłam. Koleżanka słyszała o takich w Szwajcarii, a mi się bardzo ten pomysł spodobał.

Powtórzę: wiem, że to bajka. Ale w każdej książce staram się pokazać świat potencjalnie trochę lepszym, niż go mamy. Po to, byśmy może wymyślili, jak go naprawić. Lubię podrzucać ludziom pomysły na życie.

„Dom..." to również książka o tym, że żyjemy w zupełnie nowej sytuacji, gdy coraz więcej osób, które same zbliżają się do emerytury, musi zajmować się swoimi starymi rodzicami. Z jednej strony jest się dziadkiem czy babcią, a z drugiej – cały czas córką, synem.
– Dawniej to się rzeczywiście rzadko pokrywało. Po prostu ludzie wcześniej umierali. Dochodzi do tego fakt, że mamy zatomizowane społeczeństwo i mieszkamy bardzo daleko od siebie – na dwóch krańcach miasta, a czasem na dwóch krańcach świata. Moja córka mieszka w Sydney i nie zajmie się mną, gdy się zestarzeję. Co mają zrobić ze sobą staruszkowie, którzy nie mają ani funduszy, ani bliskich?

Maria Iwaszkiewicz opowiadała kiedyś o tym, że na parterze ich rodzinnego domu w Stawisku były zawsze dwa pokoje „na domarcie". Zajmowały je jakieś stare ciotki i dokonywały tam żywota. Oczywiście to był bogaty dom ze służbą, która mogła się nimi zajmować, ale wizja rodzinnego domu starości jest mi bliska.

Wydaje mi się, że staliśmy się też dużo bardziej wrażliwi na zapachy. „Obrzydliwi", jak to się mówi. Na wydzieliny, zapachy, odchrząkiwania, wypluwania. Czy kiedyś było inaczej? Może nie, może to tylko kwestia tego, że od tego wszystkiego była pokojówka czy pielęgniarka, która po prostu musiała to znosić? To możliwe, ale jednak intuicja podpowiada mi, że tu się też coś zmieniło.

Trzeba wymyślić starość na nowo?
– Tak. Zacznijmy od systemu opieki geriatrycznej. Ciągle narzekamy na to, że jesteśmy biednym społeczeństwem. Jakim biednym? 20 gospodarka na świecie? Przywykliśmy do tego narzekania tak, że nie zauważamy, jak wiele się zmieniło. Mamy nowe drogi, ścieżki rowerowe, a miasta i miasteczka wyglądają jak nowe. I choć społeczeństwo się starzeje, wciąż nie mamy opracowanego systemu centrów opieki geriatrycznej.

W miasteczku nieopodal mam lekarza. Starego, ale z jasnym umysłem. Kiedyś, gdy akurat byłam u niego w gabinecie, pielęgniarka przyniosła mu telefon. Z rozmowy wywnioskowałam, że dzwoni pacjentka, która się żali, że nie może zrobić kupki. „Może śliwki? Jogurcik? Pić dużo wody", radził lekarz. Okazało się, że dzwoniła jego wieloletnia pacjentka, która od kilku dni jest wdową i nie może się w tym wdowieństwie jeszcze odnaleźć. I dlatego wydzwania z problemami tego rodzaju.

Można się z tego śmiać, ale gdyby w miasteczku było centrum geriatryczne, jakieś miejsce, gdzie seniorzy mogliby się spotykać, uzyskać poradę, po prostu czuć się zaopiekowanymi, to pani nie musiałaby wydzwaniać do lekarza. Kolejki do lekarzy też by zmalały. Za rok skończę siedemdziesiątkę. I ciągle myślę, jak literacko dobrać się do tematu starszych ludzi. Nie będę przecież pisała książek dla młodzieży, ani dla ludzi w średnim wieku. Umiem pisać o tym, co widzę, wiem i czuję.

Starość jest wymyślona okropnie, a my jako społeczeństwo kompletnie nie umiemy sobie z tym poradzić

MAŁGORZATA KALICIŃSKA
pisarska

Za to zdaje się pani dobrze wiedzieć, czym żyją starsi. „Gdy taki starzec się budzi, najpierw musi się połapać, gdzie co jest, gdzie ma przód, a gdzie tył, gdzie łóżko, podłoga i sufit. Potem musi wypełnić sflaczałe płuca powietrzem, jak się uda, to bez kaszlu, ale to już rzadkość"...
– Jestem dumna z tego fragmentu. Z tego, że go z siebie wydobyłam.

Jeszcze kilka lat temu taki opis czytałabym jak science-fiction. Ale tak to właśnie wygląda. Zawsze wstawałam raźno, a dzisiaj widzę po sobie i mężu, że wstawanie zaczyna się od pozbierania informacji o tym, co właściwie się dzieje.

Dzieci rodzi się coraz mniej, przedszkola są zamykane. To może trzeba je przerobić na centra dla staruszków? Takie, do których zawozi się starego rodzica. I odbiera po południu? Kłopot w tym, że myśmy się wszyscy zrobili strasznie wygodni. Dzieci nie chcą zajmować się rodzicami, bo jak to, zrezygnować z wakacji? A starsi walczą o to, by jak najdłużej nikt się nimi nie zajmował, bo przecież sami pamiętają, jak trudnym doświadczeniem było dla nich zajmowanie się własnymi rodzicami.

Ma pani zaplanowaną własną starość?
– Na pewno mam opory przed tym, by moje dzieci się musiały zajmować takimi rzeczami, jak wypróżnianie mojego nocnika. To by mnie krępowało. Wolałabym im tego oszczędzić. Mam nadzieję, że będzie mnie stać na jakiś dobry dom opieki. Póki co mamy tu na wsi nasz własny, całkiem luksusowy i dwuosobowy dom opieki.

Jesteśmy z mężem tzw. późnym związkiem. Oboje mamy dzieci z poprzednich związków. Razem czwórkę. Wszyscy w związkach i z własnymi dziećmi. Myśleliśmy o nich i zbudowaliśmy piętro z pokojami gościnnymi. Bywało tu gwarnie i tłoczno. A teraz? Dom jest pusty, przeważnie jesteśmy w nim we dwójkę.

Gdy myślę o literaturze, która opisuje starszych ludzi to wydaje mi się, że przeważają dwa modele. Albo straszni, upiorni staruszkowie, albo tacy wyjątkowo żywotni, zabawni, błyskotliwi. U pani ta rozpiętość postaw jest większa.
– Tak to już jest, że zwykłych staruszków trudniej zauważyć. Starość rzeczywiście trafia do literatury gdy jest wyjątkowo straszna, albo bardzo zabawna. Ale czy starość naprawdę jest zabawna? Mój mąż kiedyś lubił piosenkę Kabaretu Starszych Panów o tym staruszku, którego życie jest takie wesołe. Któregoś razu, gdy jej słuchaliśmy, nagle odwrócił się do mnie. „Gośka, co w tym jest wesołego?" Rzeczywiście, nie jest łatwo być wesołym staruszkiem.

Za to ludzie żyją pod presją zabiegania o długowieczność.
– To bywa kretyńskie. Byłam panią od biologii i nie wiem, po jaką cholerę mamy żyć 120-140 lat. A jeszcze ta AI podobno odbierze ludziom pracę. Kto na nas zapracuje? Młodzi bezrobotni? Nawet 100 lat to jest drobna przesada. Mamy 40 lat być na emeryturze i czyjejś łasce lub niełasce? Długowieczne życie jest dobre tylko dla najbardziej uprzywilejowanych.

Mój pierwszy mąż miał wujka, który – gdzieś w okolicach 90. – przeniósł się do domu opieki. Mąż go odwiedzał, przynosił mu „Playboya", bo staruszek wciąż miał swoje potrzeby, choć zastrzegał, że po prostu lubi czytać artykuły z tej gazety. Któregoś razu wujek powiedział: „Wiesz, umarłbym już. Nic mnie tu już nie interesuje. Zabierz telewizor, nie rozumiem tego świata. Nie słyszę filmów, a jak podgłośnię, to sąsiedzi stukają w ścianę".

To „umarłbym już" chodzi mi po głowie, bo ja to zrozumiałam. Natura sama próbuje nam wyjąć wtyczkę z kontaktu. Oczywiście są też staruszki, które mając 90 lat ćwiczą jogę i tańczą latino, ale to wyjątki. Całe to przedłużanie życia wydaje mi się upiorne.

Może łatwiej jest pani tak myśleć, bo odniosła pani w życiu sukces, jakim niemal nikt w Polsce nie może się poszczycić. Seria książek, którą zapoczątkował „Dom nad

eprasa.pl 09ed527835

• **Małgorzata Kalicińska: Wsadzono nam do głowy, że gdy się ma 65 lat to trzeba zamknąć kramik, zawinąć się w kocyk i dziergać sweterki** FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

rozlewiskiem", sprzedała się w nakładzie ponad 2 milionów egzemplarzy.
– Nie ma co ukrywać i się krygować: sukces był. Spory. Na szczęście nie walnął mi w dekiel. Zawdzięczam to między innymi wychowaniu, bo moja mama była osobą bardzo skromną i pilnowała, żeby mi zanadto nie odbijało. Może nawet czasem za bardzo dokręcała mi śrubę. Wiele zawdzięczam też znajomemu z Zakopanego, który powiedział mi wtedy: „Gonia, ale pamiętasz o tym, że telefon kiedyś przestanie dzwonić?"

To zdanie jest ze mną przez wszystkie te lata. Łaska pańska na pstrym koniu jeździ.

Gdy zaczęłam pisać drugą część „Rozlewiska", córka powiedziała: „Mamo, ale wiesz, że i tak będziesz autorką jednego tytułu?" Na szczęście nie miałam ambicji, by ten sukces powtórzyć. I nawet najwybitniejsi pisarze po latach są autorami tylko jednego, może dwóch tytułów. Jakie książki Dąbrowskiej czytelnicy pamiętają? Nie porównuję się, ale to normalne, że taki sukces jest raz w życiu.

Udało się pani uchwycić w tej książce bardzo ciekawy moment dla polskiego społeczeństwa. Gdy zaczęliśmy szukać alternatywy dla życia w mieście i parcia do kariery.
– To był czas powrotów. Emigracja do miasta charakteryzowała PRL. Uciekało się przed biednym i ciężkim życiem na wsi. Na początku XXI wieku wiele osób poczuło, że miasto nie jest dla nich. I rozpoczęła się nowa wędrówka ludów. Okazało się, że dzieci trzeba dowozić do szkoły, że praca jednak wciąż jest w mieście... Mnóstwo osób przekonało się na własnej skórze, że przeprowadzka „na wieś" wcale nie jest dla nich dobrym rozwiązaniem.

Jak było z panią?
– Urodziłam się w Warszawie, na Saskiej Kępie. Ale jako dziecko każde wakacje spędzałam na białostockiej wsi. Do miasta wracałam dopiero pod koniec sierpnia. Uwielbiałam tą wakacyjną, dziecięcą wolność. Wspaniałe było to, że nawet jeśli nie przyszłam na obiad, to nikt nie miał do mnie pretensji. Ta wieś została mi w krwioobiegu.

Jako dorosła nigdy nie pracowałam w korporacji, ale po latach pracy w dużej agencji reklamowej, wymarzyłam sobie powrót na wieś. Jakby ta wieś sama do mnie zapukała i powiedziała: „Małgosiu, ale ty nie lubisz miasta". I tak zaczęłam szukać miejsca dla siebie. To już trzecia moja wieś. Zawsze marzyłam o takiej, na której nie będę miała tylko maciupeńkiego ogródka. Żeby – jak mówi Makłowicz – pustać była. I mam.

Małgorzata Kalicińska

„Dom na głowie. Czyli gang seniorów i ja"

wyd. Poradnia K, Warszawa 2025

Jak tu trafiliście?
– Mieszkał tu mój brat z żoną. Gdy usłyszeli, że szukamy domu, powiedzieli, że na starość rodzina musi być razem i pomogli nam w poszukiwaniach. Mieszkaliśmy kilkaset metrów od siebie, ale nie zaglądaliśmy sobie do garów. Dziś już ich nie ma. Zmarli. I tak zostaliśmy tu sami. Długa była droga do tego, co mamy teraz. Ogrodnictwo to wielka sztuka cierpliwości.

Świetnie się tu mieszka, dlatego że są zwierzaczki. Gdy idziemy z psem na spacer, spotykamy łosie, sarny, jelenie. Dzisiaj przepiórka przebiegła mi drogę. Są bażanty, jest bociek Krzysiek, który z Krzyśkową siedzą na latarni i pomieszkują tu już drugi rok. Na drzewach mamy rodzinę myszołowów, mieszka tu też Pani Czapla. Takich mamy sąsiadów.

Mówiąc o „Domu nad głową" użyła pani stwierdzenia „trywialne".
– Bo to jest bajka. Trochę trywialna. Nie jest to żadna wielka literatura.

Ale chciałaby pani pisać wielką literaturę?
– Każdy chce. Kto by nie chciał być Myśliwskim albo Wańkowiczem? Moje książki są bardzo różne: niektóre właśnie „trywialne", a niektóre zmagające się z rzeczywistością. „Dom nad rozlewiskiem" w moim przekonaniu nie był książką trywialną. Zawierał to, czego we współczesnej literaturze prawie już nie ma, czyli opisy przyrody, pór roku. Przynosiło mi to wielką frajdą. Ktoś mnie nawet lekko żartobliwie nazwał „Proustówną". Ważną sprawą było dla mnie pisanie o problemach społecznych. Początek XXI wieku to był czas, gdy kobiety w mediach były zwalniane w wieku czterdziestu lat, bo uważano je za „zbyt stare". Jolanta Fajkowska była „zbyt stara"? Katarzyna Dowbor? Halo... W „Miłości nad rozlewiskiem" pisałam o wychowywaniu dziecka, a w „Zwyczajnym facecie" o przemocy domowej, której ofiarami są mężczyźni. Ta książka bardzo się nie spodobała. Niektóre czytelniczki się obraziły. Jednocześnie na spotkania przychodziły kobiety, które mówiły, że same były sprawczyniami przemocy, czy znają takie przypadki. A wracając do pisania... Oczywiście, że chciałabym napisać jakąś wielką literaturę. I choć cały czas myślę, że jest ona przede mną, to jestem realistką.

Czuje się pani zakładniczką „Rozlewiska"?
– Czasem. Gdy napisałam „Listy pisane atramentem", książkę, której narratorem uczyniłam Stefana, 70-letniego wdowca, to niemal nikt o niej nie usłyszał. Czytelnicy mają swoje oczekiwania, ale też nie byłam jakoś rozpieszczana przez działy promocji. Wiele osób myślało, że wystarczy na okładce napisać „Kalicińska", i samo się sprzeda.

Napisałam też książkę o umieraniu. To „Lilka", która oparta jest na moich doświadczeniach. Miałam sąsiadkę, która dwa lata w towarzystwie moim i mojego męża, umierała na raka. W książce trochę pozmieniałam fakty. Napisałam ją, bo chciałam, by moje czytelniczki wiedziały, jak rozmawiać z osobą śmiertelnie chorą. To przygotowało mnie do tego, co dzisiaj przeżywam.

Mój mąż jest chory na raka. Wiadomo, że cuda się zdarzają i cudem jest to, że żyjemy z tym rakiem tyle lat. Na szczęście mąż jest realistą, pragmatykiem, więc mamy przegadane wszystkie kwestie związane z odchodzeniem, śmiercią i tym, co później. Przygotowaliśmy się, a same przygotowania zadziałały na nas jak antydepresant.

Gdy już umie się o tym wszystkim rozmawiać, to człowiekowi jest łatwiej.

Czuje się pani stara?
– Tak. Mam serdecznego przyjaciela, który zawsze się wścieka, jak słyszy, że tak o sobie mówię. Wiele kobiet mówi, że są stare, ale w głowie wciąż młode. Bzdura, nie jesteśmy dwudziestolatkami w ciele siedemdziesięciolatek.

O sobie mogę powiedzieć, że jestem dorosła, dojrzała, starzejąca się, a może i stara. Lubię te piosenki, których refren już znam. Dobrze mi z tym i nie gonię za nowościami tylko po to, żeby się wydać młodszą. Mam swoje własne zmarszczki, mam swoją własną nadwagę, swoje własne choroby. Opowiadam te same dowcipy.

Starość mam wpisaną w życiorys. Ani się jej nie wstydzę, ani nie boję.

Są też takie momenty, gdy starość po prostu mi się nie podoba. Bywają takie momenty, ale fakt, że wiotczeje mi skóra, nie wprawia mnie w jakąś głęboką rozpacz, więc nie jest ze mną jeszcze tak źle.

Piesek, który tu do nas człapie, też nie najmłodszy.
– Szilę wzięliśmy ze schroniska, już jako starszego psa. Nie boję się starych zwierząt. Jak mówiłam – jestem panią od biologii i wiem, że będę musiała ją pochować. Tylko samej siebie nie zdołam.

Ma to pani zaplanowane?
– Tak, rozpisane na role. Moje dzieci wiedzą, że najpierw mam być wprowadzona w stan instant, czyli skremowana. A potem to kwestia organizacji. Bardzo bym chciała gdzieś tu... Mój mąż narzeka, że wysypiemy się tutaj, a potem dzieciaki sprzedadzą to wszystko jakimś ludziom. Ale co nas to obchodzi?

Wielu z nas nie umie rozmawiać o umieraniu, starości, chorobach. Tym większym, pozytywnym zaskoczeniem, było dla mnie to, że nie unika pani w „Domu na głowie" pisania o seksualności starszych ludzi.
– Niektórzy mają naprawdę bujne życie erotyczne na starość. Poznałam kiedyś starszą ode mnie kobietę, która miała męża starowinka i – jak sama powiedziała – trzech panów „na dochodne". Bardzo mnie ci panowie zainteresowali, więc dopytałam. Okazało się, że każdy z nich jest od innych potrzeb. Sama była wysportowana, atrakcyjna.

Kiedyś zapytałam w sex-shopie o klientelę. Okazało się, że wielu klientów to właśnie starsze, samotne osoby. Przychodzą w godzinach, gdy jest niewielu klientów i kupują wibratory, gadżety. Jaka to jest wspaniała wiadomość! Na pewno lepiej iść do sex-shopu, niż siedzieć w domu i zadręczać się własną samotnością.

Opowiem panu dowcip, dobrze?

Proszę się nie krępować.
– Międzynarodowe sympozjum seksuologiczne. Przemawiają lekarze. Pierwszy mówi, że seksu najbardziej potrzebują młode kobiety, bo dopiero go poznają. Kolejny twierdzi, że jednak starsze, co już wiedzą, jak to działa. Trzeci mówi, że jednak najbardziej seksu potrzebują sześćdziesięciolatki. Wszyscy zaskoczeni. Ale jak to? No tak, bo one robią to jakby to miał być ich ostatni raz!

Pamiętam dyskusję o środkach na potencję, niebieskiej pigułce. Niektóre feministki uważały ją i pewnie nadal tak myślą, że to środek wymierzony w kobiety. Nieprawda! Niebieska pigułka jest też dla nas, partnerek i partnerów.. Ona zmienia świat. Włożyłam ją nawet do swojej książki.

Środki na erekcję to temat tabu, a co dopiero mówić o staruszkach zażywających niebieskie pigułki.
– Wszystkim nam wsadzono do głowy, że gdy się ma 65 lat to trzeba zamknąć kramik, zawinąć się w kocyk i dziergać sweterki.

Jest chyba jeszcze trudniej. Rywalizują ze sobą dwa dyskursy: media kochają historie o staruszkach, którzy biegają maratony i podróżują po świecie, a jednocześnie unikamy rozmowy o tym, że ta starość bywa bardzo różna i ma swoje, bardzo stabuizowane potrzeby.
– Trzeba to wszystko przegadać, oswoić się z różnymi starościami. Ale najważniejsza jest zmiana systemowa, pojawienie się opieki geriatrycznej z prawdziwego zdarzenia, tworzenie małych domów opieki.

Dlatego właśnie napisałam „Dom na głowie". Starość może być wartością. Gdy patrzę na wyniki wyborów i to, co się wydarzyło w Polsce w ostatnich miesiącach, przypomina mi się słynna, prześmiewcza akcja „zabierz babci dowód". Dzisiaj się okazuje, że młodym chyba też trzeba by zabrać dowody. To dobrze pokazuje, jak głupie i krzywdzące bywa czasem myślenie o starości. ●

Dobre książki na lato? Wybierzmy je razem!

• Dobre książki na lato? Chcemy razem z Wami stworzyć listę książek, które warto zabrać ze sobą na wakacje. Szukamy tytułów, które wciągają i przypominają o tym, jaką przyjemność można czerpać z lektury. Mądre, zaskakujące, przyjemne. Takie, które polecimy znajomym.

DOBRE KSIĄŻKI na lato

• Dziennikarze i dziennikarki działu Kultura „Wyborczej" wybrali 25 tytułów, które kochamy, i którymi chcemy się dzielić.

• Brakuje ci jakiegoś tytułu na naszej liście? I dobrze! Zgłoś nam tę książkę!

• Podaj tytuł, uzasadnij swój wybór i weź udział w konkursie. Mamy dla Was zestawy książek od Wydawnictwa Agora.

eprasa.pl 09ed527835

Witamy w Polsce

Cykl Witamy w Polsce tworzy zespół kilkudziesięciu reporterów „Wyborczej" pracujących w redakcjach w całym kraju.

NOCNA KONTROLA

Policjant przyciska krtań Dominika, później ekspert nazwie chwyt „niebezpiecznym". Przypadkowy świadek odciąga rękę policjanta. – Ten pan uratował mi życie – mówi chłopak.

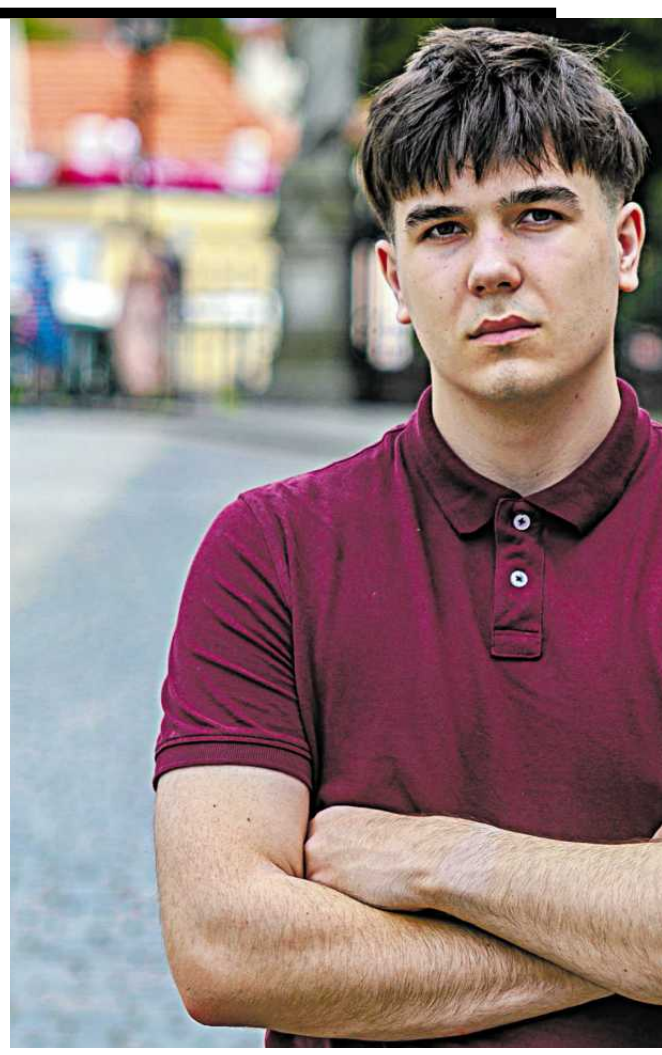

HUBERT GŁUCH

Dominik spotkał się ze znajomymi we Wrocławiu 8 czerwca 2024 roku. Rozmawiali do późna. Właśnie skończył ostatni rok technikum w Jeleniej Górze, miał 19 lat. Wybrał informatykę, chociaż od dawna chciał zajmować się prawem. Marzył o studiach we Wrocławiu.

Rozstali się w nocy. Dominik wracał do Bolkowa, ale najpierw odwiózł koleżankę do Mietkowa, a potem jeszcze chwilę jechali na dwa auta: Dominik i jego przyjaciel. Pożegnali się w Kostomłotach. Było przed pierwszą, kiedy Dominik zajechał na stację paliw. To jego stały zwyczaj: kiedy wraca w nocy do domu, tankuje swojego fiata pandę. Rano są kolejki, a Dominik zawsze jest zaspany i wiecznie spóźniony. Lepiej zalać bak w nocy, niż rano się spieszyć.

Uwagę chłopaka zwrócił radiowóz, który krążył po stacji. Policjanci się rozglądali, podjechali do innego samochodu i grupy ludzi stojących na parkingu. Nie bardzo zwrócił na to uwagę, miał już niedaleko do domu. Radiowóz wyjechał z terenu stacji, Dominik ruszył za policjantami, ale później skręcił w prawo, w kierunku Bolkowa.

Chłopak jechał przez noc i na pewno słuchał muzyki, ale jakiej – nie pamięta. Pamięta, że nie była głośna i jest pewien, że syreny policyjne by usłyszał. Ale syren nie było. Mundurowi włączyli tylko sygnał świetlny. Przed chłopakiem jechał czarny samochód. Kogo zatrzymać chciała policja? To jednak może chodzić o niego, pamiętał ten radiowóz ze stacji. Zwolnił i zjechał na pobocze przy skrzyżowaniu ulic Ludowej i Mickiewicza. Zaledwie 500 metrów od domu.

Zatrzymał się, opuścił szybę, trzymał ręce na kierownicy. To może być zwykła kontrola drogowa, zaraz pojedzie do domu – myślał. Sprawdzą go, zobaczą, że jest czysty i dadzą spokój.

SZARPALI GO, ALE PASY TRZYMAŁY

– Ale młodszy z policjantów podszedł i kazał mi wyłączyć silnik – opowiada rok później Dominik. Od razu to zrobił.

Potem podszedł drugi, ten starszy. Według Dominika: nabuzowany, niebezpieczny. Krzyczał. Chłopak zapamiętał, że funkcjonariusz oskarżał go o przekroczenie prędkości. Mówił, że mundurowi ścigali go z prędkością ponad 100 kilometrów na godzinę. Ale on jest pewien, że tak szybko nie jechał. Nie fiatem pandą, z sześćdziesięcioma końmi pod maską.

Cały czas trzymał ręce na kierownicy, pokazał palcem telefon przypięty do uchwytu na szybie. Nie podobała mu się ta interwencja, chciał ją nagrać. Powiedział o tym funkcjonariuszom.

– Na to starszy policjant wsadził ręce przez okno, chwycił telefon i próbował mi go wyrwać – mówi Dominik. – Nie wiedziałem co się dzieje, zdjąłem ręce z kierownicy, złapałem za telefon.

Policjant upuścił telefon, zaczął szarpać chłopaka, chciał wyciągnąć go z samochodu. Trzymały pasy bezpieczeństwa. Do auta doskoczył drugi funkcjonariusz, ten młodszy.

– Co wy robicie? Dlaczego mnie szarpiecie? – pytał Dominik.

Ręce policjantów ciągnęły za bluzę, podarła się koszulka. Pasy nie puszczały. Znowu kazali mu wysiadać. Ale dlaczego? Przecież Dominik nic złego nie zrobił. Nie ma nic do ukrycia, dlaczego policjanci zachowują się w ten sposób?

Czuł bezsilność, w oczach miał łzy. Nie powinien stawiać oporu, przecież chciał być prawnikiem. Karanego nikt nie przyjmie na aplikację. Był przerażony. Na pobocze zjechał czarny samochód. To ten sam, który wcześniej jechał przed Dominikiem.

Krzyknął: – Pomocy!

MYŚLAŁ, ŻE BĘDZIE BEZPIECZNY

Jechali przez Bolków we czwórkę. Była pierwsza w nocy, odwozili artystę z okolicznego cyrku. Białego fiata pandę zobaczyli w lusterku. Za samochodem jechał policyjny radiowóz z włączonymi światłami na dachu. Zajechał pandzie drogę, białe auto zatrzymało się na poboczu.

Kilka minut później wracali we trójkę, już bez cyrkowca. Przy pandzie zauważyli szarpaninę, więc postanowili się zatrzymać. Wtedy Dominik – przekonany o tym, że przy świadkach będzie bezpieczny – wyszedł z samochodu.

Świadkowie zobaczyli, że funkcjonariusze przytrzymują chłopaka za nadgarstki. Jedna z kobiet go kojarzyła, znała jego rodziców. Zaczęli nagrywać wydarzenie. Film z interwencji ma prawie siedem minut. Pomaga zrekonstruować dalsze wydarzenia. Oglądam nagranie.

– A pan co robi? – pytają świadkowie.

Policjanci nie odpowiadają. Jeden z nich wyciąga kajdanki.

Dominik: – Nie ma pan podstaw, żeby mnie zapinać kajdankami.

Mundurowy się reflektuje, chowa bransoletki. Świadkowie próbują bronić chłopaka, mówią, że prędkości nie przekroczył. Uspokajają i pytają o podstawę prawną zatrzymania. Dowiadują się, że zatrzymany nie jest. Mimo to funkcjonariusze wciąż trzymają chłopaka za nadgarstki. Ten wpada na pomysł, znów sięga po telefon.

– Gościu, będziesz miał problemy. Dzwonię do prawnika – mówi.

Starszy policjant, krótko ostrzyżony, łapie za smartfona, wyrywa. Szarpanina. Dominik próbuje się wyrwać, krzyczy: – Zostaw mnie, chcę zadzwonić do prawnika człowieku, zostaw mnie!

Policjant wyciąga rękę przed siebie, trzymając chłopaka na dystans. Drugą dłonią sięga do paska po gaz. Dominik dostaje w twarz, zgina się w pół, kuli na ziemi. Nie jest jedyny, strumień trafił też młodszego policjanta, teraz mężczyzna przeciera oczy.

– Aaa, ja dostałam! – krzyczy jedna z kobiet, która przyjechała czarnym autem. Policjanci podnoszą skulonego chłopaka i opierają o samochód.

Świadkowie: – Ja pierdolę, młody chłopak.

Policjant: – Młody chłopak, który nie wykonuje poleceń.

Słychać krzyki. Kobieta, która została trafiona gazem, chce zadzwonić do rodziców Dominika. Nastolatek opiera się o drzwi samochodu. Płacze, prosi policjantów o chusteczki dekontaminacyjne, pieką go oczy.

– Pamiętam numer do mamy – mówi. Zaraz im podyktuje, świadkowie zadzwonią po rodziców, będzie dobrze. Ale policjanci znów szarpią młodego. Ten próbuje się wyswobodzić.

Kobieta: – Zostawcie chłopaka!

Dominik: – Nie ma podstaw prawnych do tego, rozerwałeś mi koszulkę, wykonywałem polecenia.

Starszy z funkcjonariuszy, który stał za chłopakiem, zaczyna go dusić.

– Co wy mu robicie? Zostaw go, nie duś go! – krzyczą kobiety. Policjant przyciska krtań Dominika przez około 10 sekund. Później policyjny ekspert w notatce służbowej nazwie chwyt „niebezpiecznym". Kłębem kciuka i nadgarstkiem uciskana była krtań i tchawica chłopaka, co mogło doprowadzić do uszkodzenia tchawicy i problemów z oddychaniem.

Teraz jednak na pomoc przychodzi jeden ze świadków. Mężczyzna odrywa rękę funkcjonariusza od szyi Dominika. Będzie miał przez to kłopoty (duszący policjant będzie mówił o naruszaniu nietykalności funkcjonariusza).

– Ja uważam, że ten pan uratował mi życie – mówi dzisiaj Dominik. Siedzimy w kawiarni niemal rok później, szyja przestała go już boleć. Ale dzień po interwencji płakał z bólu, potem jeździł na różne badania. Przeszło dopiero po miesiącu.

Oglądam kolejne sekundy nagrania z 8 czerwca 2024 roku. Młodszy policjant odpycha świadka. Świadek krzyczy: – Mało mu kur... łba nie wyrwał!

Dominik w końcu podaje numer do swojej mamy, jedna z kobiet do niej dzwoni. Funkcjonariusze wzywają wsparcie. Po kilku minutach chłopak traci przytomność.

TATA NIE UWIERZYŁ, KAZAŁ PŁACIĆ

W piątek Tomasz położył się spać wcześniej. Następnego dnia mieli jechać całą rodziną do Mietkowa. Tata Dominika zapisał się na start w zawodach triathlonowych, w planach była też pizza i wspólne spędzanie czasu nad wodą. Ale w środku nocy do żony Tomasza zadzwonił telefon. Coś się dzieje, Dominika zatrzymała policja. Poprosił żonę, żeby została w domu. Sam szybko się ubrał, wsiadł do samochodu. Chwycił telefon, wybrał numer syna, odebrała nieznajoma kobieta. W pierwszej chwili pomyślał, że Dominik coś nawywijał, ale kobieta w słuchawce powiedziała, żeby szybko przyjechać na Górę Ryszarda. To niedaleko – 500, może 700 metrów od domu.

Na miejscu był po dwóch minutach. Jego syn siedział między fiatem pandą a radiowozem. Powiedział, że zemdlał, policjanci już wezwali karetkę. Wyjaśnili Tomaszowi: jechał ponad 100 km na godzinę, nie chciał zatrzymać się do kontroli, nie wykonywał poleceń, nie chciał wysiąść z auta. Było użycie środków przymusu bezpośredniego.

Jak to możliwe? Przecież Tomasz zna ten samochód, fiat panda się tak szybko nie rozpędza, a na tej drodze są zakręty.

– W pierwszej chwili to było dziwne. Ale później podszedł do mnie policjant i mi to wytłumaczył – relacjonuje ojciec Dominika. – Mówił: „My nie wiedzieliśmy, że sięga po telefon, mogła to być broń. Dlatego użyliśmy gazu i zaczęliśmy się szarpać".

eprasa.pl 09ed527835

• **Dominik z Bolkowa** FOT. KRZYSZTOF ZATYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

To było logiczne. Jeśli faktycznie tak wyglądała sytuacja, to nie było sensu eskalować konfliktu, Dominik powinien się uspokoić. Chwilę później przyjechała karetka i wsparcie policji – kryminalni. Chłopak wsiadł do ambulansu, a funkcjonariusze zaproponowali mandat: 500 zł. Ale nie za przekroczenie prędkości – nie mieli nawet rejestratora. Za niewykonywanie poleceń policji. Tomasz wytargował obniżenie kwoty – do 100 zł. Ale Dominik nie chciał przyjąć kwitu.

Zaczął sam nagrywać policjantów.

– Tylko z uwagi na to, że twój tato to jest rozsądny facet, to stówa mandatu i się żegnamy – mówi na nagraniu starszy policjant, ten który dusił i pryskał gazem.

Dominik: – A za co ten mandat?

Wtrąca się jeden z kryminalnych: – Zaraz pojedziemy z góry do dołu chłopie i się osmarkasz. Masz 19 lat, a później będziesz płakał.

Po chwili dodaje: – Chcesz jechać z góry na dół? To policjanci pojadą z tobą z góry na dół. I jeszcze zostaniesz zaraz zatrzymany.

– Ja później wszedłem do Dominika, do tej karetki i mówię do niego dosyć ostrymi słowami: „Chłopie, na cholerę nam to? Bierz tą stówę, zapłacimy i nie ma tematu" – relacjonuje Tomasz i dodaje: – Byłem wtedy święcie przekonany, że dobry uczynek zrobiłem dla syna, że uratowałem mu tyłek.

Pod namową ojca Dominik przyjął mandat. Nawet nie złożył swojego prawdziwego podpisu, tylko coś nabazgrał. Za nic w świecie nie chciał być zatrzymany, czym groził mu kryminalny.

Tomasz dopiero później zobaczył nagranie świadków. Wtedy wszystko się zmieniło. Stanął po stronie syna, jako pierwszy złożył doniesienie o możliwości popełnienia przestępstwa.

– Ja straciłem jako ojciec, do końca będę z tym żył, że mu od razu nie uwierzyłem – mówi rok po zdarzeniu. Ale cieszy się, że ostatecznie Dominik go posłuchał i przyjął wtedy mandat. Powiedział o tym synowi: – Co by było, jakby cię zawieźli na komisariat? Zabraliby ci telefon i myślisz, że byś wrócił z tego komisariatu? Ile było takich osób, które pojechały i nie wróciły?

OSKARŻENIE POLICJANTÓW

To nie jedyna w ostatnim czasie akcja, w której policjanci z komendy w Jaworze szybko sięgają po środki przymusu bezpośredniego, a następnie używają ich mało efektywnie. Podczas próby zatrzymania pod Biedronką w Bolkowie jeden z policjantów postrzelił kolegę, a drugi próbował wybić okno kierowcy pałką.

Rok po wydarzeniach z Bolkowa, Prokuratura Rejonowa w Bolesławcu skierowała do Sądu Rejonowego w Kamiennej Górze akt oskarżenia przeciw dwóm funkcjonariuszom.

– Policjanci zostali oskarżeni o przekroczenie uprawnień i bezpodstawne użycie środków przymusu bezpośredniego podczas rutynowej kontroli drogowej. Funkcjonariusze naruszyli nietykalność cielesną młodego kierowcy, uniemożliwiali mu oddalenie się z miejsca – przekazała Ewa Węglarowicz-Makowska, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Jeleniej Górze.

Policjanci odmówili złożenia wyjaśnień, nie przyznali się do zarzucanych im czynów. „Wyborcza" dotarła do notatek służbowych podejrzanych funkcjonariuszy w innej toczącej się od roku sprawie – o uchylenie mandatu na 100 zł dla Dominika. W tych dokumentach mundurowi zapewniają, że wielokrotnie wydawali polecenie opuszczenia pojazdu, zanim zaczęli szarpać chłopaka. Według policjantów, z ich strony padały ostrzeżenia o użyciu gazu, czego nie widać na nagraniu dostarczonym przez świadków. Zdaniem funkcjonariuszy, Dominik zasymulował utratę przytomności. Mimo to poprosili dyżurnego policji, do którego zadzwonili, żeby wezwał karetkę.

Dyżurny potwierdził to w zeznaniach: – Daj tu jeszcze pogotowie, pan gdzieś tutaj traci przytomność – miał usłyszeć. Kazał policjantom zadzwonić bezpośrednio po karetkę.

Policjant kryminalny, który groził Dominikowi zatrzymaniem i mówił, że „pojadą z nim z góry na dół", określił swoje słowa jako „psychologiczną technikę werbalną, która pozwoliła na uzyskanie i osiągnięcie celu w postaci wytonowania emocji".

37-letni Wiktor S. oraz 26-letni Kamil B. z Komendy Powiatowej Policji w Jaworze zostali zawieszeni w czynnościach. Za zarzucane im przestępstwo grozi kara od trzech miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności.

Dominik studiuje prawo we Wrocławiu. To marzenie spełnił, teraz ma nowe: będzie bronił ludzi, którzy znajdą się w takiej sytuacji jak on. Epilog jego historii rozegra się w sądzie. Pierwszą rozprawę zaplanowano na 2 lipca 2025 roku. ●

Policjanci zostali oskarżeni o przekroczenie uprawnień i bezpodstawne użycie środków przymusu bezpośredniego podczas rutynowej kontroli drogowej

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34385658

W Sądzie Rejonowym Poznań-Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, V Wydział Cywilny toczy się postępowanie o sygn. akt V Ns 630/24 z wniosku Tomasza Narożnego, Dariusza Narożnego, Karoliny Wajs, Małgorzaty Kubale o stwierdzenie nabycia spadku po Felicji Narożnej, córce Bolesława i Łucjanny, zmarłej 7 listopada 2015 roku w Poznaniu, której ostatnie miejsce zwykłego pobytu było w Poznaniu. Spadkodawczyni pozostawiła majątek w postaci spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego w Poznaniu. Wzywa się spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do sądu, w którym toczy się postępowanie spadkowe i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34385634

Sąd Rejonowy w Rawiczu I Wydział Cywilny zawiadamia, że pod sygnaturą akt I Ns 477/16 toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Sławomirze Jacku Dymkiewiczu (synu Józefa i Barbary), zmarłym 11 lutego 2016 roku w Masłowie, mającym ostatnie miejsce pobytu w Masłowie. Spadkodawca nie pozostawił testamentu.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, w tym roszczących prawa do spadku po wymienionym, a zwłaszcza zstępnych Stefana Dymkiewicza (kuzyna spadkodawcy) i Ryszarda Leszczyńskiego (kuzyna spadkodawcy), aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swój udział w postępowaniu, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34385496

Prokuratura Okręgowa we Wrocławiu 2 Wydział do Spraw Przestępczości Gospodarczej zawiadamia pokrzywdzonych w sprawie o sygn. PO II Ds. 22.2020 Prokuratury Okręgowej we Wrocławiu, że w postępowaniu dotyczącym czynów popełnionych w toku przyspieszonego postępowania układowego spółki GetBack S.A. w restrukturyzacji z siedzibą we Wrocławiu, to jest o czyn z art. 296 § 1, 2 i 3 k.k. w zw. z art. 300 § 1 i 2 k.k. i inne zostało wydane postanowienie o uzupełnieniu postanowienia o powołaniu zespołu biegłych z zakresu ekonomii i informatyki.

Pokrzywdzeni i ich pełnomocnicy mają prawo zapoznać się z opinią złożoną na piśmie (art. 318 kpk)

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34385447

Wyciąg z ogłoszenia

BURMISTRZ SOLCA KUJAWSKIEGO

ogłasza:

1) I publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż **nieruchomości gruntowej**, stanowiącej własność Gminy Solec Kujawski, położonej w Solcu Kujawskim przy ul. **Kujawskiej**, nr ew. **1118/7,** o pow. **0,4047** ha, objętej **KW nr BY1B/00008766/0**. Cena wywoławcza netto wynosi: **472 500,00 zł** (do ceny sprzedaży doliczony zostanie należny podatek VAT)

Wadium wynosi: **47 250,00 zł** (wpłata do **05.09.2025 r.**)

Przetarg odbędzie się w dniu **10.09.2025 r**. o godz. **9⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Solcu Kujawskim, ul. 23 Stycznia 7. Dodatkowe informacje o przetargach uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Solcu Kujawskim przy ulicy 23 Stycznia 7, pokój nr 5, tel.: (52) 387 01 19, e-mail: nieruchomosci@soleckujawski.pl.

Pełne teksty ogłoszeń dostępne są na stronie internetowej bip.soleckujawski.pl, a także na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Solcu Kujawskim przy ulicy 23 Stycznia 7.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34385420

W Sądzie Rejonowym w Raciborzu Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 508/24 toczy się postępowanie z wniosku Romana Niewiery i Róży Niewiery o stwierdzenie zasiedzenia prawa własności nieruchomości, położonej w Pietraszynie, gmina Krzanowice, składającej się z działek o numerach 10 i 11, o łącznej powierzchni 1,5380 ha, dla której brak jest urządzonej księgi wieczystej, znajdującej się w posiadaniu Romana Niewiery i Róży Niewiery. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, nieznanych z imienia i nazwiska, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Raciborzu Wydział I Cywilny i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu stwierdzającym zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione:

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34385686

NAJLEPSZE REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ"

eprasa.pl 09ed527835

Syndyk masy upadłości Eli Wójtowicz,

ogłasza pisemny przetarg ofertowy nieograniczony na zbycie nieruchomości położonych w miejscowości Jabłonica oraz Zawady, gmina Wieniawa, powiat przysuski

Przedmiotem przetargu jest:

1) udział w wysokości 1/3 w prawie własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej – działka o numerze ewidencyjnym 480 o powierzchni 3 000 m², położona: województwo mazowieckie, powiat przysuski, gmina Wieniawa, miejscowość Jabłonica, Obręb: 0003 Jabłonica. Dla nieruchomości nie jest prowadzona Księga Wieczysta przez Sąd Rejonowy w Przysusze, V Wydział Ksiąg Wieczystych. Szacunkowa wartość rynkowa wynosi: 5 300,00 zł (słownie: pięć tysięcy trzysta złotych, 00/100), zaś cena wywoławcza stanowi 10 % wartości rynkowej i wynosi 530,00 zł;

2) udział w wysokości 1/3 w prawie własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej – działka o numerze ewidencyjnym 482 o powierzchni 2 400 m², położona: województwo mazowieckie, powiat przysuski, gmina Wieniawa, miejscowość Jabłonica, Obręb: 0003 Jabłonica. Dla nieruchomości prowadzona jest Księga Wieczysta nr RA1P/00024715/2 przez Sąd Rejonowy w Przysusze, V Wydział Ksiąg Wieczystych. Szacunkowa wartość rynkowa udziału wynosi: 4 200,00 zł (słownie: cztery tysiące dwieście złotych, 00/100), zaś cena wywoławcza stanowi 10 % wartości rynkowej i wynosi 420,00 zł;

3) udział w wysokości 1/3 w prawie własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej – składająca się z działek o numerach ewidencyjnych 4,173, 233, 405, 648/1, 648/2, 714, 722 o łącznej powierzchni 21 307 m², położona: województwo mazowieckie, powiat przysuski, gmina Wieniawa, miejscowość Zawady, Obręb: 0022 Zawady. Dla nieruchomości nie jest prowadzona Księga Wieczysta przez Sąd Rejonowy w Przysusze, V Wydział Ksiąg Wieczystych. Szacunkowa wartość rynkowa udziału wynosi: 28 840,00 zł (słownie: dwadzieścia osiem tysięcy osiemset czterdzieści złotych, 00/100), zaś cena wywoławcza stanowi 10 % wartości rynkowej i wynosi 2 884,00 zł.

I. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej oferty z podaniem ceny zakupu i wpłacenie wadium w kwocie 10 % ceny wywoławczej na rachunek masy upadłości **Alior Bank S.A. 84 2490 0005 0000 4530 8775 8932** z dopiskiem „wadium Ela Wójtowicz" do dnia poprzedzającego termin końcowy składania ofert.
II. Oferta winna zawierać oświadczenie o zapoznaniu się oferenta ze stanem prawnym i faktycznym oraz brakiem zastrzeżeń i roszczeń z tego tytułu.
III. Z opisem i oszacowaniem oraz regulaminem przetargu można zapoznać się w Biurze Syndyka, ul. Żeromskiego 89, 26 – 610 Radom, po uprzednim umówieniu się telefonicznie 694 – 430 – 034 od poniedziałku do piątku w godzinach od 9.00 do 13.00.
IV. Oferty nabycia należy składać w Biurze Syndyka, ul. Żeromskiego 89, 26 – 610 Radom lub przesłać listem poleconym, w zamkniętej kopercie z dopiskiem na kopercie „Oferta przetarg – Ela Wójtowicz" oraz „nie otwierać" **w terminie do dnia 24 lipca 2025 roku do godziny 10.00.**
V. Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w ciągu 7 dni po terminie składania ofert w Biurze Syndyka w Radomiu, ul. Żeromskiego 89.
VI. Nieruchomość gruntową można oglądać po uprzednim uzgodnieniu terminu pod numerem telefonu 694 – 430 – 034 od poniedziałku do piątku w godzinach od 9.00 do 13.00.
VII. Syndyk zastrzega sobie prawo do odstąpienia lub unieważnienia przetargu na każdym etapie bez podania przyczyny.

Radom/34385477

Warszawa

Załącznik do zarządzenia nr 1028/2025
Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy
z 4 lipca 2025 r.

Wykaz nr BM-WV-D2-33/2025

Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy podaje do publicznej wiadomości,

na podstawie art. 35 ust. 1 i ust. 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145, 1222, 1717, 1881), że została przeznaczona do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego część nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Warszawie w dzielnicy Wesoła przy **ul. Koziej,** stanowiącej **własność miasta stołecznego Warszawy**.

Adres: ul. Kozia, dzielnica Wesoła.
Nr księgi wieczystej: WA6M/00363347/5.
Oznaczenie w księdze wieczystej i w ewidencji gruntów: działka ewidencyjna nr 45 w obrębie 8-06-04.
Powierzchnia: 2232 m².

Opis: Działka ewidencyjna nr 45 w obrębie 8-06-04 ma kształt regularny, prostokątny. Powierzchnia działki jest nierówna (występują niewielkie różnice wysokości terenu). Działka porośnięta jest lasem, nieogrodzona. Działka przylega zachodnią granicą do pasa drogowego ulicy Koziej, która jest drogą gruntową, nieurządzoną.

Zgodnie z obowiązującą mapą zasadniczą na działce ewidencyjnej nr 45 w obrębie 8-06-04 znajdują się następujące elementy uzbrojenia terenu: przewód elektroenergetyczny niskiego napięcia oraz latarnia. W rejonie działki ewidencyjnej nr 45 w obrębie 8-06-04 znajduje się sieć wodociągowa, gazowa (w ul. Literatów), energetyczna.

W ewidencji gruntów i budynków działka stanowi użytek oznaczony symbolem **Ls VI** – Lasy. Nabywca zobowiązany będzie do ustalenia we własnym zakresie, czy konieczne jest uzyskanie decyzji zezwalającej na wyłączenie gruntu (w całości lub w części) z produkcji rolniczej lub leśnej, o której mowa w art. 11 ustawy z dnia 3 lutego 1995 r. o ochronie gruntów rolnych i leśnych (Dz. U. z 2024 r. poz. 82).

Zgodnie z zapisami art. 11 ust. 1 ustawy z 3 lutego 1995 r. o ochronie gruntów rolnych i leśnych wyłączenie z produkcji (...) gruntów leśnych, przeznaczonych na cele nierolnicze i nieleśne – może nastąpić po wydaniu decyzji zezwalających na takie wyłączenie. Ww. decyzja o wyłączeniu gruntów leśnych z produkcji może zostać wydana przez dyrektora regionalnej dyrekcji Lasów Państwowych dla gruntów przeznczonych na cele nieleśne. Zgodnie z art. 7 ust. 1 ustawy z 3 lutego 1995 r. o ochronie gruntów rolnych i leśnych, zmiana przeznaczenia gruntów leśnych na cele nieleśne dokonuje się wyłącznie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, a warunkiem przeznaczenia określonych gruntów leśnych na cele nieleśne jest uprzednie wyrażenie zgody przez właściwe organy na taką zmianę. Wniosek może złożyć właściciel w rozumieniu art. 4 pkt 4 ww. ustawy.

Działka ewidencyjna nr 45 w obrębie 8-06-04 objęta jest Uproszczonym Planem Urządzenia Lasu, TOM I, dzielnica Wesoła, na okres od 1 stycznia 2016 r. do 31 grudnia 2025 r. i nie jest objęta decyzją, o której mowa w art. 19 ust. 3 ustawy z 28 września 1991 r. o lasach (Dz. U. z 2024 r. poz. 530 z późn. zm.). Zgodnie ze skróconym opisem taksacyjnym lasu z 31 lipca 2024 r., wydanym przez Dyrektora Lasów Miejskich – Warszawa, skład drzewostanu to: 7 So (sosna w wieku 45 lat), 2 So (sosna w wieku 55 lat), 1 Brz (brzoza w wieku 35 lat), mjs So (sosna w wieku 75 lat). Las położony na działce ewidencyjnej nr 45 w obrębie 8-06-04 jest lasem ochronnym na podstawie art. 77 ustawy z 28 września 1991 r. o lasach.

Sprzedaż nieruchomości nastąpi z zastrzeżeniem warunku prawnego, że Skarb Państwa, reprezentowany przez Lasy Państwowe, nie wykona w stosunku do działki ewidencyjnej nr 45 w obrębie 8-06-04 prawa pierwokupu, przysługującego mu na podstawie art. 37a ustawy z 28 września 1991 r. o lasach.

Nieruchomość znajduje się w zasobie miasta stołecznego Warszawy, jest zarządzana przez Burmistrza Dzielnicy Wesoła m.st. Warszawy. Działka ewidencyjna nr 45 w obrębie 8-06-04 nie jest objęta umową dzierżawy, najmu lub inną umową oraz nie jest wykorzystywana na żaden cel.

Przeznaczenie i sposób zagospodarowania: Dla obszaru, na którym znajduje się nieruchomość obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego obszaru Wesoła – Groszówka Północ, zatwierdzony uchwałą nr LXXXVI/2832/2023 Rady Miasta Stołecznego Warszawy z 31 sierpnia 2023 r. (Dz. Urz. Woj. Maz. z 2023 r. poz. 10303).

Zgodnie z ustaleniami ww. planu nieruchomość znajduje się na terenie oznaczonym symbolem **C10 MNr** o przeznaczeniu: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej rezydencjonalnej. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego na działce ewidencyjnej nr 45 w obrębie 8-06-04 możliwa jest realizacja zabudowy mieszkaniowej, o maksymalnym udziale powierzchni zabudowy 15%, wysokości do 12 m oraz maksymalnej intensywności zabudowy 0,3. Minimalny udział powierzchni biologicznie czynnej na działce powinien wynosić 80%. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego obsługa komunikacyjna działki przewidziana jest od ul. Koziej, oznaczonej na rysunku planu symbolem 12KD-D. Budowa lub przebudowa zjazdu należy do właściciela lub użytkownika nieruchomości przyległej do drogi po uzyskaniu, w drodze decyzji administracyjnej, zezwolenia zarządcy drogi na lokalizację zjazdu, zgodnie z art. 29 ustawy z 21 marca 1985 r. o drogach publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 320 z późn. zm.).

Ostatecznej interpretacji zapisów miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dokonuje organ upoważniony do wydawania pozwoleń na budowę.

Osoby zainteresowane nabyciem nieruchomości powinny zapoznać się we własnym zakresie i na własną odpowiedzialność ze stanem prawnym i faktycznym nieruchomości, w tym z jej parametrami, aktualnym oraz możliwym przyszłym sposobem zagospodarowania.

Forma zbycia: Sprzedaż.
Cena wywoławcza: 1 400 000 zł netto (słownie: jeden milion czterysta tysięcy złotych).
Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek od towarów i usług (VAT) według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Aktualnie stawka podatku VAT wynosi 23%.
Termin zapłaty ceny sprzedaży: W całości przed podpisaniem aktu notarialnego.

Termin do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami: 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu; wnioski można składać w siedzibie Biura Mienia Miasta i Skarbu Państwa Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy przy ul. T. Chałubińskiego 8.

Warszawa/34385442

Sprawdź, jak wygodnie czyta się w Aplikacji Wyborczej

POBIERZ Z Google Play
Pobierz w App Store

WAG 1

eprasa.pl 09ed527835

Białobrzegi, dnia 07.07.2025 r.

Burmistrz Miasta i Gminy Białobrzegi

ZPiN.6722.2.2021 (6722.1.2025)

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Białobrzegi obejmującego część obrębu Sucha

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.), w związku z art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r., poz. 1688) oraz art. 39 w związku z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.) oraz uchwały Nr XXIX/227/2021 Rady Miasta i Gminy Białobrzegi z dnia 6 maja 2021 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Białobrzegi obejmującego część obrębu Sucha, zmienionej uchwałą Nr XIII/090/2025 Rady Miasta i Gminy Białobrzegi z dnia 29 maja 2025 r.

zawiadamiam

o wyłożeniu do publicznego wglądu oraz o możliwości zapoznania się z niezbędną dokumentacją projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Białobrzegi obejmującego część obrębu Sucha wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 21.07.2025 r. do 11.08.2025 r., w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Białobrzegi, Plac Zygmunta Starego 9, 26-800 Białobrzegi, pokój nr 17, w godzinach urzędowania, na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta i Gminy w Białobrzegach pod adresem https://bip.bialobrzegi.pl/bia/planowanie-i-zagospodar/ogloszenia, stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy w Białobrzegach www.bialobrzegi.pl.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami wraz z prognozą oddziaływania na środowisko odbędzie się w dniu 04.08.2025 r. o godz. 12:00 w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Białobrzegi, Plac Zygmunta Starego 9, 26-800 Białobrzegi w sali konferencyjnej.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, uwagi do projektu planu miejscowego może wnieść każdy, kto kwestionuje ustalenia w nim przyjęte.

Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Miasta i Gminy Białobrzegi w formie papierowej lub elektronicznej:
- osobiście w sekretariacie Urzędu Miasta i Gminy w Białobrzegach,
- korespondencyjnie na adres : Urząd Miasta i Gminy w Białobrzegach, Plac Zygmunta Starego 9, 26-800 Białobrzegi,
- za pomocą poczty elektronicznej na adres bialobrzegi@bialobrzegi.pl,
- za pośrednictwem platformy e-PUAP, skrytka: /94bu18agpg/skrytka,
- za pośrednictwem systemu e-Doręczenia, adres: AE:PL-74130-79542-BAVJJ-19.

na formularzu zamieszczonym przez organ w Biuletynie Informacji Publicznej na swojej stronie podmiotowej – w nieprzekraczalnym terminie do dnia 25.08.2025 r. Wnoszący uwagi podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby.

Organem właściwym do rozpatrzenia złożonych uwag jest Burmistrz Miasta i Gminy Białobrzegi.

Burmistrz Miasta i Gminy Białobrzegi
(-) Adam Bolek

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z procedurą planistyczną sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Zgodnie z art 13 ust.1 i ust 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46.WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych – RODO) oraz art. 17a ustawy z dnia 27 marca 2003 o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.) informuje, że:
1. Zgodnie z art. 13 RODO informuję, ze administratorem Pani/Pana danych jest Miasto i Gmina Białobrzegi, Plac Zygmunta Starego 9, 26-800 Białobrzegi.
2. Kontakt do Inspektora ochrony danych: e-mail iodo@marwikpoland.pl lub pisemnie na wskazany powyżej adres siedziby Administratora.
3. Celem przetwarzania danych osobowych jest realizacja zadań związanych z procedurą planistyczną, zaś podstawą przetwarzania jest ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.
4. Pani/Pana dane osobowe są zabezpieczone zgodnie z obowiązującymi przepisami, a ich odbiorcami mogą być podmioty uprawnione do ujawnienia im danych na mocy przepisów prawa oraz podmioty przetwarzające w ramach świadczenia usług dla administratora.
5. Nie przewiduje się przekazywania Pani/Pana danych do państw spoza Europejskiego Obszaru/ Gospodarczego lub instytucji międzynarodowych oraz przetwarzania danych osobowych w celu innym niż cel, w którym dane osobowe zostały zebrane.
6. Decyzje dotyczące Pani/Pana danych nie będą podejmowane w sposób zautomatyzowany.
7. Pani/Pana dane osobowe będą przetwarzane przez okres wynikający z przepisów prawa dot. archiwizacji.
8. Posiada Pani/Pan prawo do żądania dostępu do swoich danych osobowych, uzyskania ich kopii, sprostowania, wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania, wniesienia oraz przenoszenia danych.
9. Podanie przez Panią/Para danych osobowych jest dobrowolne. W razie nie podania danych osobowych udzielenie odpowiedzi na złożony wniosek może być niemożliwe.

Radom/34385431

Płocka Spółdzielnia Mieszkaniowa
Lokatorsko - Własnościowa z siedzibą w Płocku,
ul. Obrońców Westerplatte 6a,
tel. (24) 262-79-96, fax. (24) 262-42-11,
e-mail: biuro@psmlw.pl, strona internetowa:
www.psmlw.pl

ogłasza przetarg nieograniczony na:

Wykonanie remontu terenów utwardzonych na działkach o nr ewid. 270/3, 270/4 przy ul. Mickiewicza 19 w zasobach Administracji Dworcowa.

Tryb zamówienia: Przetarg nieograniczony.

Wadium: 2.400,00 zł

Wszelkie dane niezbędne do prawidłowego przygotowania oferty będą wynikać z „Materiałów przetargowych”, które zainteresowani mogą pobrać ze strony internetowej Spółdzielni www.psmlw.pl zakładka „Przetargi”.

Termin składania ofert upływa dnia 22.07.2024 r. o godz. $10^{\underline{00}}$
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 22.07.2024 r. o godz. $10^{\underline{30}}$
W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy spełniają warunki określone w „Materiałach przetargowych”.

Płock/34385484

Zaproszenie do składania ofert na zakup nieruchomości położonej w miejscowości Łaziska, gmina Jakubów (05-306), województwo mazowieckie

Syndyk zaprasza do składania ofert na zakup udziału w 1/2 części w nieruchomości składającej się z działki gruntowej 465 o powierzchni 1,4500 ha położonej w miejscowości Łaziska, gmina Jakubów, powiat miński, województwo mazowieckie, zabudowanej budynkiem w stanie surowym otwartym o powierzchni użytkowej 727,63 m², dla której Sąd Rejonowy w Mińsku Mazowieckim prowadzi księgę wieczystą numer SI1M/00089811/0.

Pisemne oferty można składać w zapieczętowanej, nieprzezroczystej kopercie z napisem: „Oferta na zakup nieruchomości, sygn. akt IX GUp 43/18 „of” - Nie Otwierać” – na adres biura syndyka: Dariusz Gawroński Kancelaria Radcy Prawnego ul. Tysiąclecia 14 lok. C 14, 38-400 Krosno – w terminie do dnia 25 lipca 2025 r. do godz. 11:30.

Szczegółowych informacji udziela syndyk Dariusz Gawroński - tel. 696 911 641, e-mail: dariusz.gawronski@dgkancelaria.com.

Warszawa/34382995

BURMISTRZ
MIASTA PIONKI

na podstawie art. 35 ust. 1 *ustawy o gospodarce nieruchomościami* (Dz.U z 2024 r. poz. 1145 ze zm.) informuję, że na stronie internetowej www.bip.pionki.pl oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Pionki, ul. Al. Jana Pawła II nr 15 w dniu 9 lipca br. zostanie zamieszczony na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Pionki i przeznaczonej do sprzedaży, tj.: lokalu komunalnego nr 11 przy ulicy Filtrowej 2 w Pionkach.

Bliższe informacje można uzyskać w Urzędzie Miasta Pionki, ul. Al. Jana Pawła II nr 15, pok. 215 lub tel. 48 341 42 16.

Burmistrz Miasta Pionki
/-/ Łukasz Miśkiewicz

Radom/34385319

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowywania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311), art. 61 § 4 w związku z art. 10 § 1 oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024r., poz. 572 ze zm.)

Prezydent m.st. Warszawy zawiadamia

że zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na że zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na **budowie ulicy Kalorycznej (na odcinku 168,09 m)** wraz z budową kanalizacji deszczowej oraz zbiornikiem retencyjno-rozsączającym, oświetleniem i kanałem technologicznym, oznaczonej w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego rejonu Augustówki – część I, symbolem „38KD-D” i „43KD-D”, na terenie obejmującym działki w obszarze linii ograniczających teren inwestycji o nr ew.: **22** (projektowane **22/1**, 22/2), **23/1** (**23/4**, 23/5), **23/2** (**23/6**, 23/7), **23/3** (**23/8**, 23/9), **24** (**24/3**, 24/4), **25** (**25/1**, 25/2) z obrębu **0505** i **3/1** (**3/16**, 3/17), **3/3** (**3/18**, 3/19), **3/4** (**3/20**, 3/21), **3/5** (**3/22**, 3/23), **3/7** (**3/24**, 3/25) z obrębu **0506** oraz na terenie obejmującym części działek w obszarze ograniczonego korzystania z nieruchomości o nr ew. **1** z obrębu **0505** i o nr ew. **2** z obrębu **0506**, w Warszawie w Dzielnicy Mokotów.

W związku z powyższym, zgodnie z art. 10 Kodeksu postępowania administracyjnego, strony postępowania mają możliwość zapoznania się z dokumentacją w przedmiotowej sprawie oraz wypowiedzenia się co do zebranych dowodów i materiałów w Wydziale Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Mokotów przy ul. Marynarskiej 19a, po telefonicznym uzgodnieniu terminu (tel. 22 4436 638), **w terminie 14 dni** od dnia dokonania zawiadomienia.

Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Warszawa/34385449

BURMISTRZ MIASTA I GMINY SIENNO

informuje, że w dniu 07.07.2025 r. został podany do publicznej wiadomości

WYKAZ NR 7/2025
nieruchomości Miasta i Gminy Sienno przeznaczonych do dzierżawy w 2025 r.

Radom/34385448

„Lalka” na ekrany!
Co Prus radziłby dziś filmowcom?

Plotkowanie ratuje świat

John le Carré:
szpieg, który został mędrcem

L jak Lśnienie, a k jak król.
Nie tylko grozy. Alfabet Stephena Kinga

polecajki książkowe na plażę

W SPRZEDAŻY, RÓWNIEŻ Z DOSTAWĄ DO PACZKOMATU

Zamów magazyn z darmową dostawą na:
Prenumerata24.pl

Więcej na:
Wyborcza.pl/ksiazki

eprasa.pl 09ed527835

Iga poczuła miętę do trawy

Dzika swoboda, stalowe nerwy, tenis odważny i świeży jak za nastolatki. Dziś Iga Świątek walczy z Ludmiłą Samsonową o najlepszy wynik w karierze na Wimbledonie.

Radosław Leniarski

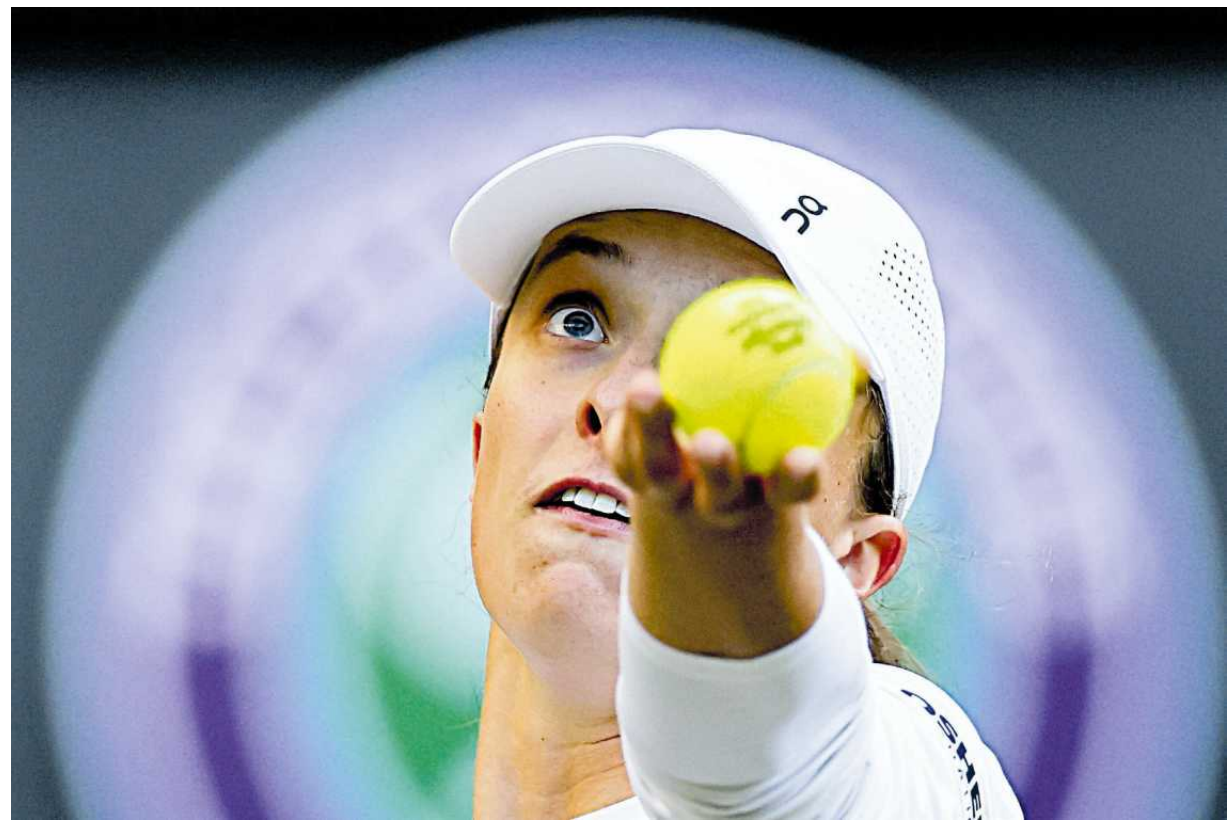

• **Iga Świątek w poniedziałkowym meczu z Clarą Tauson na kortach Wimbledonu**
FOT. PAP/EPA/TOLGA AKMEN

Polka dzięki poniedziałkowemu zwycięstwu nad Clarą Tauson (WTA 23) wyrównała swój najlepszy występ na Wimbledonie – grała w ćwierćfinale w 2023 roku. Dziś zmierzy się z 26-letnią Ludmiłą Samsonową (WTA 19), Rosjanką spod Murmańska, od wczesnego dzieciństwa mieszkającą we Włoszech.

Swoja wśród obcych, obca wśród swoich

Samsonowa jest osobą z kłopotami z identyfikacją. Rosyjski magazyn „Tennis Week" w 2021 r. zatytułował tekst o niej „Swoja wśród obcych, obca wśród swoich", i ona się podpisuje pod tym stwierdzeniem. Lata bezskutecznego oczekiwania na obywatelstwo włoskie z powodów biurokratycznych spowodowały, że w 2018 r. – po okresie gry dla juniorskiej reprezentacji Włoch – znów zaczęła występować w barwach Rosji, choć jej praktycznie nie zna. Chodziła do przedszkola i szkoły włoskiej, trenowała i trenuje we włoskich klubach, pomagała jej przez lata włoska federacja, z Rosją niewiele ją dziś łączy, nie koleguje się z żadną rosyjską tenisistką.

Samsonowa na początku swojej kariery, kiedy Rosjanie byli słusznie przekonani, że w końcu będzie grała dla swojej ojczyzny, porównywana była do Marii Szarapowej ze względu na wzrost i budowę ciała, oraz na miejsce urodzenia – obie pochodzą z rosyjskich mroźnych prowincji. Ale takie porównania były i są bez sensu, w końcu Samsonowa nawet nie liznęła rosyjskiego tenisa, wszystko, co umie, wzięła od Włochów, którzy w każdym momencie kariery byli jej trenerami (podobno – wersja autora z „Tennis Week" – pierwszy z nich, Andrea Volpinii, uznał, że nic z niej nie będzie). Samsonowa to mieszanka kulturowa, jak z radzieckiej komedii sprzed dekad „Niezwykłe przygody Włochów w Rosji". Kiedy na konferencji prasowej na Wimbledonie zapytano ją co myśli o makaronie z truskawkami, daniu, które Świątek pamiętała z dzieciństwa, czym się podzieliła podczas jednego z pomeczowych wywiadów, Samsonowa powiedziała, że we Włoszech, krainie past, coś takiego jest nie do pomyślenia. A przecież wiadomo, że i w Rosji je się makaron z truskawkami.

Dla Samsonowej awans do ćwierćfinału Wimbledonu jest największym sukcesem w Wielkich Szlemach. Pytanie o Świątek i makaron z truskawkami trochę ją wybiło z równowagi, bo od lat stara się do końca nie wiedzieć, z kim zagra w następnym meczu, a szczególnie chciałaby podtrzymać metodę przed ćwierćfinałem najbardziej prestiżowego turnieju w sezonie. Uważa, że dzięki niej nie spali się, myśląc uporczywie o rywalce, zwłaszcza takiej jak Świątek, z którą przegrała wszystkie cztery mecze, jakie rozegrały, w tym trzy w dwóch setach.

> *Iga Świątek jeszcze nigdy tyle nie trenowała ani nie rozegrała tylu meczów na trawie co teraz, nawet w 2023 roku, kiedy na Wimbledonie odpadła w ćwierćfinale*

Juniorskie podobieństwa

Polka ewidentnie poczuła miętę do trawy. Paradoksalnie pomogło jej wcześniejsze odpadnięcie z Rolanda Garrosa, co dało odrobinę więcej czasu na przygotowanie się do gry na najszybszej nawierzchni. Potem poleciała na Majorkę do Rafy Nadala, żeby u niego trenować na trawie, a następnie na turnieju w Bad Homburgu dobrnęła do finału.

Jeszcze nigdy tyle nie trenowała ani nie rozegrała tylu meczów na trawie co teraz, nawet w 2023 roku, kiedy na Wimbledonie odpadła w ćwierćfinale. Wtedy również grała w Bad Homburgu, ale osiągnęła półfinał.

Przedłużone przygotowania do sezonu na trawie i doradztwo trenera Wima Fissette spowodowały, że Świątek czuje się w Londynie swobodnie. Było to doskonale widać w pojedynku z Tauson. Mecz z Dunką był z początku niepokojący, bo jakby ziemia trzęsła się pod Świątek przy serwisie. Ale na koniec Tauson wyglądała na kogoś, kto bardzo nie lubi sportu, który uprawia. Iga zaczęła mecz szokująco źle, bo od dwóch podwójnych błędów serwisowych i oddania bez walki pierwszego gema. Dunka wygrała go, uderzając piłkę zaledwie trzy razy. W dwóch gemach, kiedy Świątek podawała, popełniła aż cztery podwójne błędy serwisowe. W 12 pierwszych podaniach nie trafiła w pole dziewięć razy, dając rywalce punkty za darmo. To był dreszczowiec, sam Alfred Hitchcock dostałby ciarek, gdyby był kibicem Polki. Ale Iga ani razu nie spojrzała nawet w kierunku trenera, ani razu nie gestykulowała nerwowo, jak zdarzało jej się w czasie, gdy grała na twardych kortach i na ziemi. Nic. Doskonale wiedziała, że rozwibrowanie serwisu jest chwilowe, że musi tylko się wstrzelić i będzie po meczu.

Natomiast zasługą trenera jest chytry i prosty trik.

Fissette każe Idze na meczach na trawie stanąć dalej od siatki przy odbiorze – widać to było w grafikach przygotowanych przez Wimbledon. Przy returnach Świątek staje około metr dalej od siatki niż w turnieju w 2024 r. Powód jest oczywisty i można się tylko dziwić, że nikt na niego nie wpadł wcześniej. Mianowicie styl Polki wymaga ułamka sekundy więcej na przygotowanie uderzenia – ona musi zdążyć, żeby ustawić się do piłki, zdążyć z zamachem, bo stosuje bardziej radykalny chwyt rakiety, a tego nie ma sensu zmieniać na króciutki sezon trawiasty. Lepiej zdobyć czas cofając się, zwłaszcza gdy gra się z zawodniczkami uderzającymi piłki płasko i szybko. Prosta rzecz, a nagle wszystko stało się łatwiejsze.

W pierwszych trzech spotkaniach Igi solidny był serwis, a gdyby nie liczyć pierwszych gemów serwisowych, to i w meczu z Tauson był znakomity. Doskonała była praca nóg, tak bardzo różniąca się od tego, jak Świątek porusza się na swojej ulubionej mączce. Ten element jest o tyle ważny, że oprócz stanięcia dalej od siatki właśnie dzięki szybkim nogom Iga ma czas na przyjęcie pozycji do płaskich returnów jej rywalek.

Gdyby Świątek pokonała Samsonową, zagrałaby w trzecim z rzędu półfinale turniejów Wielkiego Szlema, co w tym sezonie może się udać tylko Arynie Sabalence (jej ćwierćfinał z Laurą Siegemund zakończył się po wydaniu „Wyborczej").

Finał i zwycięstwo nie jest niemożliwe, a trawa nie jest wrogą nawierzchnią, tylko niewygodną, taką, do której trzeba się przystosować jak do nowych butów. Przecież Świątek jest mistrzynią juniorskiego Wimbledonu, znaczy, umie grać na trawie. Mało tego, gdyby ktoś porównał Świątek z tamtego turnieju i obecnego, dostrzeże sporo podobieństw. Iga gra dziś odważnie – jak wtedy. Nie tkwi przy linii końcowej jak wcześniej, podbiega do siatki (w meczu z Tauson dziewięć na 10 takich zagrań zakończyło się zdobyciem przez nią punktu), stosuje cały wachlarz akcji, których obawiała się użyć jeszcze niedawno podczas gry na trawie.

I nagle sobie o tym przypomniała. ●

wyborcza.pl

• **Więcej czytaj na wyborcza.pl/sport**

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE Kraj/34380535

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą" zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej Wiktorii Domańskiej, która urodziła się z artrogrypozą. To rzadkie schorzenie, które powoduje wrodzone, wielostawowe przykurcze (tzw. wrodzona sztywność stawów). Dziewczynka jest po serii operacji rąk oraz po przeszczepie mięśnia. W marcu Wiktoria przeszła kolejną operację. **W lewej ręce pojawił się osteofit (wyrośl kostna tworząca się na obrzeżu kości), natomiast w prawej konieczne jest wydłużenie przeczepionego wcześniej mięśnia. To kolejna trudna walka pełna stresu, wysiłku, a także ogromnych kosztów związanych z leczeniem, rehabilitacją, dlatego znów z całego serca prosimy o wsparcie! Każda złotówka ma ogromne znacznie!**

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą"
42 2490 0005 0000 4600 7549 3994
z dopiskiem: na pomoc i ochronę zdrowia Wiktorii Domańskiej (5943)

34385498

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Joanna Patyk, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan
WICEPREZES ZARZĄDU: Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.
IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY
1 RP

eprasa.pl 09ed527835